

Całoroczny abonament na **TRZECI MAJ** to jest 48 N. wynosi fr. 12; na n. 24 fr. 7; na n. 12 fr. 4.

Trzeci Maj wychodzi raz w tydzień. Ogłoszenia prywatne umieszcza się za opłatą 50 centymów od wiersza. Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię Mr Adolphe. Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la ré-

# TRZECI MAJ.

daction du **TRZECI MAJ**, 12 passage Tivoli, à Paris.

W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz. —

W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik przyjmuje P. Kaliński, 29, rue Pachau, à Bruxelles.

26 WRZESNIA 1842.

Wywiązując się z uczynionego czytelnikom naszym przyrzeczenia, dajemy w dołączonym tu dodatku text Allokucyi Ojca Świętego, tudzież w całości tłumaczenie MEMORIAŁU SEKRETARIATU STANU RZYMSKIEGO (EXPOZYCIJ). Z pierwszego odczytania dokumentu tego, zrodziłby się mógł pozór pewnej kollizyi między powinnością, wedle Kościoła, a powinnością względem Ojczyzny; lecz jak zdrowy instykt serca i rozumu wskazuje, że niemoże być kollizyi między powinnościami z jednego wspólnego źródła, bo od Boga nam nałożonemi, tak równie i bliższe ocenienie expozycji rzymskiej, usuwa wszelki pozór, wszelki cień dzisiejszej kollizyi.

Uprzedzając wszakże wszelkie bolesne wrażenie, jakieby brzmienie Memoriału kancelaryi rzymskiej, na polskich czytelnikach sprawić mogło, umieściliśmy w ostatnim już numerze Trzeciego Maja list w tej mierze jednego z Polaków, w dzienniku francuzkiem UNIVERS zamieszczony — pismo, jak to głos powszechny już osądził, znakomite głębokością widoków, mocą dobitnych argumentów i ścisłością rozumowań. Następnie, w tymże samym dzienniku l'UNIVERS, czytaliśmy inne, równie znakomite polskiego pióra pismo, pod tytułem: o prawowitości OSTATNIEGO POWSTANIA POLSKIEGO; a którego, gdy sami, z powodu zbyt określonej objętości pisma naszego, powtórzyć niemożemy, takowe przynajmniej szczególnej uwadze ziomek naszych w piśmie francuzkiem zalecić sądziemy się obowiązani.

Co do nas samych, niebędziemy dość zarozumieli, abyśmy sami na nowo traktować chcieli materią, która już przez tyle znakomite inteligencyjerozebraną i wyjaśnioną została. Niosąc dziś czytelnikom naszym tłumaczenie pisma Rzymskiego, niezostaje nam inna w tej mierze powinność, krom udzielenia im rady, aby zabierając się do odczytywania takowego, uzbroid się i ukrzepić chcieli, pilnem uprzednio rozważeniem wyżej powołanych objaśnień (\*), jakie nam wskazują dwaj równie silni w wierze jak wytrwali w powinnościach ku Ojczyźnie, polscy mężowie.

Z naszego zaś stanowiska, przejęci oczywistością że

powinności wiernych synów kościoła żadną miarą nie mogą stać w sprzeczności z powinnościami wiernych synów Ojczyzny; przypominamy Polsce, że naród o tyle tylko mógłby być od wszystkich opuszczonym i zapomnianym, o ileby żadnej nieznając w sobie władzy, sam o wszelkiej względem siebie zapomniał powinności. Dziś Ojciec Święty, namiestnik Chrystusa, ostrzega nas że wiara nasza ciężko zagrożoną jest, na tem jest nam dosyć; jakim zaś sposobem Polska z przestrogi tej korzystać ma, jestto rzeczą jużto Polskiej władzy, jużto gorliwości i czujności polskich obywateli.

## Do Braci Zjednoczonych w celu wybrania NARODOWEGO KOMITETU.

10 Sierpnia 1842 r.

Gdybyśmy mogli na moment zapomnieć o tem, cośmy winni sobie samym, krajowi i naszym współbraciom, ciężko pracującym w kopalniach rosyjskich, moglibyśmy się dowoli naśmiać z dialogu, jaki Zjednoczeni, w listach przeciw J. B. Ostrowskiemu i w odpowiedzi tegoż, danej J. Dybowskiemu, publiczności przedstawili. — Pasują się tam godni siebie współzawodnicy; a jako pierwaj byli ścisłą przyjaźnią, czyli raczej jednostajnymi widokami politycznymi z sobą połączeni, tak też najlepiej wiedzieli co wzajemnie sobie najnieprzyjemniejszego powiedzieć mogli: i ze zgorzeniem publicznem też powiedzieli.

Czy na tem sprawa publiczna korzysta lub traci? to jest pytanie, nad którym zastanowić się warto. Obie strony, w tę sprawę wchodzące, wiele, gorszącej na nieszczęście, powiedzieli sobie prawdy; a kiedy to już się stało, choćby najniechętniej przyjść się musi do tej konkluzii: że między zjednoczonymi, w celu niby wybrania komitetu rząd stanowiącego, niema ani jednej osoby kwalifikującej się do tego przeznaczenia. Niebędziemy wyliczać przymiotów, jakie ci dostojni kandydaci wzajemnie sobie przyznają: dość jest powtórzyć cośmy powiedzieli dawniej: że *ex nihilo nihil*.

Kiedyśmy zawziętych oponentów naszych niemożli skłonić do tego, iżby niepotrzebnemi machinacjami niewylaamywali się z pod władzy, jaką Opatrzność, w osobie najdoświadczeńszego i wszędzie poważanego Xięcia Adama, nam wskazała; namawialiśmy ich serdecznie, ażeby jak najprędzej sił swoich własnych spróbowali. Cóż z kresek, przez Zjednoczenie sobie danych,

(\*) Patrz Trzeci Maj z dnia 12 Września n. 30, i l'Univera z dnia 4 Września n. 57.

wynikło? — Skandal! — Dzisiaj szanowni wyborcy mają czas i potrzebę zastanowić się nad zaletami swoich kandydatów. Niepoduszczamy przeciw nim nikogo. Chcemy tylko zwrócić uwagę wyborców i pism też same wybory popierających, do jakiego oni końca, przez zaślepienie własne, zmierzają. — Władza, a jeszcze w teraźniejszym stanie rzeczy krajowych i emigracyjnych, nie jest ani łatwą ani przyjemną dla tych, którzy gruntownie ocenić są zdolni oplakane nasze położenie: nie zgiąć się tylko po nią, ale nadstawić się wrogowi, w kraju i zagranicą nas uciskającemu, potrzeba. Człowiek więc bez znaczenia próżnoby po nią sięgał; a posiadający taki warunek, jeśli się nie wymawia od dyrekcii zmatowanych interesów, wiercie mi Bracia, spełnia najtrudniejszy w obliczu kraju obowiązek, i przez to samo zasługuje na naszą wdzięczność. — Komuż to więc urąga Dziennik Narodowy, ów dowcipny recenzent wszystkich emigracyjnych czynności, kiedy powiada, że Xiąże po papierową sięga koronę? — Niebaczny! że Ojczyzny i na papierze nawet niemamy!... Czy Dziennik Narodowy pojmuje: że w tej bluźnierczej szykanie zawarł niechęć najpiękniejszą nieinteresowności Xięcia pochwałę? bo gdyby korona była już złotą, możeby właściciel Dziennika sięgnąć po nią niemal wstrętu. Ale dopóki ona zdaje mu się być papierową, a w istocie jest jeszcze cierniową, to się po nią niekusi; owszem odstrasza sarkazmem, żeby sprawa Polski, nieobiecującej żadnych na teraz korzyści, leżała odłogiem. Jeżeli Trzeci Maj przemawia za Xięciem i za dynastią jego, to pewno nie przez wzgląd na Xięcia, ale przez wzgląd na Polskę samą. — I was wszystkich zapytujemy: maciesz na miejsce jego kogo lepszego? — Wierzymy słowom samego Xcia, że szczęśliwшему on chętnie pierwszeństwa odstąpi. Ale w braku, jaki wy przedstawiacie, niegodzi mu się opuszczać steru w dzisiejszej burzy, dla szukania tylko domowego spoczynku; i mamy nadzieję że go nieopuści.

Przez dobrze zrozumiany interes i patriotyzm, winniśmy Xięciu uległość; ani wylamujemy się z pod prawa natury: dobrzy bowiem mogą być z nas żołnierze; ale od razu niechętnie być generałami: do tego potrzeba czasu, zasługi, zdolności i okoliczności. — Kto inaczej przemawia do nas; kto usiłuje obudzić w nas passję przeciwko własnym współbraciom; kto na kłamliwych powodach zaszczepia w nas przeciwko starszym niewiść; kto pomyłkę, a nawet nieszczęście naszych przewodców, chce napiętnować znamię zbrodni; ten nie jest dobrym a przynajmniej loicznym patriotą. — Wyście może słyszeli porady, zachęcające was złośliwie drukować kłatwy i paszkwile na własnych ziomek w zagranicznych nawet dziennikach, my wam radzimy przeciwnie i prosimy, nieposyłajcie, nawet do kraju swojego, numerów pism waszych, z wyuzdaniami na siebie oszczerstwami; szanujcie się sami, żebyście byli szanowani od innych.

I jakąż to z pism waszych odniosą pociechę wasi rodzice, żony i dzieci, których najmilszą jest chlubą być przekonanymi że wy w Emigracji stanowicie wzory cnoty i niezachwianego do nich przywiązania? — Jakiż więc sztylet przeszłyby ich serca, gdyby na moment uwierzyli temu, co w zapaleczywości i przesadzonych kolorach jedni o drugich prawicie; a uczucia serca zazwyczaj bywają łatwowierne. Prócz tego, szatan tylko i Rossia pocieszą się z waszego poniżenia, gdy jedni na drugich nitki poczciwej niezostawicie.

Wiemy także z doświadczenia, że perswazja najchętniej się przyjmuje od upodobanej osoby. Gdyby więc do was Zjednoczycielów językiem tym Lelewel przemówił, usłuchalibyście go

może. Lecz może też przez waszą winę popularność jego tem się tylko utrzymuje, że każdy z was nim orze jak komu się podoba — i wyście z tego kontenci! — dla tego wolę waszą ogłasza on za swoją publicznie, a prywatnie przed J. B. O. wymawia się jak może z tego, co przeciw niemu uczynił. — Przemawiając nawet do tegoż J. O. B. za Hrabia Worcellem, powiada: że ostatni tak jest gorliwym, zasady wszechwładztwa ludu, czcicielem, że gdyby mu samegoż Lelewela kazano powiesić, to on, mimo przekonania o niewinności nieszczęśliwego delikwenta, uściśnie się z nim na znak przyjaźni, a przez principium, powiesi!

Co za bałamctwo! co za zgorzenie dla młodzieży! która by podług podobnego doskonałości wzoru, chciała się ukształcać na użytecznych krajowi obywateli. — Tochy taki *elew* był popychadłem, niewolnikiem, kołowrotkiem zawsze obracany facki ręką; nieumarłby za prawdę, ale jak Piłat, umyłby ręce, i na głos pospólstwa wypuściłby zbójcę Barabasza, a dałby ukrzyżować Chrystusa.

Prócz tego jeszcze, z teorii tej wyciąga się wyraźny dowód że P. Professor nie w rzeczywistym ale w idealnym żyjąc sobie świecie, bawi się jak może złudzeniem: że gdzieby mniejszość uległa większości (a masy jakoby omylnie nie są) to tam wieczne panowałyby błogosławieństwo! Kiedy zaś doświadczenie nas uczy: że prawda zazwyczaj przez szczególne tylko pojmuje się umysły; i, aż po odniesionem nad przesadami i uporem masy zwycięstwo, tryumf swój otrzymuje; pozwólmż więc Professorowi niech sobie na xiężycu rządzi; a my się uczmy gruntownie pojmuwać obroty rzeczy na naszym ziemskim planecie, na którym jest nasza Ojczyzna. — Nie we wszystkim wierzymy Professorowi, który chociaż pod względem słabości ulegania nastającym na niego jest nieporównanym, wszakże kiedy w ognie jego komety coś zajdzie śmielszego, to się odcina od niego, i chowa się w chmury: tak było w Warszawie, tak było z nim i zagranicą — zaraz się bowiem wymazywał z towarzystw i redakciów różnych, jak skoro postrzegł że większość zrobiła coś takiego, za coby i mniejszości dostało się po skórze.

Ani też Worcell nie jest doskonalszym od Lelewela: jak bowiem go jeszcze w Polsce zagrabili, nieboszczyk xiądz Pułaski i Krępowiecki, tak go jako ruchomość, herbem hrabiowskim oznaczoną, a zatem jej posiadaczom wstęp do porządniejszych domów ułatwiająca, obwozili po świecie. Że Worcell był im uległy, to łatwo się tłómaczy: tamci bowiem zdolnościami i gwałtownością nad nim przemagali; ale że, po wydrukowaniu artykułu przeciwko królowi Belgijskiemu w gazecie, zaszczytnej imieniem samegoż Professora, w r. 1834 w Bruxelli wydanej, Worcell na wolność się niewydobył, to Lelewela jest winę: sam się bowiem natychmiast wymazał z tytułu gazety, uczęsnictwa się wyparł, i jako mniejszość pozostał na miejscu; a większość jego, Pułaski, Krępowiecki i Worcell, wskazani dekretem królewskim na wygnanie do Anglii, znowu się z sobą trzymać musieli.

Dopiero, po niezadrosnej śmierci X. Pułaskiego, paritas dla Worcella pierwszy raz się złożyła, kiedy drewniane berło nad żołnierzami w Portsmouth, razem z Krępowieckim piastował, i korzystając z momentalnego wydalenia się swojego współrządcy do Londynu, zredagował na prędce i podał do zadekretowania żołnierzom kłatwę detronizacyjną; mocą której imię Krępowieckiego *ku wzgardzie ludowej w Polsce* kiedyś ma być wywieszona.

Zręczniejszy Krępowiecki, w zemście nawet swojej za nieprzewidziany bunt Hrabiego wassala, pokazał jeszcze swą wyższość: powrócił bowiem zaraz do Portsmouth, a żołnierze niedawno go wyklinający, skazali Worcella za zdradę i podstęp na karę cielesną; po otrzymaniu której kazali mu się stawić do koszar — i dekret w kopii zakommunikowali. A gdy po nieuległego wszechwładztwu ludu, deputacja od tegoż ludu do kwatery posłaną została, Worcell tak się jej przeląkł, że zapomniawszy o principiach republiki księżycowej, drapnął na Jersey. Krępowieckiemu o nic też więcej i nie chodziło; wiedział on bowiem dobrze, jaka odpowiedzialność przed prawami krajowemi, za wyekwowanie tak barbarzyńskiego wyroku, spadłaby na oprawców; chciał więc tylko Worcella przestraszyć, wypędzić z Portsmouth — i tego dokazał.

Odtąd zdawałoby się że już swą wolność Worcell utrzymać potrafi. Nie tak się jednak stało w istocie. W jarzmie bowiem J.B.O. dopóty on chodził, dopóki go stamtąd nie wypręgli Nowosielski, Stolzman i Oborski, gminę Londyńską składający, i do swojego nie założyli wozu. Worcellowi się zdawało że lepiej mu między niemi być pierwszym, niż przy Ostrowskim ostatnim. Pochlebiał sobie że między niemi będzie najmędrszym; ale też i tamci nie bez pretensji równych, jak zaczęła redakcja sekretarza swego poprawiać, tak w nich nie poznać ani rzeczy, ani Worcella; zdawałoby się że to nie on tam pisze: wszystko jak na wieży Babel, — i Ostrowski znowu pobija.

Szczęśliwszym od Worcella, a przynajmniej logiczniejszym jest Krępowiecki. Ten bowiem zwerbował sobie samych prostaczków, nadał im tytuł podobno *Wyznawców praw społecznych*, pisuje przez nich artykuły, nie kładąc pod spodem swojego nazwiska. Artykuły jego są energiczne, niekiedy nawet głębokie; a między zwolennikami jego nie ma nikogo, co by nie już redakcją jego odważył mu się popsuć, ale, co by przynajmniej zrozumieć ją potrafił; dzieł, które on cytuje, nietylko że żaden z wyznawców, artykuły te podpisujących, w oczy nie widział, ale nawet wymówić nazwisk autorów przez tydzieńby się nie wycyzył. Z tego stanowiska dumnie on walczy nie już teorie, ale charakter moralny swoich osobistych przeciwników; i każdemu z nich dowieść fałszu jest zdolny: bo wszyscy teoretycy na fałszywej oparli się podstawie.

Temi podrzędniemi okolicznościami, wszyscy amatorowie wszechwładztwa ludu, tak mocno są zajęci, że zdawałoby się iż zapominają o tem, że w Polsce Moskal panuje; że gdyby go stamtąd wypędzić, potrzeba jedności, siły i władzy. Oni energią swą niszczą w dysputach o tref i koszer, a tytularne wszechwładztwo szanują tylko dopóty, dopóki ono im samym pochlebia; dopóki do ich widoków trafia: inaczej bowiem Lelwel nie wymawiałby się od zajęcia miejsca razem z J.B.O. wszakże ten kreski wyborców w potrzebnej podobno otrzymał liczbę. Jeśli zaś charakter moralny wyekskudowanego urzędnika wam się nie podoba, zacóżęście uwodzili publiczność sławieniem pism jego, napełnionych samemi z rozmysłu na krzywdę współbraci poukładanemi fałszami? — Wy, o tych fałszach wiedzieliście sami; i dla tego czuliście wstręt ku ich autorowi; ale pocóżęście udawali wiare przed lepiej kochającą was bracią, która na skutek druku i waszej wiary, gotowa była porwać się do kamienia na najzasłużeńszych? Pocóżęście klekali, poco udawali cześć, prawie boską, dla *Nowej Polski*? Nie byłożto kuglarstwem najhaniańniejszym, w politycznych niby widokach? Umiemy wszakże was wytłómaczyć, z tego zapomnienia się mimowolnego, słowami Zbawiciela: « Panie od-

puść im, bo nie wiedzą co czynią » ale czego wam darować nie można, jest to: żeście go nie zgromili wtenczas, kiedy on w dzienniku angielskim, witał do Londynu przybywającego następcę rosyjskiego tronu; artykułem, w całej długości swojego nazwiska podpisanym, a w którym dowodził: że Polska pod rządem rossyjskiem zostając teraz, większego szczęścia używa, niż za rządu dawniej własnego!!! Możecież powiedzieć że tak się godzi polskiemu patriocie, waszemu nauczycielowi, i w takiej jeszcze chwili wyrażać? wy, filantropi, niepotrzebnie cierpiący wygnanie! gdyż podług J.B.O. Ojczyznę waszą Moskal wam uszczęśliwił. Wyście i to bluźnierstwo mu darowali! wypijcież więc czarę którąście naleli, albo udercie się w piersi i powiedzcie że jesteście w błędzie; że Rządu z was żaden nie stworzy; a wtenczas, otworzą się wam oczy i postrzeżecie: że Rząd, o który się wszyscy troszczymy, potrzebny jest do dźwignienia kraju, nie zaś dla zaspokojenia drobnouchniej dumy, lub dla rosstrzygania szkolarskich teorii socjalnych. Bo kiedy kraju nie będzie, co po waszych rozumach, choćbyście i patenta na nie otrzymali!..

X. J. B.

Paryż, dnia 24 Września 1842.

Dnia 11 b. m., w niedzielę i rocznicę N. P. Siewnej, której święto ustanowiono na pamiątkę pobicia Turków pod Wiedniem, odbyło się pierwsze nabożeństwo w kościele Świętego Rocha. Xiądz Kajsiewicz mówił godzinę całą, w języku ojczystym, do licznie zgromadzonych rodaków. Nauka jego była czerpaną w głębokiem uczuciu błogiej i prawdziwie wielkiej, przez samą siebie, miłości Chrześcijańskiej; odzywał się chwila mi z niemłą surowością do słuchaczy, ale zawsze z wielką znajomością rzeczy duchownych i historii. Wymowa jego jest bardzo naturalna, skromna, że tak powiemy, wstrzemięzliwa. Z radością witamy znakomitego kaznodzieję. Niech mu Bóg dopomóż! Niech nam będzie drugim Skargą!.. A nas niechże Bóg raczy zrobić powolniejszymi dla słowa swego, niż byli niegdyś Skargi *słuchacze*, a krnąbrni, nieuleczeni poddani Jana Kazimierza!..

#### LEKARZ BATALIONOWY DZIEWOŃSKI

Z niemłą radością przychodzi nam donieść o zaszczyście, który spotyka zacnego ziomka naszego, batalionowego lekarza w legii zagranicznej, Dziewońskiego. Po kilkunastodniowej, bardzo przykrej i krwawej wyprawie, ruchoma kolumna obwodu Mostaganem, pod dowództwem generała d'Arbouville, wróciła napowrót. Wyprawa ta w góry zamieszkałe przez bitne pokolenie Kabilów, Flit-ta, trzykrotnie na żwawy, a nawet niebezpieczny bój, była wystawioną. W ostatnim zwłaszcza, legia zagraniczna stanowiąc tylną straż, mocno była napieraną: oteż tam, w tym zaciętym boju, sztabs-lekarz Dziewoński, tak się odznaczył, iż przez generała d'Arbouville ogłoszony rozkazem dziennym armii i do krzyża podanym został. Pospiech z jakim udzielamy tę dobrą wiadomość czytelnikom naszym, niechaj w części przynajmniej okaże dru-

gim ziomkom, co tak chlubnie na polu bitew utrzymują chwałę imienia polskiego, naszą szczerą, serdeczną za to wdzięczność. Jeżeli kiedy przemilczeliśmy który z waszych czynów, dzielni ziomkowie, waszej to przypisać należy skromności, że niechcecie aby o was pisano, bo opieszałość z naszej strony byłaby niedo przebaczenia. Niechcąc zarobić na podobny zarzut, umieszczamy szczegóły pobytu w Afryce, sztabs-lekarza Dziewońskiego, jak one nas doszły z opowiadania, może przeto w czem opis nasz będzie niedokładnym. Z początkiem 1840 r., Dziewoński przybył na lekarza batalionowego do legii zagranicznej. Przykomenderowany do batalionu należącego do wyprawy, dawał piękny przykład gorliwości i niezmordowanej pracowitości, w ruchach mozolnych po równinie Metydży, w miesiącach Kwietniu i Maju. W spotkaniu nad Oued-Dżer, pod gęstym ogniem opatrywał rannych, w łańcuchu strzelców, z dziwnie piękną zimną krwią. Wszędzie obecny gdzie go tylko obowiązek mógł powołać, Dziewoński wszędzie, odwagą, uprzejmem obejściem się, gościnnem udzielaniem swoich zapasów, serca żołnierzy ku sobie pociągał. Gdzie tylko batalion Dziewońskiego był czynny, tam i on dzielił z nim wszelkie trudy i niebezpieczeństwa. Skoro wojsko francuzkie w drugiej wyprawie weszło do Miliany, Dziewoński tam pierwszy urządził szpital dla rannych i chorych. Niedosyć na tem, gdy zajęcie Miliany zostało postanowione, wiedziano iż osada tamże jak wyspa na Oceanie, przez kilka miesięcy zostawać będzie bez najmniejszej wiadomości z Algieru, Dziewoński z tem skromnem poświęceniem, jakie go cechuje, oświadczył, iż chętnie zostanie z załogą, bo czuje iż winien położyć zasługi w wojsku. Aby osądzić czym był ten pobyt w Milianie, dosyć jest powiedzieć, iż po sześciu miesiącach załoga wróciła do Algieru, z 1,900 ludzi, w pięćset kilkadziesiąt. Dziewoński chory, kilkakrotnie obłożnie zapadający, na chwilę nieprzestał pełnić swoich obowiązków. Z powrotem do Algieru, został przedstawiony do naturalizacji z urzędu i do krzyża. Zatargi wyższych władz pomiędzy sobą, stały się przyczyną iż wysoka zasługa naszego ziomka została bez nagrody: możemy mieć nadzieję iż tym razem ona go nieminie.

Lecz mówiąc o zasługach i świeżem odznaczeniu się naszego ziomka, widać iż ciągle jeszcze w Afryce jest pole do zasługi, to jest, że są niebezpieczeństwa. Dziwnem się to może komu wydawać, nawet niepojętem, że po dwunastu latach boju i mając 86,000 wojska, Francuzi wszędzie *bijąc, rozpędzając, odcinając* Abdel-Kadera, on wszakże ciągle, pobity, *grozi, wypędzony, napada, odcięty, ściga*. Jak to się dzieje? trudno rozwiązać to zapytanie, wedle przepisów strategii i taktyki: lecz nader łatwo kto pamięta definicję marszałka de Saxe, iż partyzanty jest to *garść pcheł*: powtóre, że *wiele może kto umie chcieć*, o toż Abdel-Kader *chce*, a przeto *może*, ten zacięty bój pro-

wadzić. Że równie Arabcy mogą tak dawno walczyć, to dla tego, bo *chcą*; najlepiej to dowodzi, powyżej przytoczony rapport generała d'Arbouville, w którym on mówi, iż niemający broni Arabcy, bardzo korzystnie kamieni używali. W istocie brak broni wielką przeszkodą do walki, leez największą zaiste, jest, szczerą chęć onej. Chciejcie walczyć, a wnet polskie knieje i góry dostarczą nam narzędzi: chciejcie walczyć, a nocny napad, pożoga i tym podobne sposoby, wytrącą broń najeźdźcy, a uzbroją wasze dłonie. Trzeba tylko *chcieć i umieć chcieć*.

L. B.

— Ziomek nasz Doktor Szokalki mianowany został członkiem rezydującym Towarzystwa *Medycznego Paryskiego*, i członkiem korespondentem akademii w *Dreźnie* i w *Rotterdamie*.

— Albert Skrobecki, rodem z Lubelskiego, konduktor drugiej klasy w dyrekcji dróg i mostów. zamieszkały w Orléans, odebrał sobie życie dnia 20 b. m. wystrzałem z pistoletu. — Wnoszą iż powodem tego miała być rozpacz z otrzymania dniem przed śmiercią dymissyi.

Cytamy w *Times* z dnia 25 Sierpnia 1842 r.

Czytelnicy nasi znajdą obok dokument nader ważny, — Allocucją Papieża do Świętego Kollegium w przedmiocie przesładowań na jakie Kościół Katolicki Rzymski w Cesarstwie Rosyjskiem, a szczególnie w Królestwie Polskiem jest wystawiony. Utrzymanie praw, swobód i własności kościoła łacińskiego w polskich prowincjach, w których lud wyłącznie tego wyznania się trzyma, przyrzekał i zaręczał każdy monarcha rosyjski przy każdym pogwałceniu niepodległości *politycznej* narodu polskiego. Ale niepodległość *duchowna* Kościoła, który nieuznaje zwierzchności kościelnej Cara, było złem nieznośnym w oczach samodzierzcy, i silnym hamulcem na działania jego, poddając lud, prawa, język i Religiją Polski, pod tlok nieubłagany Rossi. Ukazy, przez Pana Gally Knight, w ciągu ostatniej sessii Parlamentowi złożone, które wywołały owe pamiętne słowa sir Roberta Peela, o polityce rosyjskiej w Polsce, nowe złały straty i zniewagi na duchowieństwo Kzysmsko-Katolickie w tym kraju; mniemaniem powszechnem jest: jakoby objawa uczuć Izby Angielskiej taką mocą i jednomyślnością w zdarzeniu tem wydana, ośmielić miała Papieża do podniesienia głosu przeciw temu okropnemu szeregowi przesładowań, i do ogłoszenia światu środków jakie przedsiębrał chcąc tępiącemu duchowi rosyjskiego despotyzmu w kościele tamę położyć.

Jakkolwiek oplakany wydawać się może stan terażniejszy Polski, jakkolwiek odległem jej odrodzenie, fakt jest niezawodny że *Polska żyje*. Mimo przeszkód i ostrożności jakimi jest otoczona, słowa niedawno wyszłe z ust ministra angielskiego, odbiły się z niesłychaną prędkością o 20,000,000 jej ludności, czekających z pokolenia w pokolenie na odzyskanie praw swych, i na oirząszenie się z tych nieznośnych ciężarów, które są za gwałowne,

za nienaturalne żeby miały być wieczne. Fakt jest niezawodny że stan Polskiego Narodu wywiera w tej chwili wpływ ważny na stosunki polityczne państw Europejskich; i niemoże być inaczej dopóki ten liczy i skrzywdzony naród przegradzać będzie Rosją od reszty Europejskiej. Wykazaliśmy niedawno ważny wpływ kwestii polskiej na stosunki Rosji z Prussami, szczególnie co do odnowienia traktatu kartelowego między temi krajami; ale okoliczności towarzyszące niedawnemu wyjazdowi Króla Pruskiego do Peterzburga, na tem większe światło wywiodły, nieporozumienie tych dwóch Dworów. Trudno wystawić sobie mocniejszą sprzeczność nad podroz Króla Pruskiego do Anglii a do Rosji. Obecność tego monarchy w Windsor, jawiła związek przyjaźni tam gdzie dawniej była tylko znajomość, i serdeczny interes wynikł z jednokrewnej polityki; obecność tego monarchy w Peterzburgu była, jeśli wieść nieomyła, nacechowana podejrzliwością i przymusem; i ścisłość węzła familijnego niezdolała pokryć rosnącego rozstroju principów tych dwóch gabinetów.

Król Pruski udał się do Peterzburga w charakterze jawnym stronnika polityki łagodniejszej i rozsądniejszej względem Polaków. Podjął się przedstawić Cesarzowi, pod jego rozważę przychylną, pewną listę wygnañców; a przykładem swoim w Wielkim Xięstwie Poznańskim wskazywał dobitniej niż słowa, że Rosja odtąd w swych planach wynarodowienia całego kraju Polskiego na obcą pomoc liczyć niebędzie mogła. Te to uwagi, przy odnowieniu traktatu kartelowego, o wydawanie winowajców politycznych, wojskowych i kryminalnych, i zmianie systemu handlowego Rosji na wschodniej jej granicy, były naturalnie na placu. Gabinet Peterzburki udawał nakszałt obojętności odnowienia traktatu kartelowego; ale Cesarz, powiadając, oświadczył że nieezwoli na żadne zwolnienie w systemacie handlowych ścieśnic, dopóki Prussy niewyrzeką się terażniejszej polityki swojej względem Polskich poddanych. Wieści te doszły nas od stron na których mocno polegamy; wszakże uważać je trzeba tylko jako wieści, nie jako fakta. Wszakże, i jako wieści — znajdują poparcie we znanych i wzrastających trudnościach polityki Peterzburga a Berlina, względem różnych prowincji Polskich, w tajemniczym milczeniu po dziennikach krajów północnych w rzeczy wizyty Króla, i w ziemie jakie nacechowało jego pobyt w Rosji.

Wpływem jakiego Mocarstwa, jakiego Gabinetu nastąpiła ta zmiana, w moc jakich argumentów wydoszły się Prussy z pod długich zależności rad Rossyjskich i od wpływu Rossyjskiego? Przez wpływ Polski, i przezeń jedynie. Przez wagę jaką na świecie lud wielki, na słuszności i ludzkości oparty, pomimo swego zupełnego obalenia i dolę glistwych boleści, wywiera; przez postrach jaki Polska wzniesła w swoich oprawcach, i przez oddziaływanie z polityki przesładowstwa, rodzące się niechylnie i wzrastające. Rola jaką Król Pruski względem Polski przyjął, wymaga największej ostrożności i najtrębszego wytrwania; ale zaszedł już za daleko i za dobrze, żeby ją miał porzucać; ona to nadała Gabinetowi Berlińskiemu dziwny wpływ na stosunki innych państw Europy. Ona poddała pod jej kontrolę i umiarkowanie, część najslabszą cesarstwa Rossyjskiego, tem slabszą im bardziej odbijają mściwe i gwałtowne działania Rządu Rossyjskiego w Polsce, od łagodnej i światłej administracji sąsiedniego a pokrewnego państwa.

Powiadają że J. K. M. królowa Wiktorja, ujrzawszy na stole u Margrabiego Breadalbane, w zamku Taymoust, exemplarz owego wspaniałego dzieła *Vestiarium Scoticum*, raczyła zamówić exemplarz jego do Biblioteki Królewskiej.... Znajdują się w nim malowidła 75 tartanów, należących do dawnych rodzin. Stary jeden manuskript służył za podstawę tym malowidłom, i dostarczył tytułu dziełu. Manuskript ten wydał starannie Pan Jan Sobieski Stuart, do którego dodał uczoną rozprawę o początku i użyciu tartanu.

(Edinburgh Advertiser.)

## Korespondencje.

*Stambuł dnia 17 Sierpnia*

Rzeczy tu zawsze na jednej niemal stoją stopie; to jest: ministeryum opiera się wszelkim interwencyom i wpływom obcym. Omer Basza rządzi zawsze górami, pomimo protestacyów w tej mierze pięciu mocarstw, pomimo intryg angielskich między Druzami. W tych dniach spodziewany tu jest z powrotem Selim Bey wysłany na Liban dla sprawdzenia rzetelnego stanu rzeczy, a który, jak wieść niesie, zupełnie usprawiedliwia Omera, a tem samem zadawalnia ministeryum.

Statek parowy Austriacki świeżo tu z Gałatzu przybyły, przywozi nam wiadomość, że pięć kanonierskich statków moskiewskich, z których każdy zbrojny osadą 60 ludzi, weszło przez Sulinę na Dunaj. Mówią że zbrojna ta flotyla przybiła i stoi na rzece przy Gałatzu; cel tej wyprawy wiadomym nie jest; jedni sądzą, że to ma być podanie ręki opozycyji Bojarów wołoskich, przeciwko panującemu Wojewodzie Ghyce, którego zachować przy władzy usiłuje Porta; inni zaś widzą w tem, środek ku zaburzeniu Bułgarii, gdzie pisma i odezwy przyjazne Moskwie codziennie krążą, a gdzie Porta dla ostrożności wysłać musiała wojsko.

Jakkolwiekby, to zawsze pewno, że obecność siły zbrojnej moskiewskiej na Dunaju, jest wyraźnem pogwałceniem istniejących w tej mierze traktatów, a przeto musi koniecznie być skutkiem jakichś nadzwyczajnych okoliczności, zapowiedzią szczególnych zamachów.

Wojsko Tureckie i Perskie patrzą sobie w oczy, ale od chwili wiadomego już między niemi spotkania, takowe się do tąd więcej nie ponowiło. Lubo powszechnie tu mówią o bliskich między stronami układach, porta wszakże ciągle świeżo oddziały wojska posyła do Kurdystanu pod dowództwem Baszow Saidaul i Sabri. Jeśli nieporozumienie między Turcyą a Persyą załatwionem zostanie, wojsko prawdopodobnie ruszy ku Bagdatowi, celem złożenia z urzędu Kadgi Ali Baszy, gubernatora tej prowincyi, który stanął w buncie przeciw rozkazom Porty.

Zaszły ważne zmiany pałacowe, i wiele tu już mówią o bliskiej destytucyji dzisiejszego W<sup>o</sup> Wezyra, Izet Mechmeta Ba-

szy, a o zajęciu miejsca tego przez Korsew Baszę, który u nowo wrócił do wględów i łaski Sultana. \*\*\*

Londyn, 23 Sierpnia 1842.

U nas w Anglii ruch jest wielki w miastach wyrobniczych. Z powodu zmniejszonego cła, właściciele fabryk zmniejszyli robotnikom wypłatę. Robotnicy przeto postanowili opuścić fabryki, aż dopokąd dawniejszej płacy nieotrzymają — ale Chartiści (partia polityczna) chcąc z tego korzystać, przyłączyli się do zamieszania, i zaczęli propagować swoje doktryny, a nawet wypędzają w innych fabrykach pracujących wyrobników, niechcąc im pozwolić pracowania, dopoki karta przez nich dzwacznie proponowana udzieloną nie będzie. Stąd stanęli w opozycji interessów rzemieślniczych, partie się porobiły, a rząd posłał wojsko i wszystko już prawie uspokoił. Ziomek nasz R. zamieszkały w Manchester, powołany został pod przysięgą na Konstablą, a jako wojskowy i znany władzy z dobrego charakteru i rozsądku, ma daną sobie komendę i gromi Chartistów.

Jestto już drugi przypadek podobnego powołania Polaka w Anglii do obrony praw miejscowych. W 1838 Pan B. W...ski wzywany był nawet w Steffield do narady władzy miejscowej. Zdolność Polaka nieposłednia we wszystkich gałęziach zajęć ludzkich, robi go — bez oporu — pierwszym gdzie idzie o obronę prawa.

J. J.

## ROZMAITOSCI.

SZANOWNY WYDAWCO TRZECIEGO MAJA,

Może być, że w wybornem piśmie twojem, którego opinią z całego podzielam serca, raczysz dać miejsce przyłączonym tu kilku słowom; miło mi jest przy tej zręczności wyznać się z prawdziwym szacukiem, Szanownego Wydawcy szczerzożyczliwym współziomkiem.

K. J. H. B.

*Jeden z prenumeratorów Trzeciego Maja.*

### o Katolicyzmie i czci Bogarodzicy w Polsce.

W czasie gdy uczone i prawdziwym duchem polskim tchnące pisma, walczą korzystnie przeciwko obłąkanym, dzikiemi i szkodliwemi teoryjami napojonym współziomkom; gdy myśl o dynastii narodowej, mogąca jedynie wskrziesić Polskę, i zwrócić na prawdziwą drogę, zwichniętę przez niedoświadczenie, popędliwość, miałkość rozumu lub intrygi nieprzyjaciół dążenia, wyrabiać się, odcieniać, i coraz większej nabierać zdaje się tęgości i siły; nie od rzeczy może będzie kilka słów w przedmiocie religii Katolickiej, a w szczególności o czci najświętszej Bogarodzicy w Polsce, powiedzieć; nie dla tego, aby pismo Trzeciego Maja, najczystszy i religijnym patriotyzmem tchnące, i którego piękne uczucia znane już są w Emigracyi, potrzebowało takowego przypomnienia, ale tylko dla tego, że słowa tak o dynastii narodowej, jako i religii, dwóch rzeczach mających jedynie zbawić Polskę w przyszłości, niemogą być nigdy dosyć powtarzane, i że miłe są każdemu prawemu Polakowi podobne wspomnienia; nie waham się przeto te kilka słów, aczkolwiek niedoskonałe skreślonych (w czem się odwołuję do pobłażania łaskawych

czytelników), lecz ze względu na przedmiot, uwadze szacownych, współziomków przedstawić.

Łatwo jest przekonać się znającym historią, że niebyło może narodu gorliwszego we czci Matki Boga nad Polskę, mamy tego liczne i niezaprzeczone dowody jużto, w pieśniach narodowych, już w publicznych obrzędach i zwyczajach obchodzenia dni świątecznych, już nakoniec w dziełach pisarzy narodowych i obcych, czyniących wzmiankę o Polsce; z porządku wypada, zaczynając, wspomnieć o pieśni zwanej Bogarodzica, starożytnością, początku prawie narodu dosięgającej, złożył ją święty Wojciech, Biskup Gnieźnieński, około dziesiątego wieku; pieśń ta będąca najdawniejszym pomnikiem wiary, jest oraz najpiękniejszym, pełnym prostoty i uczucia, ku wielkiej wcielonego Boga Matce hymnem; śpiewano ją w różnych potrzebach, mianowicie w czasie wojen z pogranicznymi poganami Prus, Litwy i Pomorza, z których zawsze Polak, za przyczyną Królowej Niebios, uwieńczony zwyciężkami wawrzyny powracał. Ta pieśń była przez długi czas hymnem wojennym narodowym, « mówi Orsini » wiel. la Vierge, T. I. p. 313, a tak wtedy inne narody, w grubem krzewiły się bałwochwaltwie, cześć Matki Boga zaczęła się i wzrosła z początkiem narodu polskiego. « Od dnia w którym Dąbrowka, sławna z urody więźniczka czeska, nawróciła do wiary Chrystusowej króla Mieczysława » mówi w swem dziełku wyżej wspomniany Orsini, autor francuski « Polacy skruszywszy bałwany Pagody i Pochwistu, którym ich przodkowie cześć oddawali, i stając się katolikami w całej mocy tego wyrazu, ubiegali się ochotnie do budowania kaplic na cześć Matki Bożej; chorągwie i znamiona pogańskie, na licznych polach zwycięstwa zdobyte, były jedynym przepychem świątyni, które osłaniała wieczna zieloność sosnowych lasów Sławiańskich; a gdy w czasie błagalnej ofiary, kapłan Chrystusowy ogłaszał Ewangelią tym groźnym bohaterom północy, klęczącym przed ołtarzem równie ubogim jak żłób Zbawiciela, widziałbyś wszystkie miecze na raz w pół dobyte z pochew, na znak gotowości na obronę religii; ten dawny zwyczaj niebył wcale próżnym tylko i powierzchownym znakiem, Polska przez długie wieki była przedmurzem Chrześcijaństwa, a bez Jana Sobieskiego, półziętych, osiadłby od dawna na wieżach wszystkich miast nadreńskich » vid : La Vierge, T. II, p. 42. Podobną wzmiankę o pobożności polskiej czyni Argentau, w dziele pod tytułem « Grandeur de Marie, T. III, p. 253. »

Któryż naród jest wstanie pokazać tyle kościołów, klasztorów, gmachów, kaplic pomników poświęconych Królowej Niebios? Któryż kraj chlubić się może z tylu obrazów cudami słynących, gorliwością pobożnych monarchów, i całego ludu hojnością uposażonych, czego ślady do dziś dnia znajdujemy? Pominąwszy Gniezno, w którym kościół złotą pokryty blachą, wspominają dawne kroniki, Tomaszów, Gidle, Leżajsk, Podkamień, Poczajów, Łatyczew, Wilno, Kijów, którego obraz Bogarodzicy z białego alabastru, w czasie oblężenia miasta przez Tatarów 1241, cudownie od świętego Jacka na drugą stronę rzeki był uniesiony « vid. vit S. Hyacinth : cit. Orsini, T. II, p. 271 » stały się niejako zbiorem niezliczonych cudów; cóż powiedzieć o Częstochowie, której obrazu od S. Łukasza ewangelisty za życia jeszcze na ziemi Bogarodzicy malowanego, na cyprysowym stoliku własną ręką S. Józefa sporządzonym, w domku Nazarańskim, sam Rzym Polsce zazdrości. Słuchajmy co o tem mówi obcy autor : « Jest Kościół Najświętszej Panny na Jasnej Górze (Clairmont), o mil dziesięć od Krakowa, gdzie się

znajduje obraz pędzla S. Łukasza, darowany cesarzowej Pulcherii, i przez nią w Konstantynopolu, w kościele zwanym de Guides złożony, z kąd wzięty był przez Leona Wielkiego książęcia ruskiego, później dostał się w podział książęciu Opolskiemu, który, chcąc go przenieść do Opola 1380, pojazd niemógł żadnym sposobem przebydź Jasnej Góry; pobożne xiążę poznawszy stąd wolę niebios, w temże samem miejscu zbudował kościół, i złożył w nim obraz. « Vid. Brovins Chr. ad. an. 1383, ict. Orsini, T. II, p. 271. La Vierge.

To miejsce stało się niejako archiwem i niewyczerpanym skarbem chwały narodowej; w czasie niebezpiecznych wojen w różnych czasach, mianowicie najazdu Szwedów na Polskę, nieprzyjacieli, chociaż najbardziej przewyższającej siły, zawsze z hańbą i wielką stratą od miasta był odparty, przez małą garsnkę zakonników i mieszczan źle uzbrojonych, ale bronionych niezwykczonem ramieniem Tej, o której tron niepokalani, kruszyć się musi wszelka szatańska i heretycka potęga.

Nabożeństwo ku Bogarodzicy stało się niejako dziedziczną, narodową cnotą, którą każdy Polak z mlekiem zdawał się wysać. « Polska od początku oddała się w opiekę Najświętszej Panny, mówi wyżej wspomniany Orsini » a Marya uroczyście była wzywana pod tytułem Królowej Korony Polskiej, dawniej nierównie, nim Jan Kazimierz odnowił to poświęcenie; ile razy wojsko polskie ruszało przeciwko Tatarom, chorągiew Maryi przewodniczyła ich walecznym pułkom, imię Zbawiciela dwakroć powtórzono było okrzykiem do boju, a pieśń na cześć Marii była hymnem wojennym » vid: La Vierge, T. II, p. 315, wspomnionego tytułu Maryi, dowodził napis w Wilnie na Ostrej bramie (\*), oraz drukowane po nabożnych xiążkach litanie, uroczyście dawniej od ludu w czasie publicznych processii śpiewane, co wszystko dziś zapewne najezdnicza szymatyków wymazała ręka.

Ta gorliwość polskich monarchów o cześć Bogarodzicy, musiała naturalnie zwrócić uwagę Rzymu, lubiącego zawsze nagradzać piękne religijne cnoty; namiestnicy Chrystusowi nadali im tytuł Orthodoxus, a ciż wywdzięczając się wzajemnie, żadnej nierozpoczynali wojny bez brania miecza i chełmu poświęconych w Rzymie; Władysław zwany wysoki, Jan Sobieski, walczyli za wiarę, pierwszy w czasie krucyat, drugi przeciwko muzułmanom, zagrożającym całemu Chrześcijaństwu pod murami Wiednia. O tem zdarzeniu równie mówi Orsini w ten sposób: « Jan Sobieski złożył hołd swej wdzięczności ku Matce Boga, za sławne zwycięztwo nad Turkami pod Wiedniem; pierwszą jego czynnością, wchodząc do miasta które od zguby ocalił, było uderzyć czołem przed oltarzem Maryi, gdzie sam Te Deum, na dziękczynienie odśpiewał; zielona chorągiew Mahometa odesłana była Papieżowi, ale bohater polski zachował dla siebie zdobycz, jak sam wyznawał daleko droższą; był to stary obraz znaleziony w gruzach wioski Wischau, na nim wyrażona była Najświętsza Panna Loretańska, której korona od dwóch aniołów niesiona, miała u dołu napis: « in hoc imagine Mariæ vincis Joannes » W tem znaku będą niezwykczony, zawołał Sobieski, i odtąd ów obraz cudownym prawie trafem znaleziony, odesłany do Żółkwi, nigdy go w bitwach nieodstepo-

wał. Vid: La Vierge T. II, p. 116 - 117 (\*).

Przez wysokie uszanowanie Najświętszego imienia Maryi, Polacy niedawali go nigdy osobom lub rzeczom, dowodem w tej mierze jest przykład Władysława IV, który poślubiwszy Maryę Ludwikę Nevers, wyraźny warunek w kontrakcie ślubnym położył, aby nowa królowa odstąpiła swego imienia, które dotykało czci Polaków ku Matce Boga, i odtąd nosiła tylko skromne imie Ludwiki. « Vid. Orsini, La Vierge, T. II, p. 87. »

W r. 1400 Małgorzata, matka Władysława, królowa polska, dała w ofierze dla Maryi, wiecznem prawem, miasto Lessina, sobie należące, we Włoszech. « Zd. T. II, p. 292. »

Marianna d'Arquin, królowa polska 1671, złożyła w kaplicy zwanej Notre Dame de Liesse, cudami wstawionej, dziecię ze srebra ulane, wyobrażające jej syna Alexandra Sobieskiego, z łańcuchem złotym ozdobionym dyamentami, na szyi zawieszonym, na znak że go poświęca Dziewicy Niebios jako niewolnika. « Zd. T. II, p. 193. »

Władysław Jagiellończyk, Jan Kazimierz, Zygmunt III, Władysław IV, szczególnie się odznaczali nabożeństwem do Królowej Anielskiej; z nich dwaj ostatni byli członkami kongregacyi Maryi 1534 fundowanej w Rzymie, a Władysław IV Jagiellończyk, przyjął uroczyście świętą sukienkę z rąk generała zakonu Serwitów czyli sług Maryi, który za Marcina papieża urząd Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w krainach północnych sprawował. « Vid. Manuel de dévotion aux mystères douleur: Marseille, 1838. »

Cóż powiedzieć o wspaniałem obchodzeniu świąt Bogarodzicy, o nabożeństwie na jej honor adwentowem, roraty zwanem, o publicznych processyach, ze śpiewaniem różańca lub litanii loretańskich, w każdą sobotę po niektórych zgromadzeniach zakonnych, o suplikacyach od całego ludu co niedzielę, a w niektórych klasztorach codziennie śpiewanych, o jawnem noszeniu szkaplerzy, koronek i medalów z wizerunkiem Bogarodzicy, o poszczeniu wigilii, przed każdym jej świętem, o pobożnych pielgrzymkach do miejsc, jej cudami wstawionych, — czego niedawno widziano przykład, za granicą swej Ojczyzny nawet będących, wojowników polskich, którzy nieodrodni od cnoty przodków swoich, przed odejściem z Francyi 1814, udali się pieszo do Kościoła Notre Dame de bon secours, zwanej, w Lotaryngii, dla oddania czci należnej Matce Boga wcielonego, i dla złożenia swych modłów na grobie cnotliwego Stanisława. — » vid: Orsini la vierge T. 2. 201.

Wiara katolicka jest tak właściwą narodowi polskiemu, że szymatycy na rusi, chcąc nazwać katolika, zowią go Polakiem, mieszając te dwie rzeczy, w istocie od siebie różne; mało jest narodów, któreby wydały tyle świętych ile Polska; S. Stanisław Biskup i męczennik krakowski, Sty. Jacek, Sty Jan Kanty, Sty Jozafat męczennik, Sta. Jadwiga, Sty. Kazimierz kró-

(\*) Do obowiązku wdzięczności ku narodowi polskiemu, nie chce się przyznać z zwykłą sobie obłudą niewdzięczny tron austriacki; to wielkie zdarzenie wyznaczono starannie z kronik i zrucono statuę Sobieskiego, w krótko po wygranej bitwie wystawiona, lecz aby zaprzeczyc, że bez pomocy polskiej mniej podstępny i mniej wiarołomny muzułmanin, zalegałby do dziś dnia zryne okolice Dunaju, potrzebaby zniszczyć wszystkie kroniki i współczesne dzieje ościennych narodów Europy, które niemialy jako Austria ja interessu, zniszczenia przez zawist i złe sumienie, bohatyryckich czynów wielkiego i wspaniałego narodu, i pochlennemi kłamstwami ozdabiania swych własnych dziejów narodowych.

(Uwaga autora.)

(\*) Ow napis był: « W tej Ostrej bramie, obrona potężna,

lewicz, którego mamy piękny hymn dotąd używany w kościele (\*) Sty. Stanisław Kostka, kwiat nieśmiertelny polskiej i wzór wszystkich wieków i narodów młodzieży; są i będą, mimo usiłowań bezbożności, wieczną chlubą i ozdobą naszej ziemi, słusznie więc inne narody mogą zazdrościć Polsce tak pięknych wzorów pobożności i pięknych uczuć ku Matce Niebios, i dla tego kraj ten doznawał zawsze jej skutecznej obrony, a chociaż dzisiaj dla niezbadanych, ale zawsze sprawiedliwych sądów Boga, znosi jarzmo szymatyczne i heretyckie, nigdy jednak, ta matka świętych Polska, dopóki dobrowolnie katolickiej nie odstąpi prawdy, zginąć nie może, ale jako złoto z ognia, tym piękniejszą i świetniejszą wynijdzie z płomieni ucisku i prześladowania, a jej wskreszenie, które wierzymy że prędzej lub później nastąpi, będzie nowym cudem i dobrodziejstwem Maryi, « w której kto tylko dobrą ufność pokłada, niepodobna jest aby zginął » jak mówi Bernard Sty. « ad te conversus, impossibile est, ut pereat » wiel: S. Bern: ap. C. 2.

Aby się przekonać jak mocno jest wkorzeniona Religia Katolicka w Polsce, dosyć jest widzieć obyczaje ludu prostego, jak silne czyni na nich wrażenie to wszystko co zmierza do wiary Ojców, i śmiało powiedzieć możemy, że pomimo klęsk wszelkiego rodzaju przez całe wieki trwających, któreby zdolne były zniszczyć sprężystość każdego innego narodu, dziś jeszcze Religia Katolicka jest tak mocną, jak była za czasów Sobieskich i Zygmunta, dziś jeszcze na jej głos potężny, z grobu nawet porwałby się Polak, pod jej hasłem idąc w zapasy z najbardziej przewyższającą siłą; sama religia bowiem zdolna jest nadać ten popęd, któremu się nic oprzeć nie może, i to wyznawał nawet antychrześcijański filozof Wolter (\*\*) « Religia więc jak widzimy, a osobliwie z niej źródło biorąca, luba cześć królowej Anielskiej, tytu przykładami wsparta, tytu dowodami objaśniona, tytu cudami wstawiona, tak miła dla każdego czulego serca, tak przyjemna Bogu, tak korzystna ludziom, tak godna bohatyrskiego narodu; najsilniejszą bydl powinna pobudką w dzisiejszym nawet, smutnym stanie rzeczy; dzisiaj bardziej niż kiedy wołać do niej Polakom należy, bardziej niż kiedy za królowę ją wzywać, prosząc przez jej wszechmocną przyczynę, o ducha prawdziwej pokuty i upamiętania, prawdziwej zgody i miłości Ojczyzny, męstwa i wytrwałości w przeciwnościach, prawdziwego i na pełnieniu cnoty zasadzonego, ku niej nabożeństwa, a natenczas wrócą czasy staropolskiej cnoty, która piersi walecznych zagrzewała naddziadów, wróci owa pożądana narodowa monarchia, której tron dziedziczny wzniesie się znowu na wiekotrwałych katolicyzmu zasadach.

Co się tycze pism uczonych i sławnych mężów, gdzie znajdujemy ślady tkliwego ku Bogarodzicy uczucia, można powiedzieć, że najznakomitsi rymotwórcy i mówcy, pióra swoje na jej cześć poświęcili. Ojciec muz polskich Kochanowski, cały oddycha pobożnością w swych słodkich rymach; każda stron-

nica Bossueta polskiego Skargi, jest pięknym, na cześć Maryi pomnikiem. Ow, co łabędziem dyrcejskim (\*\*\*) i drugim Horacym nazwany w stolicy Cezarów i w Padwie, podwakoń laurem uwieńczony, nieśmiertelnej sławy Sarbiewski, w nieporównanych odach swoich, chwałę Bogarodzicy pełnemi natchnienia wyrazy opiewa vid. Syr. Libr. 4. 263. Sarbiezius, cit. livr. de Marie par Gregoire et Colombet T. 2 p. 27. 28.

To wszystko co się tu w krótkości powiedziało, zdolne jest przekonać każdego, że cześć Maryi Dziewicy, w narodzie polskim, jest i będzie najpiękniejszą ozdobą Ojczyzny, najmocniejszą nadzieją jej zbawienia, najsłodszeznym znamieniem dla każdego w kim tylko katolickie, w kim polskie jeszcze bije serce. Po upadku Ojczyzny piękne i szlachetne uczucia, tak godne wspaniałego i męznego serca, cechujące piękność cnotliwej i bohatyrskiej duszy, znalazły swe schronienie w duchowieństwie, osobliwie zakonnem, i w tradycyi prostego ludu; ci zaś którzy się zwali lub też istotnie byli uczonymi, woleli naśladować, olbrzymim krokiem w sąsiedzkich krajach postępującą bezbożność, wstydząc się niemal swego języka, wprowadzając do niego cudzoziemskie neologizmy; woleli tym sposobem podkopywać i osłabiać piękne cnoty ojczyste, ganiąc to wszystko co narodowe, wynosząc pod niebiosa to wszystko co zagraniczne a osobliwie modne, woleli odstępczać od wiary ojców, rzucając szyerskie potwarze na czcigodną przeszłość i to, co uszczęśliwiała przez tyle wieków Ojczyznę; co wszystko, wyznajmy, było jedną z głównych przyczyn bezsilności, nierządu, niezgody i zamieszania, a wreszcie upadku, wielkiego i sławnego narodu, z którego prostoty i nieuwagi inne, dawniej hołdownicze i nikczemne, ale z wolna w machiawelstwie wycwiczone sąsiady, znalazły od piekła natchnione sposoby korzystania, i na jego szanownych zwaliskach, wzniesienia swej wczorajszej i skradzionej potęgi.

K. J. H. B.

Jeden z prenumeratorów Trzeciego Maja.

## OGŁOSZENIA.

— Od 10° Lipca sprzedaje w Księgarni Polskiej w Paryżu, rue de l'Echaudé-St-Germain, n° 9: **POLSKA W APOSTAZII** czyli w tak zwanem **RUSSO-SŁAWIANIZMIE**. i w **APOTEOZIE** czyli tak zwanem **GALLO-KOSMOPOLITYZMIE**. Wydanie L. Niedzwieckiego.

Cena franków 6. — Dla Emigracyi franków 5.

W Anglii po dzieło to zgłaszać się należy do Pana **Ignacego Jackowskiego**, 22, Catherine Street, Pimlico, London.

(\*) Ow hymn jest: Omni die die Mariæ, mea laudas anima, etc.

(\*\*) Une armée dont les soldats sont prêts à mourir pour leur Dieu, est invincible. — Wolter: loc. cit.

(\*\*\*) Tak zwano Pindara, poete greckiego, od wioski Dyrce, w której się urodził.

ALLOKUCIA  
JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI  
**PAPIEZA GRZEGORZA XVI**

DO

**ŚWIĘTEGO KOLLEGIUM, W KONSYSTORZU TAJNYM 22 LIPCA 1842**

wraz

**Z WYKŁADEM**

popartym

**DOKUMENTAMI**

WZGLĘDEM

**NIEUSTANNYCH USIŁOWAŃ JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI**

dla zaradzenia

**CIEZKIM KLĘSKOM JAKIEMI RELIGIA KATOLICKA JEST UTRAPIONA**

w Państwach Cesarskich i Krolewskich

**ROSSII I POLSKI.**

VENERABILES FRATRES,

Hærentem diu animo Nostro dolorem ob miserrimam Catholicæ Ecclesiæ in Russiaco Imperio conditionem alias, Venerabiles Fratres, Vobiscum ex hoc ipso loco communicavimus. Testis quidem Ille est, cujus, immerentes utique, vicaria potestate fungimur in terris, Nos statim ab inito supremi Pontificatus munere nullam sollicitudinis studiique partem prætermisisse, ut tot tantisque quotidie ingravescentibus malis, quoad fieri posset, mederemur. Quis autem impensis hujus modi curis responderit fructus, facta etiam recentissima satis superque demonstrant. Quantum inde assiduus Noster dolor excreverit, magis Vos cogitatione præcipitis, quam Nobis liceat verbis explicare. Est vero quod intimæ amaritudini summum veluti cumulum addit, quodque Nos, pro Apostolici ministerii sanctitate, præter modum anxios ac sollicitos habet. Cum enim quæ ad incolumitatem Catholicæ Ecclesiæ intra Russiacæ dominationis fines tuendam indesinenter præstitimus, in iis maxime regionibus palam non innotuerint, illud sane molestissimum accidit, ut apud degentes inibi permagno numero fideles, avita Sanctæ hujus Sedis inimicorum fraude, rumor invaluerit, Nos sacratissimi officii immemores tantam illorum calamitatem silentio dissimulasse, atque adeo Catholicæ Religionis causam pene deseruisse. Itaque eo jam adducta res est, ut lapis offensionis ac petra scandali propemodum evaserimus amplissimæ parti dominici gregis, cui regendo divinitus positi sumus; immo vero universæ Ecclesiæ super Eum tanquam super firmam petram fundatæ, cujus ad Nos, utpote successores, veneranda dignitas promanavit. Hæc porro cum sint, id Dei, Religionis, et Nostra etiam ratio omnino postulat, ut vel ipsam tam injuriosæ culpæ suspicionem longissime a Nobis propulsemus. Atque hæc causa est, cur omnem seriem curarum, quas pro Catholica Ecclesia in memorato Imperio suscepimus, peculiari expositione ad unumquemque Vestrum mittenda, patefieri jusserimus; quo nimirum universo fideli Orbi elucescat, Nos proprio Apostolatus muneri nullatenus defuisse. Ceterum non concidamus animo, Venerabiles Fratres, futurum sperantes ut potentissimus Russiarum Imperator et Poloniæ Rex Illustris pro sua æquitate et excelso quo præstat animo diuturnis Nostris ac subditæ sibi catholicæ gentis votis benevole obsecundet. Hac spe fulti non desistamus interim oculos ac manus in montem, unde veniet auxilium Nobis, fidenti cum prece levare, omnipotentem ac pietissimum Deum una simul enixe obsecrantes, ut laboranti jamdudum Ecclesiæ suæ expectatissimam opem quantocius largiatur.

## PRZEWIELEBNI BRACIA!

Tkwiący oddawna w umyśle Naszym ból z przyczyny nieszczęśliwego położenia Kościoła Katolickiego w Cesarstwie Rossyjskiem, już przedtem, Przewielebni Bracia, tu z tego miejsca, z Wami spódzieliliśmy. Świadkiem jest Ten, którego lubo niegodni, zastępczą władzę sprawujemy na ziemi, żeśmy od samego powołania na urząd Najwyższego Biskupa ani cząsteczki starań i troskliwości niezaniebali ku ulżeniu, o ile było można, tylu i tak wielkich, codziennych pogorszających się dolegliwości. Jaki zaś z dołożonych takowych starań dojrzał owoc, wypadki najświeższe dostatecznie aż nadto wskazują. O ile stąd cisnący Nas ból wzmógł się domyślicie się raczej, niżeli słowami oddać zdołamy. Jest jeszcze jedno, co tej goryczy najwyższą niejako daje zaprawę, co Nam dla samej świętobliwości apostolskiego urzędu, nadzwyczaj cierpienia i troski przyczynia. Kiedy bowiem to, co dla zachowania w całości Kościoła Katolickiego w granicach rossyjskiego panowania bezustannie robiliśmy, zupełnie w tamtych stronach do wiadomości nie doszło, przyszło do tego zaiste co najboleśniej, że między żyjącymi tam w wielkiej liczbie wiernymi, wiekuiłą zdradą nieprzyjaciół tej Świętej Stolicy, rosszedł się pogłos, jakobyśmy niepomni na świętość urzędu, tak wielkie ich uciemnienie w milczeniu pomijali i tak Religii Katolickiej sprawę prawie zaniebawali. Do tego zatem już doszło, żeśmy kamieniem obrażenia, opoką zgorzenia niejako się stali, dla znacznej części owczarni pańskiej, dla której pasterstwa od Boga jesteśmy wezwani, a nawet dla całego kościoła zbudowanego jak na opoce twardej, na Tym, którego godność święta na Nas, jako na następców spadła. Gdy tak jest, zatem Boska, Religii, i Nasza sama sprawa wymaga tego stanowczo, abyśmy samo podejrzenie tak obelżywej winy najsilniej od nas odepchnęli. I ta jest przyczyna, dla której cały ciąg usiłowań, jakieśmy za Kościołem Katolickim w pomienionem państwie podjęli, w szczegółowym wykazie każdemu z was doręczyć jawnie roskazaliśmy, aby przeto całemu wiernemu światu okazało się, żeśmy bynajmniej apostolskiemu urzędowi nieuchybili. Nakoniec nieupadajmy na umyśle, Bracia Przewielebni, ufając że na przyszłość Najpotężniejszy Cesarz Rossyjski i Król Polski Najjaśniejszy dla własnej sprawiedliwości i wspólnego, którym się szczyli umysłu, do Naszych przeciągłych i poddanego jemu katolickiego Ludu błagań dobrowolnie się przychyli. Tą nadzieją karmieni, nieprzestawajmy tymczasem oczy nasze i ręce wznosić ku górze, skąd przyjdzie ratunek dla Nas, Wszchemocnego i Miłosiernego Boga zarazem najserdeczniej błagając, by spracowanemu nadto Kościołowi swemu oczekiwanej pomocy jak najrychlej udzielił.

## WYKŁAD.

(z Włoskiego.)

Optakany stan w jakim się znajduje od dawna Kościół Katolicki w ogromnym obszarze Panowania Rossyjskiego jest, bez wątpienia, najważniejszą z mnogich przyczyn najprzykrzejszej goryczy i niewymownej troski, jakie utrapiły duszę Ojca Świętego od pierwszych chwil przytrudnego jego Pasterstwa. Mimo, że najwyższy zakaz, zawsze ściśle, a w ostatnich latach daleko ściślej, przestrzegany, zabronił *pod najsurowszemi karami, pod karami na głowę*, Biskupom i wszystkim Katolikom, wolnego znoszenia się ze Stolicą Świętą w sprawach duchownych; (a) mimo, że na wielokrotne domaganie się, a to w obec stałego Poselstwa Rossyjskiego w Rzymie, Stolica Apostolska nie wyjednała nawet sobie Reprezentanta przy Cesarskim Królewskim Dworze, przez któregoby mogła być objaśniana względem istotnego położenia spraw Katolickich w tej odległej krainie: przecież, z pośrodku trudów i niebezpieczeństw, rozdzierający krzyk tylu wiernych, złączonych myślą i sercem z Głową Katolickiej Jedności, raz po raz odbijał się o Watykan; i nawał gwałtów, powszechnie znajomych, nie mógł zostać w zupełności ukrytym przed Naczelnikiem Kościoła.

Wiedziała, zatem, Jego Świętobliwość jaką szkodę zrzuciła Religii Katolickiej i o ile już się przyłożyła do jej optakanego upadku, prawie zupełna zależność narzucona przez Rząd Rossyjski na Biskupów w wykonywaniu ich władzy i pasterkiego urzędu, przeto, że osoby świeckie innego Wyznania, różniące się z Katolickim, wpływają na urządzenie rzeczy kościelnych i interesów katolickich. Wiedziała, również, że ludziom tego rodzaju, albo też nie mającym żadnej znajomości w nauce świętej, jeżeli do tego nie przesiąknęli błędnymi zasadami, powierzano nadzór nauki i prowadzenia Duchowieństwa, tak świeckiego jak zakonnego, po Uniwersytetach i Szkołach publicznych, z wyłączeniem Biskupów i ich właściwych religijnych Zwierzchników. Wiedziała, o zubożeniu do którego, przez zabranie tylu dóbr, własności kościoła, przez zniesienie tylu beneficjów, klasztorów, i innych pobożnych nadań, przyszło duchowieństwo; i o płynącym stąd przykrym niedostatku środków koniecznych do uczciwego utrzymania Służby Bożej i poświęconych Służebników w liczbie odpowiedniej potrzebom dusz. Wiedziała o urządzeniach, na wielką szkodę Zakonów regularnych wydanych, przewracających od stóp do głowy świętą karność opartą na kanonach i ustawach apostolskich; wydzierających szczegółowe religijne Zgromadze-

nia z pod wszelkiego zwierzchnictwa i zależności od ich głównych Przełożonych, poddających zwyczajnym Diecezjalnym i zakładających nowe urzędy we wszystkim co się tyczy zarządzenia się ślubów zakonnych, nowiciatu, nauki i tym podobnych rzeczy. Wiedziała, o najgubniejszych skutkach, płynących: ze zbytnej rozległości Diecezji, tak w Cesarstwie jak w Królestwie właściwie zwanem Polskiem; z przedłużonych owdowień Kościołów biskupich; z systematu w dwójnasób anti-kanonicznego powierzenia Zarządu ich drugim Biskupom, już niemogącym wystarczyć duchownej pieczołowitości najliczniejszej własnej owczarni, i przedstawiania potem na pasterzy tych owdowiałych kościołów, ludzi zbyt podeszłych wiekiem, osłabionych na siłach moralnych i fizycznych, nieusposobionych do świątyni i kościelnego urzędu, albo dla innych przyczyn niezdolnych do niezmiernego ciężaru godności i zwierzchności Biskupiej. A, pomijając mnóstwo innych szczegółów, wiedział Ojciec Święty, że wydarte Duchowieństwu Katolickiemu Świeckiemu i Zakonnemu, obu Obrzędów zarówno, ich kościoły i klasztory, oddano Religii panującej w Cesarstwie; wiedział, że Ukazem 22 Kwietnia 1828 (a), wywracając na nowo całą hierarchią Grecko-Ruskich Unitów, zniesiono zarazem Biskupstwo tego obrządku, ustanowione od najdawniejszych czasów w Łucku, stolicy Wołynia; wiedział, także, że przez zamiar nieszczęśliwie przedsięwzięty przy końcu zeszłego wieku, poruszono wszelkie sprężyny, nieszczędzono żadnych środków, dla oderwania ich od Jedności Katolickiej, a przyłączenia do Wyznania Grecko-Ruskiego.

Szereg ten kroków, razem burzących szczęście duchowne koło Dwunastu Milionów Katolików rozrzuconych w państwie połączonym Rosji i Polski, musiał głęboko zasmucić Ojcowskie serce Jego Świątobliwości, dla opieki którą mu Bóg powierzył, i dla najciszej rachunku jaki mu z niej zdać potrzeba będzie; nie mógł też pozostać mniej czułym, kiedy te czyny porównywał, nie tylko z dawnymi i uroczystymi zobowiązaniami przyjętymi w 1773 przez Rząd Cesarski względem zachowania *statu quo* Religii Katolickiej w krainach zabranych przez Rosją (b), ale nadtoz oświadczeniami najświeższymi i najwyraźniejszymi przyjaźni i względności, kilkakrotnie zrobionymi przez ten Rząd, względem Katolickiego Obrządku i jego Wyznawców. Ojciec Święty mógł, przeto, mniemać że co tylko się stało w posiadłościach Rosyjskich na szkodę Religii Naszej było dziełem zachodów jej nieprzyjaciół, którzy, przez oszczerstwo, pobudzania złośliwe, wzniecając gniew i podejrzliwość Rządu przeciw poddanym Katolickim jednego i drugiego obrządku, popchnęli go do kroków ostatecznych oplakanej zemsty, w brew sojuszom najuroczyściej zawartym, przyrzeczeniom tylekroć ponowionym, pobudkom i przyrodzonej skłonności Potężnego Władcy. Łatwo, tedy, pojąć że pierwsza i najwyższa troskliwość Ojca Świętego, skoro tylko przyjął zarząd powszechny Kościoła, była zwróconą do naprawienia, o ile było podobna, oplakanych nieszczęść Religii Katolickiej w Rosji i w Polsce, do odsunięcia nieszczęsnych przyczyn skąd się zdawały pochodzić, do odwołania się do opieki i względności Cesarskiej.

Był czas w którym Królestwo Polskie zostało igrzyskiem zgubnego ducha burzliwości, zupełnie wstrząśnione przez znane wypadki polityczne. Ojciec Święty, jako Mistrz powszechny wielkiej katolickiej rodziny, zajrzliwy strażnik i gorliwy w utrzymaniu przeczystej nauki jednej Religii, dla której między innymi była i będzie zawsze świętą maxima doskonałej wierności, uległości i posłuszeństwa winnego przez poddanych Władcy doczesnemu w porządku obywatelskim, ujrzał się w potrzebie, i uczuł obowiązek, przypomnieć ją i wrazić w tej okoliczności całemu narodowi Polskiemu, aby namiętności czasowe i zdradliwe rady tych co śmieli nadużywać świętego imienia Religii dla swoich przewrotnych zamiarów, nie potrafiły nadwężyć jej i osłabić, w narodzie; i aby potok nieszczęść, które musiałyby być mnogie z postępowania przeciwnego nie zmiennemu principium Katolickiemu, nie spadł nieszczęśliwie na ulubioną liczną jej działość uwiedzioną złością niektórych, i na samą nawet Religiją tyle udręczoną i stroskaną w Polsce. Poruszona Jego Świątobliwość temi uczuciami, przesała bez zwłoki do Biskupów swój list, napominając ich aby wypełniali obowiązki przywiązane do ich Świętego Urzędu, aby wzbudzali w Duchowieństwie i Narodzie wierność, posłuszeństwo, pokój, aby przypominali jednemu i drugiemu straszną winę jaką popełniają względem Boga i Kościoła ci którzy się opierają prawnej władzy. A ponieważ, były niejakie powody do wierzenia, iż przez skutek może zamieszania spraw publicznych, głos Najwyższego Pasterza niebył doszedł do stron owoych, Ojciec Święty, skłaniając się z resztą do żądania zanesionego w imieniu Cesarza i Króla przez Jego Ministra Pełnomocnego Xięcia GAGARINA (c), nie zaniedbał powtórzyć życzliwych i mądrych przestrog Biskupom Królestwa, celem współdziałania przez nich na utrwaleniu i ustaleniu porządku niedawno przywróconego w Polsce, i do nawrócenia na drogę obowiązku szczególnie niektórych z duchowieństwa, którzy się nieszczęściem byli z niej oddalili (d).

Ale gorzkie ściśnienie które miał w sercu swem z przyczyny smutnego stanu spraw katolickich w królewskich i cesarskich granicach, nie dozwoliło mu przepuścić bez korzyści takiej okoliczności. Szczęśliwy, przeto, że się nastroczyła i troskliwy w jej ujęciu, pragnął aby w raz z drugim jego listem do Biskupów, przesłano, z Sekretariatu Stanu do Ministerium Rosyjskiego, Wykład różnych dolegliwości doznanych dotąd przez Religiją Katolicką w tych obszernych krainach: jedne, wyluszczając dokładnie; inne, tylko wskazując, dla mniejszej pewności i dokładności odebranych doniesień; a na wszystkie

(a) Dokument N. II.

(b) Dokument N. III.

(c) Dokument N. IV.

(d) Dokument N. V.

odwołując się o słuszne zadośćuczynienie do sprawiedliwości, słuszności i wspianatomysłność i Cesarza i Króla (a). W tej to okoliczności Jego Świątobliwość zleciła ponowić (ale zawsze napróżno) formalne żądanie o przyjęcie i upoważnienie w Peterzburżu Sprawującego Interesą Stolicy Świętej, aby mogła być dokładnie objaśniana o sprawach Kościoła Katolickiego tak w Cesarstwie Rosyjskiem jak w Królestwie Polskiem. Tym sposobem : jeżeli, z jednej strony, oświadczone żądanie Rządu Cesarskiego było świadectwem chwalebnem błędnego wpływu Religii Katolickiej na uspokojenie się i uległość tych co ją wyznają, a przeto zarazem i nieodzownej potrzeby poważania i pieczołowienia niepogwałcalnych praw tej Religii pokoju; z drugiej, w troskliwym staraniu Ojca Świętego względem nieszczęsnych losów Polski, ma świat, nowy, jasny dowód tej prawdy stwierdzonej doświadczeniem tylu wieków, że Stolica Święta, obca zawsze podstępnyim zabiegom politycznym, wyciąga ramię na wsparcie, i używa swojego moralnego wpływu dla oddalenia nieszczęść, przez które, w kolei czasów i w rozmaitości publicznych okoliczności, nieraz zagrożone są trony; i że wszystkie jej śluby, żądania i zabiegi, nie mierzą gdzieindziej, jak ku dobru duchownemu Katolików gdziekolwiek się znajdują.

Kiedy na rozkaz Jego Świątobliwości dano bieg pomienionym działaniom, pocieszające i najpewniejsze skazówki robiły nadzieję błędną przyszłości albo raczej nowej epoki dla Religii Katolickiej w Państwie Rosyjskiem. W Statucie Organicznym, ogłoszonym w Królestwie Polskiem za pierwszym zwrotem do porządku publicznego, i udzielonym przez Legacją Cesarską Ministerium Papieskiemu urzędowo dnia 12 Kwietnia 1832 (b), zapewniono że Religia, także, wyznawana przez największą część poddanych Polskich, będzie zawsze przedmiotem szczególniejszej opieki Rządu Jego Cesarskiej Mości, i że dobra należące do Duchowieństwa Katolickiego, tak Łacińskiego jak Grecko-Unickiego, zostaną uznane za własność ogólną niezgwałcalną; zarazem, też, za równie święte i niepogwałcalne ogłoszono prawa, niemniej Osób jak Zgromadzeń, w ogóle. Te zaś zapewnienia, lubo ogłoszone dla Królestwa Polskiego takiego jakie powstało za jego wskrzeszeniem w 1815, niemogły przecież niestosować się do posiadłości i własności Duchowieństwa Katolickiego w ziemiach Polsko-Ruskich. Przeświadczała o tem niezbitnie zupełna zgodność tych zapewnień, nietylko z niezachwianymi zasadami sprawiedliwości, ale nadto wiara dawnych ugód stosujących się do tych prowincji.

Któż, tedy, zdoła wypowiedzieć boleśne wzruszenie Ojca Świętego jak skoro się dowiedział, że, w jawnej sprzeczności z tylą zapewnieniami, nowe grabieże zostały świeżo upoważnione na szkodę Zgromadzeń Zakonnych i Duchowieństwa Świeckiego, i nowe, najbardziej krzywdzące, rozporządzenia przedsięwzięto przeciw Katolikom obu Obrzędów, zarówno w Królestwie Polskiem jak w Ziemiach Rusko-Polskich; do tego stopnia, iż się zdawało, że niechcą już karać poddanych za występki powstania, ale przytłumić i wytepić Religiją, którą wyznają. W rzeczy samej, co się tyczy pomienionego Królestwa, Jego Świątobliwość dowiedziała się, że dobra Zakonów regularnych niegdyszniesionych, —których dochody, wedle drugiego przepisu Bulli *Ex imposita* nieśmiertelnego PIUSA VII, i według ducha ugód zawartych w tym czasie między Stolicą Świętą a Cesarzem Alexandrem, wiekopomnej pamięci, miały służyć za zasiłek Kościołom Katedralnym i Seminarjom, — zostały przysądzone Skarbowi; że Rząd Polski wymagał od każdej z Kapituł Biskupich ustąpienia pewnego oznaczonego Kościoła Katolickiego, przeznaczając go na odprawianie nabożeństwa Grecko-nie-Unickiego, — rzecz, na którą ani Biskupi, ani Duchowieństwo ich, nie mogli przystać bez obrażenia własnej religii i zdradzenia sumienia; że pensie wyznaczone Biskupom, wynagradzające dobra należące do ich kościołów, zostały zmniejszone do połowy; że, nakoniec, wiele tysięcy rodzin polskich opiekują gorzko los swoich maluczkich porwanych w głąb Ruskiego Cesarstwa, z najwyższem niebezpieczeństwem oderwania ich od wyznania Katolickiego, na którego łonie porodzili się i wypielęgnowali. Co do Ziemi Polsko-Ruskich, nie długo Ojciec Święty dowiedział się, — jeżeli nie z całą dokładnością to z dostateczną pewnością, — o zagrabieniu zrobionem przez władzę Cesarską dla Greko-nie-Unitów, wspianatego przybytku Najświętszej Panny POCZAJOWSKIEJ, słynnego pobożnymi pielgrzymkami odbywanemi tam przez Ruś całą, i o przydaniu do niego najbogatszego klasztoru Bazylianów na Wołyniu; jako też, wielu kościołów i klasztorów tegoż zakonu na Litwie; tudzież, wielkiej Kartuzii w Berczy; podobnie, wielu innych kościołów i klasztorów zagrabionych obrządkowi katolickiemu łacińskiemu lub grecko-unickiemu, któremu od pierwiastkowego założenia albo od niepamiętnych czasów były poświęcone.

Boleść, jaka do głębi przejęła Jego Świątobliwość na tak zgubne niespodziewane nowiny, przebrała wszelką miarę zniekania, kiedy, odbierając niedługo potem stosujące się Ukazy Cesarskie, mogła aż nadto dostrzedz całą rozległość i nieprzeliczone następstwa, na szkodę Katolickiego Wyznania obódwu obrzędów, płynące z rozporządzeń wymienionych; i jak, na mocy i w dopełnieniu tychże, wspomniony Kościół Poczajowski przeszedł na Biskupstwo Wyznania Grecko-Ruskiego; jak Zakon Bazylianów, blask, ozdoba i główna podpora Kościoła Grecko-Unickiego na Litwie i Rusi Białej, został prawie zniszczonym i zgębionym; jak Diecezja łacińska Łucka straciła 17 Kościołów, a jeszcze więcej Rusko-Unicka, wszystkie przeszłe do wyznania panującego; jak, w podobny sposób, wydarto wielką liczbę obódwu Obrządkom Diecezji Kamienieckiej; jak, w ogromnym obszarze Ziemi Polsko-Ruskich, kosa zniszczenia zniosła od razu dwieście dwa

(a) Dokument N. VI.

(b) Dokument N. VII.

klasztory łacińskie różnych zakonów na 291 które istniały, wraz z sprzedażą więcej dającemu posiadłości do niektórych z nich należących; i jak, nakoniec, grabież na skarb publiczny dobrała się aż do funduszów szkół parafialnych i kollegiów (a).

Ale, niemając jeszcze dokładnych dowodów, Ojciec Święty zapewniony względem istoty czynów, wyżej przytoczonych, uderzony ich ważnością, a zarazem wierny świętemu obowiązkom swego apostołskiego Urzędu, nie zwłoczył chwili z poleceniem ażeby, w Nocie Urzędowej Kardynała Sekretarza Stanu, zrobić przedstawienia najżywsze Ministrowi Rossyjskiemu w Rzymie, aby, za jego pośrednictwem, też przedstawienia mogły dojść do wiadomości Cesarza i Króla: nie chcąc się Jego Świątobliwość wyrzec przeświadczenia że wspaniały Monarcha, po dokładnej rozprawie, nie pozostanie dłużej bez wymierzenia żądanej sprawiedliwości (b).

Upłynęło było już wiele miesięcy, a oczekiwano jeszcze na odpowiedź Gabinetu Rossyjskiego na tę Notę, jako też na wyżej wspomniany Wykład, zrobiony w imieniu Jego Świątobliwości przy końcu Czerwca 1832; kiedy Hr: GOURIEFF, następca Xięcia GAGARINA w Legacji Cesarskiej w Rzymie, przedstawił, w Maju 1833, Ministerium Papieskiemu, Memoriał w formie słownej, obejmujący uwagi jego Rządu względem różnych punktów odezw zawartych w pierwszym akcie prywatnym i w drugim urzędowym Sekretariatu Stanu. Uwagi te, mimo to że pomijały w zupełnym milczeniu żądanie jawne wysłania do Petersburga Sprawującego Interesa Stolicy Świętej, mimo że niedotykały różnych szczegółów wspomnianej Noty, dotyczących się prześladowań ostatnich Religii Katolickiej w Królestwie właściwie Polskiem zwanem; były, nadto, w całej treści takiej natury, że niemogły żadną miarą uspokoić strokanego umysłu Jego Świątobliwości (c). Dla pojęcia przyczyny, dość jest bestronnie przeczytać Memoriał doręczony przez Hr: GOURIEFF i cierpliwie porównać jego twierdzenia i jego dowodzenia, z tem co się znajduje wyrażonem i przedstawionem w szczegółowym Podaniu i w urzędowej Nocie Sekretariatu Stanu, a nadewszystko, z szeregiem czynów które podówczas tylko napomknione być mogły, gdyż nieodebrano jeszcze pewnych objaśnień, a które, jakkolwiek w części ukrywane, są przecież publicznie jawne, i zresztą są poparte niezbitymi dowodami jakimi są akta Cesarskiego Rządu.

Jedna, przecież, okoliczność zaszła pocieszająca dla ulagodzenia głębokiej dolegliwości Ojca Świętego, widzącego zawsze besskuteczność ciągłych usiłowań swoich względem Kościoła Katolickiego w Rossii i Polsce: zapewniono go, że Najjaśniejszy Cesarz i Król, w szczęśliwej chwili wyraził się w sposób najpochlebniejszy względem Obrządku Katolickiego i znacznej części swoich poddanych co go wyznają. Ojciec Święty, któremu miło było uczuć odradzającą się słodką ufność, którą chował, we wspaniałomyślny i szlachetny charakter Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, znalazł się w obowiązku oświadczenia żywego wzruszenia wdzięcznością swojego umysłu; i ponowienia, w tej okoliczności, szczerego oświadczenia się z maximą Katolicką, ciągle używaną w praktyce przez Stolicę Świętą; i nadto, odwołał się znowu do wspaniałomyślnego usposobienia i najsilniejszej opieki potężnego Monarchy względem Kościoła i jego poddanych Katolików (d).

I zaiste, na dobrą porę przypadło to objawienie się dobrotliwe uczuć Cesarskich wraz z okolicznością polecenia na nowo J. C. Mości jego poddanych Katolickich, gdyż Ojciec Święty wnet się dowiedział że dekret Rządzącego Senatu z dnia 10 Marca 1832, zabronił był ogłaszać lub przyjmować w państwach Cesarskich jakiegobądź Reskripta lub Bulle Apostolskie (e). Zarazem, Ukaz, prawie jednoczesny, ponowił najostrzejsze kary przeciwko tak zwanym winowajcom dopełnionego nawrócenia z Wyznania Panującego na Wiarę Rzymsko-Katolicką (f). Nadto, Ukaz z 20 Sierpnia tegoż roku, objaśniony w następnym z 26 Sierpnia 1833, rościągając na całą Polskę prawa istniejące w Cesarstwie, które niedozwalają małżeństw mieszanych bez poprzedniego przyrzeczenia wychowywania całego potomstwa w religii grecko-nie-unickiej, postanowił że związki zawarte w obecności samego Proboszcza Katolickiego, miały być uważane za nieważne aż dopóki dopełnienie obrzędu nie odbędzie się przed Popem Grecko-Ruskim (g). Co większa, inny Ukaz z 1833, powołując do mocy zapomniane rozporządzenia wydane od Katarzyny II, nakazywał że na każde 400 mieszkańców ma być jeden Kościół i jeden Kapłan, by tym sposobem znieść łatwiej liczne parafie katolickie — jak rzeczywiście i zrobiono. W wykonaniu dwóch Ukazów kolejnych 24 Czerwca tegoż roku i 22 Kwietnia 1834, stosujących się do wyniesienia dwóch Biskupstw Obrządku Grecko-nie-Unickiego w Warszawie i Połocku, zagrabiono Katolikom wspaniały kościół w pierwszym z tych miast; jak już, w innej okoliczności stracili byli wielki Kościół Świętego Kazimierza w Wilnie (h). Ale wszystkie te kroki lub uprzedziły albo nie przeszły za dni ostatnie 1833 i pierwsze 1834, tak że Ministerium Papieskie nie mogło rzec o nich ani słowa w pomienionych przedstawieniach, gdyż zawiadomionem zostało później, wyjawwszy to co było smutnem następstwem rzeczy wprzód ustanowionych i rozporządzonych. Z resztą, skoro Ojciec Święty napisał do wspaniałego Monarchy list wyżej wspomniany, o ile doszło do wiadomości Stolicy Świętej, więcej niż rok upłynął bez nowych zgubnych zamachów na szkodę Religii Katolickiej w Państwach Cesarskich, ale ten, i zaiste najważniejszy, zawarty w Ukazie z 28 Marca 1836,

(a) Dokumenta N. VIII. IX. X. XI. XII.

(b) Dokument N. XIII.

(c) Dokument N. XIV.

(d) Dokument N. XV.

(e) Dokument N. XVI.

(f) Dokument N. XVII.

(g) Dokumenta N. XVIII i XIX.

(h) Dokumenta N. XX i XXI.

nastąpił, w którym zabroniono Duchowieństwu Łacińskiemu słuchać spowiedzi sakramentalnej osób którychby nieznano, ani ich przypuszczać do Komunii Świętej (a).

Jakże, za to, krótka ta spokojność zdradliwą była! Dziełem nieprzyjaciół Kościoła Katolickiego, którzy umieli użyć jej na swoje skryte odwieczne zamachy, stała się ona poprzedniczką tej straszliwej burzy, co wyrzuciła zdala od portu zbawienia kilku Biskupów i znaczną część Duchowieństwa i Ludu grecko-rusko-unickiego. Długoby było i nadto boleśnie, powtarzać w szczegółach wszystkie okoliczności i postęp tego najopłakaniejszego wypadku. Jaka tego była rzeczywiście przyczyna i źródło? jakich działań, jakich środków, jakich sztuk ku temu użyto? jak po dopięciu wielkiego celu, przedstawiono to przed światem? co za zręczne staranie dla rościągnięcia tego do innych części Państw Cesarskich (niewyluczając jego poddanych obrządku Łacińskiego) było, objawia się w zupełności z dokumentów autentycznych i z tyłu doniesień ogłoszonych już w pismach publicznych zagranicznych krajów, i to z taką dokładnością, ścisłością, wyrazistością (ponieważ są wymienione osoby, czas, miejsce, do których szczegółowe działania się odnoszą), że niepodobna, aby być mogły, przynajmniej co do istoty swojej, zaprzeczone (b). A przeto, sprawiedliwi ceniele prawdy, której powzięli znajomość, zdolają oszacować rzeczywistą ważność nieszczęsnego odstępstwa Greko-Rusinów w Prowincjach Polsko-Rossyjskich; i wszystkie dzieci Kościoła Katolickiego, w jakimbać kącie ziemi zamieszkałe, a których dosięgnie głos boleści słów tych, szanując głęboko tajne Sądy Boże względem nieszczęśliwych odszczepieńców, w świętym poklasku dla chrześcijańskiej odwagi i religijnej siły tych, co pod brzemieniem prześladowania zdolali się nie ugiąć i pozostać wiernymi Katolickiej jedności, będą nadto w stanie pojąć, iżali można było, w sprawiedliwości, uwiecznić pamięć nieszczęśliwego zdarzenia, odbiciem najgrawującego się medalu, niosącego napis: *odszczepieni przemocą w 1596, połączeni miłością w 1839*.

Na wieść haniebnego postępków Biskupów Greko-Ruskich, Ojciec Sty, odczuwając, jako Naczelnik Katolickiego Kościoła, całą boleść okrutnej rany, zadanej w łono wspólnej Matki, musiał już bez zwłoki podnieść ze skargą, przed poświęconem Kolegium zebranem, głos apostołski, aby skarcił tych nieszczęśliwych zgwałconą wiarę i ich niegodne odstępstwo (c). W tej samej okoliczności, nie mogąc ukryć długich męczarni swego utrapienia, z powodu innych nieszczęść przywalających Religiją w Państwie Rossyjskiem, i licznych nigdy nieprzerwanych starań dla przyniesienia ulgi; pragnął się podzielić, z miłą sobie częścią poddanych Katolików Cesarstwa, słodką nadzieją, że ujrzy uwieńczone błogim skutkiem żądania zaniesione tylekroć i świeżo przedstawione za nimi przed Majestat tronu. Te Papieskie wyrazy, nie opierały się li tylko na sprawiedliwości i wspaniałości potężnego Władcy, ale nadto na nowych pocieszających jego zapewnieniach. Bo gdy za pierwszym łaskawem przybyciem i pobytem w Rzymie J. C. i K. M. Xięcia Następcy Tronu Wszech Rossii, nadarzyła się Jego Świątobliwości szczęśliwa pora, ponowić wspaniałemu Monarsze, z wylaniem się serca i słowy zaufania, swoje przełożenia na korzyść Kościoła i jego poddanych Katolików; J. C. Mość odpowiedziała listem znaczącym o zupełnej opiece i szczerzej swjej przychylności, stąd Ojciec Sty pośpieszył wziąć pochop do górszych jeszcze i żywszych nalegań (d).

Dwie szczegółowe sprawy były w biegu pomiędzy Stolicą Stą a Rządem Rossyjskim, jedna w rzeczy Przewiel: IGNACEGO PAWŁOWSKIEGO, już Biskupa Megary *in partibus infidelium* i Sufragana Kamienieckiego; druga względem Przew: MARCELEGO GUTKOWSKIEGO, Biskupa Podlaskiego w Królestwie Polskiem. Co do pierwszego: dla wielu ważnych przyczyn, między którymi nie była ostatnią ta, że podpisał i polecił Duchowieństwu Katolickiemu stosowanie się do wyżej wspomnianego C. Ukazu wzbraniającego szafowanie sakramentów osobom nieznanym temuż Duchowieństwu, Jego Świątobliwość idąc za popędem sumienia, zawiesił jego wyniesienie kanoniczne na Metropolią Mohilewską. Co do drugiego: lubo w oczach Stolicy Śtej zupełnie niewinny od wszelkich występnych zarzutów robionych mu przez Rząd, i tak wyraźnie wystawiany w urzędowych podaniach różnemi czasy i w różnej formie przez Ministerium Papieskie Poselstwu Rossyjskiemu w Rzymie (e), został przecież na rozkaz wspomnianego Rządu, przemocą wydalony ze swej stolicy i zamknięty w klasztorze Ożerańskim, w Gubernii Mohilewskiej. Nie trzeba powiadać, że na tę nową krzywdę wyrządzoną Kościołowi, którą mu doniósł sam Minister Cesarski (f), głos tego którego Bóg postawił na straży jego praw, nie pozostał niemy. Ojciec Sty ciągle ożywiony wewnętrznym przeświadczeniem się o swych obowiązkach, polecił, ażeby wraz z Notą Urzędową Kardynała Sekretarza Stanu z 1 Czerwca 1840, za którą nastąpiła druga z 16 Sierpnia, odwołano się do kogo należało, z najmocniejszymi przełożeniami; oraz, aby przez jego najwyraźniejszą wolę, z tej okoliczności przypomniano wszystkie ciężkie udręczenia Religii Katolickiej w Rossii i Polsce, ponawiając wszystko, co przedstawiono przy końcu 1832 r. i dodając sprawiedliwe ubolewania nad innemi postępki, które jak się powiedziało wyżej, jeszcze nie były znajome (g).

Po wielu miesiącach oczekiwania na jakąkolwiek odpowiedź ze strony Cesarskiego Rządu, przybył do Rzymu, we Wrześniu 1840, Radzca Stanu, Kawaler FUHRMANN, upoważniony listem Ministra Spraw Zagranicznych w Peterzburgu H. NESSELRODE do wejścia z Gabinetem Papieskim, w niektóre umowy co do różnych spraw, które J. C. Mość szczerze pra-

(a) Dokument N. XXII.

(b) Dokument N. XXIII, XXIV... LI.

(c) Dokument N. LII.

(d) Dokumenta N. LIII i LIV.

(e) Dokumenta N. LV, LVI i LVII.

(f) Dokument N. LVIII.

(g) Dokumenta N. LIX i LX.

gnetaby widzieć zatwierdzone w duchu zgody i wspólnych dogodności (a). Celem, zresztą, tego poselstwa ponowionego w Grudniu następnym, a przez śmierć nieszczęśliwą i nagłą wspomnianego Posła, posuwanego do końca przez P. POTEKIN, było jedynie nastawienie wyraźne, w imieniu potężnego Cesarza i Króla, o uznanie kanoniczne Pr. PAWŁOWSKIEGO za Arcybiskupa Mohilewskiego, i o wpływ Papieski na zniewolenie Pr. GUTKOWSKIEGO do dobrowolnego zrzeczenia się Biskupstwa Podlaskiego. Jakoż, przedstawiając te dwa żądania, nie zaniedbał Posłaniec Rossyjski dać jasno uczuć, że przychylenie się Ojca Sgo do nich, będzie zadatkami i miarą dobrożyczliwości Monarszej względem Kościoła Katolickiego na całym przestworze Państw Jego. *Takie są*, mówił Kaw. FUHRMAN w nocy słownej podanej Kardynałowi Sekretarzowi Stanu 19 wspomnianego miesiąca, *dwadzieścia żądań których zrealizowanie spowoduje spełnienie życzeń Jego Świątobliwości, jakie powielekroć wyraziła względem Obrządku i Duchowieństwa Katolickiego w Państwach Jego C. K. Mości*. A na początku tej Noty, wynurzając o ile Rząd Cesarski byłby zasmucony, gdyby pierwiastkowe szczęśliwe stosunki między dwoma Dworami nadwierały się dla pomienionych dwóch żądań, zapewniał, że *Gabinet Rossyjski pragnął nieskonczenie zaradzić położeniu rzeczy, które jeśli się przewlekło, musiałyby oddziaływać na pokój Kościoła Katolickiego w Państwach Cesarskich, jako też na usposobienia, jakimi tchnie względem niego J. C. Mość* (b). Nadto, w drugim urzędowym przedstawieniu z 23 tegoż miesiąca, kiedy ze strony Stolicy Ś. ograniczono się na objawieniu potrzeby poddania pod ścisły rozbiór dwóch żądań Cesarskich, Kawaler FUHRMANN zrobił uwagę, że tu szło o *utrzymanie pokoju religijnego i ustalenie dobrobytu Kościoła, Duchowieństwa, i Ludu Katolickiego w Rossii i Polsce, które Rząd Cesarski pragnie popierać wszelkimi środkami jakie są w jego mocy*; dodając, że *odwołanie się do Naczelnika Kościoła Katolickiego, w imieniu interesów tak ważnych, zasługuje na uwagę troskliwości ojcowskiej J. Świątobliwości* (c). Nie w inny sposób, potężny Władca wyrażał się przed J. Świątobliwością w liście z 3 Grudnia 1840, który doręczył Kawaler FUHRMANN za swoim powtórnym przybyciem do Rzymu, przy końcu tegoż miesiąca (d).

W rzeczy samej, Ojciec Sty, który się dobrze przejął treścią tych wszystkich przedstawień, oraz na formalne zaręczenie Rossyjskiego Posła, sądząc, że odwołano, na nalegania samego Pr. PAWŁOWSKIEGO, wspomniany Ukaz Cesarski z 28 Marca 1836, podpisany i polecony przez niego Duchowieństwu Katolickiemu, nadto, mniemając że można było polegać na oświadczeniach samych uczuć wyrażonych w liście tegoż Prałata (e); po długiej rozwadze przed Bogiem, przychylił się do dwóch powtórzonych żądań i dał na nie swoje przyzwolenie. Przeto, po prekonizacji w konsystorzu, 4 Marca 1841, Pr. PAWŁOWSKIEGO na stolicę Metropolitalną Mohilewską, napisał wkrótce Brewe listowne do Pr. Biskupa Podlaskiego, nakłaniając go i radząc mu dla wielu względów przytoczonych, dobrowolne zrzeczenie się swojej stolicy (f).

Podczas kiedy te kroki odbywały się, P. POTEKIN wręczył był od kilku tygodni Kardynałowi Sekretarzowi Stanu Notę poufną, podpisaną przez Kawalera FUHRMANNĄ i znalezionej po jego śmierci, między papierami do niego należącymi, przez którą miał chęć odpowiedzieć zarazem na Notę słowną (g), podaną przez tegoż Kardynała temuż Kawalerowi w czasie jego pierwszego poselstwa w Rzymie, jakoteż na dwie urzędowe z 1832 i 1840, w których zrobiono przedstawienia. Ta Nota zmarłego Posła Rossyjskiego sprowadzała się do treści, tak jak Memoriał podany przez Hr. GOURIEFF w 1833, do tego ażeby pomijając milczeniem wszelkie czyny, na które się uskarżała Stolica Sta., zaprzeczyć drugie jakkolwiek znajome; na wszystkie stawiając twierdzenia niedowiedzione, objaśnienia niedostateczne: była, przeto, daleką od wywarcia szczęśliwego wrażenia na umyśle J. Świątobliwości, ciągle dręczonym widokiem nieszczęść Katolickiej Religii w Rossii i Polsce (h). Ale jednak, to nawet zajęło głęboko uwagę Tego, który, ze szczytu Katedry Sgo Piotra gdzie Go Boska Opatrzność postawiła ku zarządowi Kościoła Powszechnego, dostrzegał trudności, ocenił niebezpieczeństwo, przejął się smutnymi warunkami czasu i miejsca, tak że przekonany został, iż pożytecznym było, przyjąć uroczyste obietnice najpotężniejszego Władcy na korzyść poddanych i Obrządku Katolickiego, przychylając się do dwóch pomienionych szczegółowych żądań.

Oto dla czego, w pomienionej Nocie słownej, doręczonej Kawalerowi FUHRMANNOWI, po wyłożeniu w jakim rozumieniu J. Świątobliwość zamierzył przychylić się do żądań samych, tak się wyrażono dalej: *Z tego wszystkiego Cesarz i Król w wspaniałości umysłu swego łatwo dostrzeże, że Ojciec Sty lubi posuwać poważanie i względność dla J. C. Mości aż do kresu, za który mu przekroczyć nie wolno. Ale dojrzy, zarazem, że też powolność, której użyć J. Świątobliwość gotowa w granicach wymienionych, opiera się najistotniej na Cesarzkich i Królewskich przyrzeczeniach ku dobru Kościoła Katolickiego: i na nadziei pewnej, że ujrzy je co prędzej zrealizowane; w widoku, też, przyspieszenia Kościołowi błogiej przyszłości w najrościągłym przestworze Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego, Jego Świątobliwość znalazła jedyny powód uspokojenia się co do pomienionych żądań*. A w Brewecie samym listownym, napisanym do Pr. Biskupa Podlaskiego, Ojciec Sty do innych wyrażen się chciał dodać następne: *Dla tego zamiłowaniem pokoju powodowani, troskliwi*

(a) Dokument N. LXI.

(b) Dokumenta N. LXII i LXIII.

(c) Dokument N. LXIV.

(d) Dokument N. LXV.

(e) Dokument N. LXVI.

(f) Dokument N. LXVII.

(g) Dokument N. LXVIII.

(h) Dokumenta N. I. XIX i LXX.

o twoje i diecezji, którą sprawujesz, bezpieczeństwo, niemniej ujęci nadzieją przyrzeczonej nam od Najjaśniejszego Cesarza i Króla opieki na ulżenie nieszczęść, któremi Religia Katolicka w najobszerniejszych Roscii i Polski krainach dotknięta, nakłaniać Cię i radzić Ci Wiel: Bracie winniśmy, abys się zrzekł dobrowolnie Kościoła Podlaskiego. Jak w tej okoliczności Ojciec Sty odkrywał wprost przed Monarchą głębokie swoje udręczenia i jak wyrażał zupełne swe poleganie na Cesarzkich i Królewskich obietnicach, poznać się daje z całej treści listu, który przesłał 7 Kwietnia 1841 do J. C. 'M. za pośrednictwem Poselstwa przebywającego w Rzymie, któremu dano też Brewe listowne dla Pr. GUTKOWSKIEGO, Biskupa Podlaskiego (a).

Po tem wszystkim, nikt zapewne nie spodziewał się usłyszeć : że, od tego czasu, długie ciemnienia biednych Katolików w Państwach Rusko-Polskich, zamiast zmniejszania się, podniosły się; że nowe, najnienawistniejsze rozporządzenia przedsięwzięto przeciwko ich wyznaniu; że, jednym słowem, rzeczy przeszły ze złego na gorsze. Tak jest wszakże : i najpewniejsze doniesienia, dokumenta najautentyczniejsze, czyny najjawniejsze, dają o tem ohydne przeświadczenie. Nie chcemy przywozić że Ojciec Sty doświadcza dotąd przykrości z nieotrzymania żadnej wiadomości, ni odpowiedzi Gabinetu Rossyjskiego, na przełożenia powyższego najpilniejszego listu do J. C. i K. Mości, jakoteż, że po piętnastu miesiącach, nieodbiera żadnej odpowiedzi od Biskupa Podlaskiego, co sądzić każe, że Brewe listowne do niego adresowane, nie doszło swego przeznaczenia (b). Ale powiemy, że nieco przed pierwszą obecnością w Rzymie Kawalera FUHRMANN, wiele aktów, dekretów i ukazów cesarskich wyszło, wszystkie najwyżej przeciwne Religii Katolickiej, które do wiadomości Stolicy Stej doszły dość późno, a o których Poseł Rossyjski, lubo okoliczności i przedmioty różnych konferencji z nim odbytych, zniewalały go do tego, nie rzekł ani słowa; i przeto, Ministerium Papieskie nie mogło ani się żalić, ani żądać objaśnień. Takim jest Ukaz z Sierpnia 1839, przez który, pod karą złożenia zabroniono wszystkim Księżom Katolickim w Krajach Zachodnich Cesarstwa, chrzcizć dziatki zrodzone z małżeństw mieszanych, ani przypuszczać do komunii tego ktokolwiek raz komunikował wedle obrzędu Grecko-Ruskiego, nie dając mu możności oddalenia się od niego (c). Takim jest Roskaz Najwyższy z 16 Grudnia tegoż roku, który wskrzeszając mnogie dawne Ukazy, zabrania stawiania Kościołów Katolickich oprócz miejsc pewnych i wielu okoliczności; który ogranicza liczbę parafij i parafian; który zabrania Duchowieństwu Katolicko-Rzymskiemu Swieckiemu i Zakonnemu oddalania się ze swych mieszkań, chyba w przypadkach rozmaitych wyraźnie wyszczególnionych; który zakazuje proboszczom pośpieszać z pomocą duchowną dla kogobąc z obcej parafii, wyłączając od tego niektóre przypadki, w których zarazem wymaga się zachowanie wielu przepisów. (d) Takim jest Dekret, przez który ustanowiono nowe urzędnictwa przeciwko mniemanym winowajcom uwodzenia ze szkodą panującej religii, i ci duchowni, którzyby byli o to oskarżeni oddawani być mają pod całą surowość kryminalnych trybunałów Cesarstwa; gdy tymczasem, z drugiej strony, rozdzielają się godności, ozdoby, nagrody, każdemu z Duchowieństwa Ruskiego, któryby skutecznie dopomagał w nakłanianiu do odstępstwa Katolików (e). Takim jest Zakaz, ogłoszony publicznie 20 Stycznia 1840, wspomniania nadal nawet nazwiska Kościoła Unickiego, albo stawiania jakiegobąc przeszkody w małżeństwach, pomiędzy Greko-Rossianami a Greko-Katolikami, z warunkiem zawsze że poświęcone w obec samego Kapłana Katolickiego uważane być mają za nieważne. (f) Takim jest, nakoniec, Ukaz Cesarski z 21 Marca tegoż roku, przez który nakazano skonfiskować dobra każdego, coby opuścił wyznanie panujące, nie znosząc bynajmniej innych kar ustanowionych przez prawa istniejące; i który ogłasza inne surowe rozporządzenia w tymże przedmiocie. (g)

Powiemy nadto, że, o ile Stolica Sta dowiedziała się najpóźniej, Ukaz Cesarski wzbraniający Duchowieństwu Katolickiemu udzielania sakramentów osobom nieznanym lub z drugiej parafii, nie został bynajmniej odwołany, jak zapewniał Kawaler FUHRMANN, ale raczej potwierdzony pod pozorem przerobienia i objaśnienia myśli (h).

Nakoniec, powiemy, że między pierwszem a drugim poselstwem Kaw: FUHRMANNA, i w czasie jego pobytu w Rzymie, nie odstąpiono w niczem od systematu srogości i prawdziwego ucisku na szwank Duchowieństwa i Obrządku Katolickiego. W niektórych Guberniach Litwy i Rusi Białej, nie wolno proboszczom sprawować wielkiego urzędowania, albo raczej dopełniać świętego obowiązku kazania i nauczania ludu, oprócz odczytywania niektórych wyznaczonych kazań, a w reszcie dawnych Prowincji Polskich wszelkie kazania muszą być wprzód oddane pod cenzurę wyznaczonych na to tak zwanych Dziekanów. W skutek tych najwyższych rozporządzeń, roskazem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5 Grudnia 1840, wygnano dwóch

(a) Dokument N. LXXI.

(b) Za nim ukończono druk niniejszy, P. Kawaler Kriwcow, Posel Kossyjski w Rzymie, w nieobecności Ministra Pełnomocnego P. POTEMKINA oświadczył z urzędu w dniu 18 b. m. Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, o zakomunikowaniu Biskupowi Podlaskiemu listu pisanego do niego przez Ojca Świętego, 7 Kwietnia 1841, i o zrzeczeniu się zrobionem przez Prałata ze swojej diecezji. Ze strony zaś Biskupa, Jego Świątobliwość nieodebrała dotąd aktu zrzeczenia się, ani odpowiedzi żadnej.

(c) Dokument N. LXXII.

(f) Dokumenta N. LXXVII.

(d) Dokumenta N. LXXIII i LXXIV.

(g) Dokumenta N. LXXVIII.

(e) Dokumenta N. LXXV i LXXVI

(h) Dokument N. LXXIX.

proboszczów w głąb W. Rossii, gdzie mają zostawać pod najściślejszym dozorem Policji, za to tylko, że śmieli napominać swoich parafian do wytrwania w wierze swych ojców, niepodawszy wprzód kazań swoich pod cenzurę. (a)

I możnaż zamilczeć ciężkie brzemie Religii Katolickiej nałożone w Państwie Rossyjskiem od zawarcia ugód rozpoczętych przez Kawalera FUHRMANNa a doprowadzanych przez P. POTEKINA, i od przychylenia się Papieskiego do dwóch wyżej wspomnianych Cesarskich żądań? Urządzenie Najwyższe Rządzącego Senatu z dnia 22 Maja 1841, zabrania Władzy Naczelnej Rzymsko-Katolickiej przyjmować proźby i rozpoznawać powody do rozwodów małżeńskich już osądzonych przez Wysoki Synód Grecko-Rossyjski. (b) Smutne skutki takiego rozrządzenia na szwank karność i moralność Katolickiej, są zbyt jawne, by je trzeba było wykładać i dowodzić wyraźniej. Oby nie miała być Stolica Sta boleści z przyczyny nagannego wpływu jednego z wysokich dygnitarzy Kościoła, który, wbrew niepogwałcalnym principiom prawa, zezwolił na obchód i święty obrzęd małżeństwa Katolika z osobą Grecko-Rossyjską, rozwiedzioną z mężem swoim powagą samego Synodu Grecko-nieunieckiego!

Ale cios ostatni dla nieszczęśliwych katolików tych ogromnych krain, był zachowany na dzień najuroczystszy dla nich. Ukaz Cesarski, podpisany w dzień przeszłego Bożego Narodzenia, dokończył łupiestwo napoczęte od dawna dóbr kościelnych: stanowiąc, że wszystkie Dobra włościańskie duchowieństwa w Prowincjach Zachodnich przejdą pod zwierzchność i zarząd Ministra Dóbr Koronnych, z wyłączeniem dóbr posiadanych przez Duchowieństwo Świeckie Parafialne, nienależących do najwyższej hierarchii lub opartych na kapitałach i tym podobnych zakładach (c). Ważność tego najwyższego rozporządzenia i konieczny związek jego z ostatniem poniżeniem albo raczej, że tak powiemy, z zupełną ruiną Kościoła Katolickiego w Prowincjach Polsko-Rossyjskich, dadzą się dostrzedz z różnych Aktów Rządowych jakie były później wymierzone na ten koniec; a szczególnie z porównania tego co mimo przeszłych strat, posiadało jeszcze Duchowieństwo Katolickie prawie ciągle, z tem co mu teraz przeznaczono (d).

Kiedy już rzeczy do tego przyszły, mało podziwiać trzeba, mianowanie duchowne, 22 marca ostatniego, przez władzę cesarską, bez najmniejszego odniesienia się do Stolicy Świętej, Suffragana dla Diecezji Krakowskiej w części poddanej panowaniu doczesnemu Rossii (e); tudzież mianowanie, w takiż sposób ogłoszone, trzema dekretemi z 10 maja, jednego Biskupa i dwóch Suffraganów dla Królestwa Polskiego, jakoby zapełnianie Biskupstw i zlewanie najwyższej godności nie należały najistotniej do naczelnika kościoła (f); a nakoniec, świeży Ukaz, ogłoszony przez wiele pism publicznych, na mocy którego w miejsce Gregoriańskiego, zaprowadzono w temże Królestwie Kalendarz Juliański, z największem zamieszanem całej karność kościelnej, oraz obyczajów i praw kościelnych w Polsce.

I na tem kończymy przerażający obraz najuciążliwszych nieszczęść pod jakimi upada Religia Katolicka w niezmiernym przestworze Panowania Rossyjskiego, i zarazem najwyższych starań przedsięwziętych, zawsze nadaremnie, przez Ojca Śgo ku przytrzymaniu tego potoku i przyniesienia ulgi. Po czem, jesteż prawdą, że Stolica Apostolska, opuszczając wiernych nieszczęśliwych bez obrony ni pomocy w pośród ich przykrych przeciwności, opuściła w czembąc wielką sprawę Religii Katolickiej? Z tem wszystkim, ponieważ ubolewania, wołania, wdanie się urzędowe, proźby i troskliwość wszelkiego rodzaju, użyte w miarę możności przez Jego Świątobliwość, nie są dość jawnie znane, nieprzyjaciele Stolicy Apostolskiej nadużyli tego na sponiewieranie jej, na jej poniżenie, dając do zrozumienia że, co tylko krzywdzącego i zgubnego dla interesów i praw obrzędu Katolickiego powszechnie oplakują pocziwi w Rossii i Polsce, wszystko wynikało z poprzednich ugód z Głową Kościoła, albo przynajmniej że o wszystkim wiedząc, wszystko wtedy przepuszczała i ciągle przepuszcza w milczeniu. Ojciec Święty wie o tem, ani się przed nim ukryło, że niewzdrygano się nadto rozpuszczać i siać, w dogodnej porze, najstraszniejsze oszczerstwa. Ale niech Niebo uchowa ażeby Naczelnik JEZUSA CHRYSUSA, wielki Stróż i Pasterz owczarni katolickiej, miał się stać przyczyną zgorzenia, kamieniem obrażenia! Doprowadzony do tego kresu Ojciec Święty i zniewolony głosem nakazującym obowiązku i sumienia, niemógł się uchronić, znalazł się w konieczności niezbędnej ogłoszenia całego szeregu swych starań względem Religii Katolickiej w Państwach Cesarskich. Oby kiedyś mógł ten oplakany wykład uderzyć w oczy i zwrócić uwagę Najpotężniejszego Cesarza i Króla! na ten widok zupełny, na to jasne wystawienie, na głębokie rozważenie tylu niedoli, niepodobna aby nieprzeważały w jego umyśle wzniosłym wrodzone uczucia umiarkowania, słuszności, sprawiedliwości. Takie są nadzieje które Jego Świątobliwość z lubością żywi dotąd, takie są jego gorące życzenia które posyła raz jeszcze przed tron Cesarski i Królewski; a zarazem pragnie przypomnieć i polecić, z całą skutecznością, wszystkim katolikom tego wielkiego państwa, maxime niezmienną Kościoła, iż winni być uległymi i zostawać wiernie poddanymi doczesnemu władcy w porządku obywatelskim, nie tylko dla bojaźni, ale daleko więcej dla powodów sumienia.

W Sekretariacie Stanu 22 Lipca 1842.

(a) Dokument N. LXXX.

(b) Dokument N. LXXXI.

(c) Dokument N. LXXXII.

(d) Dokumenta N. LXXXIII, LXXXIV..... i LXXXVI.

(e) Dokument N. LXXXVII.

(f) Dokumenta N. LXXXVIII, LXXXIX i XC.

## DOKUMENTA.

(w wyjątkach.)

**N. I. LIST**, w kształcie UKAZU, przestany przez Hr. WORONCOWA w Imieniu J. C. M. Ross. Arcybiskupowi Mohilewskiemu, 16 Grudnia 1812, względem zakazu odwoływania się do Stolicy Świętej i jej Rezydentów. (Ob. o tem N. VI.)

**N. II. UKAZ J. C. M. Ross**: którym, pod pozorem ustanowienia Kollegium Kościelnego dla kierowania spraw Greko-Unitów, przewraca się cała ich Hierarchia i znosi się Biskupstwo ich obrządku w Łucku.

**N. III. TRAKTAT**, między Dworem Rossyjskim a Królem i Rzeczpospolitą Polską, zawarty w Warszawie 18 Września 1773.

Art. VIII, Katolicy Rzymscy używać będą w ziemiach oderwanych przez niniejszy traktat..... wszystkich praw cywilnych; a co do religii, zostawac będą całkowicie *in statu quo* : to jest, z tą samą wolnością wykonywania obrządku i karności, ze wszystkimi i takimiż kościoły i dobrami kościelnymi jakie mieli w chwili przejścia pod panowanie J. C. M. we Wrześniu 1772; ani też C. Mość, ni jej Następcy, nie będą używać praw wszechwładztwa ze szkodą tego *statu quo* Religii Katolickiej Rzymskiej w krainach wspomnianych.

**N. IV. NOTA**, podana 20 Kwietnia 1832 przez Xięcia GAGARINA, Ministra Pełnomocnego i Nadzwyczajnego Posła J. C. M. Rossyjskiej, w której żąda aby Ojciec Święty upomniął Duchowieństwo Polskie do pokoju i do uległości należytej dla Doczesnej Władzy.

Oto z niej ustęp :

Serce Ojcowskie Jego Świątobliwości oplakuje zapewne, więcej niżeli ktokolwiek błąd, szafi podobny; i użyje głosu swojej powagi duchownej dla skłonięcia Duchowieństwa Polskiego do żalu za tak zgubne i występne obłąkania; i powie mu z mocą iż niezdoła naprawić tego, aż przez zupełne ugięcie się pod prawa, przez otwarte spóldziałanie w tem wszystkim coby zapewniło na zawsze posłuszeństwo najszczerze i najrzeczywistsze porządkowi rzeczy uprawnionych. Ojciec Święty łatwo się przekona, że popierając prawa Tronu bronić będzie najsilniej praw Religii. Zduszenie buntu w Polsce oddało niezmierną przysługę wszystkim Mocarstwom na których opiera się jeszcze w tej chwili pewność zachowania towarzyskiego porządku ; powrót podobnych wstrząśnień zagroziłby Europie klęskami, coby ją straciły w przepaść, nad której głębią drży wyobraźnia, a od której potęga Cesarza uratowała ją na ten raz. Dla tego to, J. C. Mość, silna przekonaniem że działa w interesie wspólnym wszystkim Mocarstwom, udaje się do J. Świątobliwości, z równą ufnością jak poleganiem, dla otrzymania przeciw Duchowieństwu Polskiemu kroku, którego użytek Ojciec Ś. uzna w mądrości swojej, a względem wykonania którego J. C. Mość zdaje się zupełnie na Jego Świątobliwość co do środków jakie obierze i uzna za najskuteczniejsze. Wysokość celu wskazuje dostatecznie ważność środków; i Jego Świątobliwość dostrzegać musi, ile to względów najwznielejszej natury ściąga się do kroku którego Podpisany jest dziś organem.

**N. V. LIST OJCA ŚWIĘTEGO**, przestany Biskupom Polskim, 9 Czerwca 1832, aby wrazić *maximę* Kościoła Katolickiego względem uległości Władzy Doczesnej w rzeczach cywilnych.

Do tego listu znanego dołączono pismo następujące:

**N. VI. PISMO PRYWATNE**, które Kardynał Sekretarz Stanu doręczył, w Czerwcu 1832, Ministrowi Rossyjskiemu względem licznych uciemieżeń dokonanych na Kościele Katolickim w Państwach Cesarzkich.

W niektórych pismach doręczonych od kilku miesięcy Kardynałowi Sekretarzowi Stanu przez Ministra Dworu Rossyjskiego przy Stolicy Świętej, stosujących się do planu nowego ograniczenia diecezji na Białej Rusi, czytamy, że między Katolikami tych stron, i między Duchowieństwem nawet, dostrzega się rozwolnienie obyczajów i osłabienie Wiary.

Głowa Katolickiego Kościoła, z niezmiernym żalem swoim wiedząc o smutnym stanie w jakim przez takie okoliczności znajduje się Religia Katolicka w wspomnianych stronach i w innych jeszcze zostających pod Panowaniem Rossyjskiem, tak w obrządku Łacińskim jak Grecko-Unitkim, od wielu lat oplakiwała i oplakuje jej upadek. Lecz, nareszcie, musiała dostrzedz że przyczyny główne tego są w nowościach i praktykach, które, ze strony Politycznego Rządu wprowadzone zostały do spraw Duchownych, i zachowane są jeszcze z nieobliczoną szkodą Religii samej.

Najpierwsza z tych przyczyn leży w surowym zakazie wolnego odnoszenia się do Stolicy Świętej w rzeczach Duchownych, wydanym do Biskupów, osób Duchownych, i wszystkich Katolików poddanych Rossyjskich, pod karami najsurowszemi na głowę nawet, jak się doczytuje w akcie wydanym w Wilnie przez Arcybiskupa Mohilewskiego dnia 12 Lutego 1814, zakaz zachowywany dotąd najściślej, na mocy którego nie mogą Katolicy poddani odnosić się do ich wspólnego Ojca w swoich

potrzebach duchownych, ani on może im poradzić, a tem mniej jeszcze wyrzec wpływ jakibądź na roskrzewianie świętej nauki, na przestrzeganie świętych Kanonów, na dbałość o karność kościelną i na dobry bieg spraw kościelnych. Niepodobna aby dostateczną była komunikacja, jaką chcieliby dozwolnić w tych przedmiotach, przez samą drogę ministerialną: boby komunikacja taka niebyła wolna; boby nie mogła natchnąć zaufania w najliczniejszych stosunkach spraw duchownych, w nieskończonych przypadkach sumienia, tym coby chcieli złożyć tajemnicę swych nieszczęść na łono wspólnego Ojca dla otrzymania wsparcia.

Kommunikacja Wiernych z Papieżem, jest w Kościele Katolickim istotnym artykułem jego Konstytucji; i gdziebądź jest zakazana, staje się wraz największy uszczerbek konstytucji samej. Wszelki przykład któryby przeciwko tej wolnej konstytucji można przywieść, jest istotną niedogodnością; ale można zapewnić, że w rzeczy samej nie ma to miejsca u innych Rządów, przy których Stolica Święta ma swoich Reprezentantów; nawet Biskupi wierni piszą i przedstawiają wprost lub pośredniczo, ale z całą wolnością, swoje potrzeby przed Papieżem, i On z równą wolnością odpowiada im i radzi w przypadkach wydarzonych, a w ten sposób zachowuje się czystość wiary i moralności, i ustrzega się karność kościelna w Duchowieństwie i Katolicyzmie.

Druga ze wspomnianych przyczyn leży w zbyt obszernej rościągłości diecezji, przez co baczność Pasterska nie może przenosić się na wszystkie punkta tychże, nie może dogodnie nadbiedz w potrzebach Wiernych, w takiej rozległości rozrzuconych; stąd brak konieczny pomocy duchownej i nauki należącej się czy to w wierze, czy w obyczajach: jakoteż brak przynależnej i koniecznej poprawy, w razie zбочenia z drogi prawej. Ta przyczyna, przez się najszkodliwsza wszelkiej pieczy religijnej i moralnej Wiernych, staje się zgubniejszą jeszcze przez system zostawiania przez długi czas kościołów owdowiałemi, powierzania ich zarządu drugim Biskupom, którzy nie mogą dostatecznie wystarczyć potrzebom własnych najrozleglejszych diecezji, daleko mniej mogą dla tych których im powierzono zarząd.

Trzecią z przyczyn wspomnianych, mogłaby być—mała wolność jaką zostawiono Biskupom samym w wykonywaniu ich jurysdykcji i ich urzędu Pasterskiego w formie świętych kanonów, jak np. w wizytach pasterskich, w zjazdach synodów diecezjalnych dla reformy zwyczajów, w przyznawaniu beneficjów, w czuwaniu nad poprawą Duchowieństwa, w rozoznawaniu spraw duchownych, małżeńskich i innych należących do władzy kościelnej wedle przepisów Konsylium Trydenckiego.....

Czwarta z przyczyn pomienionych, mogłaby się znaleźć w zubożeniu, do którego przyszło Duchowieństwo przez zabranie tytułu dóbr własności Kościoła, przez zniesienie tytułu beneficjów, tytułu klasztorów, pobożnych zakładów itd. Przez taki niedostatek środków przyzwoitego utrzymania potrzebnych sług kościoła, i wszelkiego blasku Czi Bożej, brakuje następnie dostatecznej liczby tychże sług ku pomocy duchownej dusz: nadto, w brew wszelkim zasadom sprawiedliwości i własności, wygnano Duchowieństwo Katolickie i Zakonników z wielu ich kościołów i klasztorów, by tam wprowadzić Duchowieństwo i Zakonników innego wyznania różniące się z Katolickim.

Piąta przyczyna z kolei odnosi się do nauczania i wyćwiczenia Duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego, które odebrano Biskupom i ich właściwym Przełożonym, a powierzono cudzemu sternictwu, do którego przeznaczają nieraz osoby innej wiary, bez nauki kościelnej, przesiąknięte błędami, nauczające doktryn z ksiązek zakazanych.....

Szóstą przyczyną mogłaby być—mała zdolność i mała gorliwość niektórych osób wyniesionych na godność Biskupią, a daleko więcej—nadużycie przez niektórych władzy zwyczajnej, a jeszcze bardziej nadzwyczajnej, której albo nie mieli, albo mieć przestali lub użyli w celu przeciwnym temu na jaki im ją dano. Znane są w tym względzie działania samowolne zmarłego Arcybiskupa Mohilewskiego STANISŁAWA SIETRZENCEWICZA jako przyzwał i dopuszczał, w długim rządzeniu tego kościoła, licznych nowości, najzgubniejszych dla nauki i karności Kościoła Katolickiego, i jak został szczególniejszym opiekunem Towarzystw Biblijnych.

Siódma z tych przyczyn ma miejsce w zakonach regularnych dla rozwolnienia reguły, w jakie popadły, nie bez najwyższego zgorszenia i najsromotniejszego przykładu wiernych; a to, dla nowot zaprowadzonych z rozsprężeniem stosownej karności ustanowionej przez kanony i konstytucje Apostolskie, dla wyjęcia ich z pod uległości ich właściwym przełożonym głównym, a poddania zwyczajnym diecezjalnym.....

Ósma przyczyna może się dostrzedz w pogardzie karności kościelnej w ogóle, a w szczególności w procedurze spraw kościelnych, zwłaszcza małżeńskich, dla łatwości z jaką dozwolone i dawane są rozwody w brew nauce Katolickiego Kościoła o nierozwiązalności związku małżeńskiego, z której to łatwości powstają niezliczone zgorszenia i nieład, na największą szkodę niemniej Religii jak politycznego społeczeństwa.

Smutno, nakoniec, jest widzieć tyle razy daną opiekę ludziom mierzącym li do oburzenia Rządu Cesarskiego przeciw poddanym Katolickim jednego i drugiego obrządku, przez użycie oszczerstwa i innych środków przewrotnych dla wzniecenia ku nim nieufności tegoż Rządu, przez wywoływanie przeciw nim środków niezgodnych z oświadczeniami najwyraźniejszymi przyjaźni i względności dla Wyznania i katolickiego Obrządku, ani z zastrzeżeniami zawartymi przy końcu 1772 roku względem zachowania *statu quo*, szczególnież co do religii, ziem przeszłych pod panowanie tegoż Rządu, itd.

**N. VII.** URZĘDOWA ODEZWA, 12 Kwietnia 1832, Xięcia GAGARINA Ministra Rossyjskiego, do Kardynała Sekretarza Stanu dla zakommunikowania Statutu organicznego, ogłoszonego niedawno w Królestwie Polskiem.

**N. VIII.** UKAZ, z 26 Października 1833, zabierający Grekom-Unitom Klasztor Poczajowski i ustanawiający tam Biskupstwo Wyznania Panującego.

**N. IX.** UKAZ Cesarski, adressowany do Ministra Spraw Wewnętrznych, 16 Lutego 1832, o zniesieniu Prowincjałów Zakonu Bazylianów.

Tak się ten ukaz kończy :

Teraz, kiedy dwóch z tych Prowincjałów zmarło, a ostatni JÓZEF ŻARSKI mianowany został przez Nas Członkiem Kollegium Kościelnego Grecko-Unickiego, *Widzimy nieużyteczność zachowania nadal w Kościele Greckim-Unickim Urzędów Prowincjałów, tak niezgodnych z regułą zakładu Wielkiego Świętego Bazylego, i Roskazujemy znieść je na zawsze i przystąpić do wyboru w Klasztorze Członków, którzy mają zasiadać w Konsystorzach wedle naszego Ukazu z 17 Października 1828.*

**N. X.** INNY UKAZ, z tegoż miesiąca i roku, względem zniesienia Klasztorów niby uznanych za niepotrzebne lub niekompletne w Guberniach Zachodnich Cesarstwa.

J. C. Mość przekonawszy się z doniesień władz miejscowych i innych źródeł, że liczne Klasztory Katolickie Rzymskie zostawały w stanie bezładnym, i że wszelkie środki przedsiębrane dla zaradzenia temu okazały się besskuteczne, raczyła polecić Ministrowi Spraw Wewnętrznych aby zgłębił prawdziwe złego przyczyny i znalazł zarazem środek poprawienia i urzędzenia Zgromadzeń Zakonnych odpowiednio celowi pierwiastkowemu tych zakładów, w duchu prawdziwym Christia-nizmu i wedle potrzeb *teraźniejszych* Kościoła Katolickiego Rzymskiego w Rossii i. t. d.

**N. XI.** RESKRIPT Ministra Wyznań, z Lutego 1832, względem zniesienia licznych Klasztorów Łacińskich w Me-tropolii Mohilewskiej.

	Zniesiono.	Zostawiono.
1° BERNARDYNÓW, to jest FRANCISZKANÓW Reformy Sgo BERNARDA z SIENY....	20	22
2° KANONIKÓW REGULARNYCH POKUTNYCH.....	13	3 które zniesiono później.
3° KANONIKÓW REGULARNYCH LATERAŃSKICH.....	1	4
4° DOMINIKANÓW.....	55	27
5° FRANCISZKANÓW.....	31	10
6° REFORMATÓW.....	2	1
7° BENEDYKTYNÓW.....	2	3
8° KARMEELITÓW dawnej Reguły.....	25	7
9° MARIANITÓW albo SERWITÓW.....	1	1
10° KARMEELITÓW BOSYCH.....	7	5
11° PIJARÓW.....	4	6
12° KAPUCYNÓW.....	6	15
13° MISSIONARZY Świętego WINCENTEGO à PAULO.....	4	11
14° BRACI MIŁOSIERDZIA BONIFRATRÓW.....	6	»
15° TRINITARZY Świętego JANA BOŻEGO.....	12	3
16° CYSTERSÓW.....	1	1
17° AUGUSTIANÓW.....	3	2

W ogóle, zniesiono 202; zostawiono 89.

**N. XII.** LISTA podobnych Klasztorów, zniesionych w tymże czasie, których dobra sprzedano przez licytacją. Jest ich 31.

**N. XIII.** NOTA URZĘDOWA, z 6 Września 1832, w której Kardynał Sekretarz Stanu reklamuje, w imieniu Ojca Świętego, w tymże samym przedmiocie szkód pomiesionych przez Religiją Katolicką w Rossii i w Polsce.

**N. XIV.** MEMORIAL podany, w Maju 1833, Sekretarzowi Stanu, przez Hr: GOURIEFF Ministra Cesarskiego Rossyjskiego Dworu, w odpowiedzi na PISMO z Czerwca 1832 i na NOTE URZĘDOWĄ z 6 Września tegoż roku.

Między innemi, są słowa jego :

Z resztą, Rząd Rossyjski umiał zawsze rozróżniać stosunki religijne z politycznemi. Długie doświadczenie dowiodło mu, że nie sama tylko religia chrześcijańska, ale wszelkie inne wyznanie służy za podporę tronowi i za bezpieczeństwo pokoju publicznego. W tem przekonaniu itd.

Ale występne postępowanie tych Zakonników, zdrada niesłychana w dziejach Klasztornych, ich demoralizacja, zniewoliły Rząd do użycia względem nich środków gwałtownych i mogących położyć koniec tak oplakanemu stanowi : itd:

Ze wszystkiego co poprzedziło widać, że, nie zniesienie niektórych klasztorów konieczne, i dopiero dziś dokonywane, mogło sprowadzić Duchowieństwo Katolickie do ubóstwa na które się żąła : ale, przeciwnie, ubóstwo to i z niego płynący bezład, zniewoliły Rząd do przykrego obowiązku użycia środków zapobiegających itd.

Obok tego zarzutu ubóstwa, uderzającym jest wyrzut bogatego uposażenia Katolickiego Duchowieństwa :

Dodamy kilka uwag statystycznych, które lepiej dowiodą niż argumenta *à priori*, jaki jest stan Duchowieństwa Katolickiego w Rossii pod względem finansowym. — Pensja Biskupa Kościoła panującego w Rossii wynosi 2,200 rubli, kiedy Biskupów Katolickich jest od 20,000 do 80,000; płaca Archipopa Kanonika Grecko-Rossyjskiego niedochodzi nigdy 700 rubli, kiedy dochody Prałatów Katolickich wynoszą od 2,000 do 10,000 rubli. Grunta prawem przyznane Kościołom Wschodniego Obrzędu są 33 diesiatin, kiedy Kościoły Katolickie mają często do kilku tysięcy włók. Kościół Prawowierny niema niewolników ani ich mieć może, kiedy Duchowieństwo Katolickie Rzymskie ma 90,000 chłopów pracujących na nie, a będących po większej części Religii Rossyjskiej.

Co do Siostrzencewicza tak mówi.

Na ten zarzut nieco trącający czczością, musimy odpowiedzieć że umiał on oddawać Cesarzowi co jest Cesarzowskiego a Bogu co jest Boskiego i że zostawił swoim następcom dwa wielkie przykłady do naśladowania: Czystą miłość dla Religii którą wyznawał; i całkowite poświęcenie się dla Jednowładzcy prawego.

Dowiodłszy unieważnienia traktatu z 1772, tak mówi:

Więc tedy Duchowieństwo, swoim zbrodniczem i niewdzięcznem postępowaniem, rozdarło pakta zapewniające mu spokojne spożywanie dobrodziejstw nań spływających. Pobiwszy siłą miecza, Rząd przyszedł do pełnego użycia praw zwycięscy; i do niego li samego należy dziś wyrzeczenie, co za środki przedsięwzięte być mają przeciw anarchii cywilnej, religijnej itd.

**N. XV. LIST**, pisany przez *Ojca Świętego*, do *J. C. M. Rossyjskiej*, dnia 4 Stycznia 1834.

Dowiedziawszy się od Cesarza Austriackiego o łaskawych wyrazach jakich W. C. M. użył do niego, będąc w München-gratz, względem Kościoła Katolickiego w najobszerniejszych twoich państwach Cesarzkich i Królewskich, sądzimy, że najświętszym obowiązkiem naszym jest oświadczyć W. C. M. tym listem własnoręcznym, szczerą wdzięczność jaką umysł nasz najgłębiej został poruszony. Nie wahamy się upewnić, że sama wiadomość o jego życzliwych usposobieniach i miłościwych uczuciach względem tegoż Kościoła do którego należy wielkie mnóstwo jego poddanych, obudziła w nas najwyższe i najradośniejsze uczucie, i osłodziła wielce gorycz naszej duszy z jaką opiekowaliśmy jego niedole.

Ale, kiedy oświadczamy całą wdzięczność i wynurzamy nasze najszczerze podziękowania, czujemy się zarazem natchnieni przez wspaniałomyślność waszego Serca, pełnem i słodkiem zaufaniem ku wezwaniu opieki Cesarzowskiej na korzyść tegoż Kościoła i wszystkich Katolików Cesarzkich i Królewskich Państw.

A tu niechaj nam wolno będzie powtórzyć W. C. M. szczerze, to cośmy publicznie i uroczyście oświadczyli w obliczu całego świata, że Kościół Katolicki, daleki od pochwalania ducha burzliwości przeciwko prawej Władzy, przeciwnie karci go i potępia najsiłniej. Nie jest tajemem, zapewne, W. C. M. to co doniosły dzienniki publiczne, już to względem niezachwianej stałości z jakąśmy zawsze nastawali i skutecznie wpływali, nawet w tych dniach ostatnich, na wykorzenienie w zarodzie takiego ducha z umysłów katolickich, jako też względem szczęśliwych i najbardziej pocieszających skutków jakie w tej oto godzinie otrzymaliśmy. Zgodnie, wszakże, z tą niezmienną maximą Katolickiego Kościoła, tak uroczyście przez Nas głoszoną i wymaganą, zapewniamy W. C. M. że w czemkolwiek bąc coby mogło zależeć od Naszego Apostolskiego Urzędu, i coby się mogło tyczyć najwyższej godności duchownej, jesteśmy z naszej strony przygotowani, i gorącą chęcią palający, wpłynąć na uspokojenie J. ludów i pomódz w ten sposób W. C. M. w uszczęśliwianiu doczesnem tychże.

Zarówno, jak się czujemy ożywieni w pokładaniu całej naszej ufności w najskuteczniejszą i wszechwładną opiekę lepszej przyszłości samego Kościoła w waszych państwach, a w szczególności w Polsce: tak, prosimy usilnie W. C. M. aby raczyła położyć podobną ufność, co do sprawowania naszego Urzędu Apostolskiego, we wszystkich krokach jakichby tenże Kościół, w pomienionych państwach, czy to w przestrzeganiu nieskażoności nauki, czy dla zachowania i ożywienia karności, mógł potrzebować.

Przyjm W. C. M. łaskawie, w wspaniałomyślności swojego serca, te nasze uczucia; a nieprzestaniemy błagać Najwyższego Pana aby Ją raczył obdarzyć całą pomyślnością, nie mniej w Jej najwznioślejszej osobie jak w całej Jej rodzinie, i zachowywać długo dla szczęścia Jej poddanych.

Rzym, w naszym pałacu Watykańie itd.

**N. XVI. DEKRET Rządzącego Senatu**, 10 Marca 1832, *wzbraniający wpuszczać Bulle Papieskie w Państwo Rossyjskie.*

**N. XVII. UKAZ**, wydany w tymże czasie, *dla ponowienia kar przeciw niby-winowajcom dokonanego nawrócenia z Wyznania Panującego na Katolicko-Rzymskie.*

**N. XVIII. UKAZ Cesarzski**, z 20 Sierpnia 1832, *przepisujący, że małżeństwa między osobą Grecko-Rossyjską a osobą innego Wyznania, mają się uważać nieodmiennie za nieważne, jeżeli nie są zawarte w obecności Popa Grecko-Rossyjskiego; i niemogą się zawierać, aż za poprzedniem przyrzeczeniem ze strony innego wyznania, że całe potomstwo wychowywać się będzie w Religii Grecko-Rossyjskiej.*

**N. XIX. UKAZ**, wydany przez Senat, 26 Sierpnia 1833, głoszący że poprzedzający co do rzeczy udzielania Chrztu i wychowania potomstwa, nie ma mocy obowiązującej przed dniem ogłoszenia; wszakże, i w przypadkach dawniejszych, upoważnia się Duchowieństwo Greckie do czuwania aby całe potomstwo było wychowywane w Religii panującej.

**N. XX. UKAZ Cesarski**, z 24 Czerwca 1833, przez który stanowi się Biskupstwo Wyznania Panującego w Połocku.

**N. XXI. DRUGI UKAZ**, z 22 Czerwca 1834, względem podobnego ustanowienia w Warszawie.

Między innemi jest § następujący :

Pieniądze potrzebne dla utrzymania, tak jak się dzieje z Duchowieństwem Polskiem, odbierane będą przez Rossyjskiego Wikariusza ze Skarbu Królestwa, itd.

**N. XXII. UKAZ Cesarski**, ogłoszony przez wspomniane już Kollegium Kościelne Katolickie w Peterzburgu, zabraniający udzielania Sakramentów osobom nieznanym.

**N. XXIII. DEKRET Cesarski**, względem zniesienia Jus Patronatus w Kościołach i Parafiach Obrządku Grecko-Unickiego.

**N. XXIV. REPRESENTACJA**, podana 2 Kwietnia 1834, przez Duchowieństwo Grecko-Unickie z Powiatu Nowogrodzkiego Wiel: SIEMASZCE, już Biskupowi tegoż Obrządku na Litwie, z powodu nakazanej zmiany w Mszaie i obrzędach ruskich.

Wyłożywszy na czem polegają te zmiany, tak kończy :

Pod panowaniem naszego najmiłościwszego Cesarza w pośród tylu milionów poddanych, Duchowieństwo Grecko-Unickie, obowiązane za tyle dobrodziejstw, używa także jego ojcowskiej opieki. A jako jego najwyższa wola zostawia każdemu wolność zupełną wyznawania swej religii, chciał też szczególnie by ta wolność nienaruszoną została dla Duchowieństwa Grecko-Unickiego. — Dla tego to, niemniej jesteśmy zobowiązani od innych wyznań, przestrzegać nader dawnych zwyczajów w nabożeństwie, z bojaźni abyśmy się nie zdali lekce ważyć najwyższą dobroć najlaskawszego naszego Cesarza.

Nakoniec, aby nasz Kościół Grecko-Unicki rozróżniał się od Szymatyckiego, Duchowieństwo Powiatu Nowogrodzkiego przedstawia swe życzenia z szacunkiem winnym waszej dobrotliwości pasterskiej, i błaga o staranie i opiekę swojego wybornego pasterza. Życzenia te wyrażone jednomyślnie w punktach podanych, podpisujemy własnoręcznie. — Podpisano przez 54 księży.

**N. XXV. PROŚBA**, podana w 1834, przez Szlachtę Witebską, do Cesarza, przeciwko gwałtom użytym dla skłonienia Greków-Unitów do Wyznania Panującego.

**N. XXVI. DRUGA**, podobna, podana w 1835, od wiernych Greko-Unitów Parafii Uszaskiej.

W miesiącu Sierpniu 1835, my mieszkańcy Parafii Uszaskiej, przesłaliśmy pokorną prośbę do Ministra Wyznań do Peterzburga, błagając o łaskę i zmiłowanie, bośmy pozbawieni naszego Kościoła, widzimy się zmuszeni do wyznawania religii którejśmy nie pragnęli; aleśmy na to żadnej nieotrzymali wiadomości. Biskup tylko BULHAK uprzedził nas, że wkrótce miała przybyć Kommissia z Księdzem przeznaczonym dla nas. W rzeczy samej, Kommissia ta przybyła 2 Grudnia; i zwoławszy lud, wezwała go do przyjęcia Religii Greckiej. Aleśmy zawołali jednym głosem, że chcemy umrzeć w naszej wierze, żeśmy nigdy niepragnęli i niepragniemy innej religii. Wtedy Kommissia, porzuciwszy słowa, wzięła się do czynu : to jest, rzucono się na nas, rwano za włosy, biło w zęby aż do rozlewu krwi, tłuczono głowy, wrzucono do więzień, i wywieziono innych do miasteczka Lepel. Nakoniec, widząc Kommissiia że ten środek nieudawał się także, zabroniła Księżom Grecko-Unickim słuchać nas spowiedzi, albo udzielać jakąbądź pomoc duchowną. Aleśmy oświadczyli, że zostaniemy bez Kapłanów, w domach się modlić będziemy : umrzem bez Księdza, będziemy się spowiadali jedni drugim, ale nieprzyimiam Religii waszej. Niechaj nas raczej czeka los Bł: JÓZAFATA, tego żądamy ! ale Kommissia odjechała szydząc z naszych łez i modłów. Zostaliśmy jako owce zbłąkane i niemające przytułku.

**N. XXVII. INNA PROŚBA Wiernych Greko-Unitów z Lubowicza**, z 10 Lipca tegoż roku, w tym samym przedmiocie, podpisana przez 120 Parafian.

**N. XXVIII. RAPPORT Ministra Spraw Wewnętrznych do Cesarza**, o wykonaniu jego woli względem odmian obrzędu Grecko-Ruskich-Unitów.

**N. XXIX. KOMMUNIKACJA Jenerała SZYPOWA**, Prezydenta Kommissii Wyznań, Pr. Biskupowi Grecko-Unickiemu z Chetmna, w Królestwie Polskiem, dla uspokojenia w jego Diecezji bojaźni jakoby Rząd zamierzał zmuszać ich do Obrządku Grecko-Rossyjskiego.

Doszło do wiadomości J. Wysokości X. Namiestnika, że część Greków-Unitów w Gubernii Podlaskiej nawróciła się na Obrządek Katolicki Rzymski. Objasnienia odebrane dowodzą, że przyczyną tego nawrócenia się są wieści, rossiewane przez

Katolików między Unitami, o zamiarach Rządu nawrócenia ich do Wiary Grecko-Rossyjskiej. Wolność Wyznań, w Królestwie Polskiem, jest zastrzeżoną prawami które dać nam raczył łaskawy Władzca : Rząd, przeto, niemoże zamierzać łamania tolerancji.

Jako zaś, wedle Bulli Ojca Świętego BENEDYKTA XIV, Grecy-Uniti nie powinni przechodzić ze swego obrządku na obrządek Łaciński, Rząd niema innego celu wspierając w tym razie Kościół Wschodni Grecko-Unicki, jak utrzymać powagę pierwiastkową tego Kościoła, od której daleko odeszła od niejakiego czasu przez wpływ Katolicyzmu Zachodniego. Dla stłumienia, przeto, tych fałszywych wieści rossiewanych przez ludzi zle życzących, wzywam Was Pr. Biskupie, z woli X. Namiestnika, abyś się starał uspokoić umysły Greko-Unitów za pośrednictwem Duchowieństwa Waszej Diecezji; zapewnić ich, że Rząd nie tylko nie pragnie gwałcić Wolności sumienia, ale przeciwnie, chce ją ustrzedz przed wszelkim wpływem obcym, i mieć na pieczy, we wszystkim, interes Kościoła Grecko-Unickiego, jego Duchowieństwa i Swieckiego Stanu, wspierając ich przeciwko wszelkiemu uciskowi i broniąc wszelkich swobód im zapewnionych przez prawa. W Warszawie, 12/24 Marca 1838. SZYPÓW. (Ob: N° XLI i XLII).

**N. XXX. AKTA Zwierzchniej Władzy Kościelnej dla skłonienia Proboszczów Grecko-Unickich do przystąpienia do Wyznania Panującego.**

1° Dziekana Bielskiego, Magistra Teologii, Proboszcza Świętego Michała, Kanonika ADAMA KOSTYCEWICZA, do Proboszczów Kościołów Bochy, Ferczyc, Mielnikowa i Siemiatycz.

N° 164. Z polecenia Zwierzchności Kościelnej nakazuje się Proboszczom wyżej wymienionych Kościołów, ażeby 5 Maja przyszłego, chcieli się stawić osobiście w Pazynkach i podpisać zobowiązania do których wyexpediowania papier przynieść mają: jeśliby roskazu nieposłuchali, nieobecni doniesieni będą Zwierzchności Kościelnej.

Pazynki, 25 Kwietnia 1838. Podpisano, Dziekan Kanonik KOSTYCEWIZ.

*Pierwsza norma podpisu.*

Przeświadczony o prawowierze Kościoła Grecko-Rossyjskiego, przystaję na połączenie się z niem, byleby pozwolono mi brodę golić, nosić suknię dotychczas w zwyczaju; co do reszty, polegam zupełnie na moich zwierzchnikach.

Na potwierdzenie czego własną ręką podpisuję. Proboszcz N. N.

2° Dziekana Bielskiego, Kanonika ADAMA KOSTYCEWICZA, do Proboszczów Dekanatu Bielskiego.

3° Podobnaż odezwa.

*Druga norma podpisu.*

Roku 1838 m. N: d. N: Niżej podpisany, niniejsze pismo moją ręką stwierdzam, zem gotów połączyć się z Kościołem Grecko-Rossyjskim pod warunkiem, aby mi jak dotąd wolno było nadal brodę golić, dawniejszy ubiór nosić, i do końca życia zostać przy zarządzie tej parafii którą dziś sprawuję; z resztą, ufny zupełnie w dobre zamiary Rządu, jako i Przełożonych, przyrzekam dopełnić wszystkiego coby mi w tej mierze od zwierzchności przepisaniem zostało.

Na poświadczenie czego niniejsze pismo własnoręcznie stwierdzam. Proboszcz N. N.

**N. XXXI. AKT SYNODALNY Duchowieństwa Grecko-Unickiego, na Zborze odbytym w Połocku 12 Lutego 1839, dla połączenia się z Wyznaniem Panującym.**

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

My, z łaski Bożej, Biskupi i Przewielebny Zbór Kościoła Grecko-Unickiego w Rossii, po wielu rozważach, uznaliśmy i zważyliśmy co następuje:

Od początku, Kościół nasz zjednoczony z Kościołem Świętym Apostolskim Prawowiernym Katolickim, który był ustanowiony na Wschodzie przez J. C: . . . .  
ale *boleśne oderwanie* ziem naszych od naszej Matki Rossii, wydarło też przodków naszych prawdziwej jedności Katolickiej; a siła podbojów obcych poddała ich Kościołowi Rzymskiemu, pod imieniem Unitów. A lubo Akta formalne zapewniły nam liturgią wschodnią . . . .  
przebiegła polityka byłej Rzeczypospolitej Polskiej nie mogła znieść *ducha narodowości rossyjskiej* ani *obrzędów prawowiernego Wschodu*. . . . .

Łaską Pana Naszego my sami także, którzy byliśmy oddaleni od dawnej Matki Kościoła Prawowiernego Wschodniego, a od Kościoła Rossyjskiego w szczególności, daleko mniej w duchu jak skutkiem naszej zależności od obcych i od wypadków bolesnych, dzisiaj na nowo i tak mocno zbliżyliśmy się do niej, że konieczna jest abyśmy oświadczyli zjednoczenie się nasze. Dla tego: 1° Uznajemy na nowo jedność naszego Kościoła z Kościołem Prawowiernym Katolickim Wschodnim. . . . i przyjmujemy posłannictwo Świętego Synodu Wszech Rossii.

2° Błagamy w głębokiem ukorzeniu się Najpobożniejszego Cesarza aby nas przyjął w swoją opiekę...

Działo się w Połocku. Podpisy są :

Uniżony JÓZEF, Biskup Litwy. (SIEMASZKO).

Uniżony BAZYLI, Biskup Orszy. (ŁUCZYŃSKI).

Uniżony ANTONI, Biskup Brześcia. (ZUBKO).

JAN KOMISZEWSKI, LEON PANKOWSKI, ANTONI FUBALSKI, MICHAŁ CHELEPIN, MICHAŁ GOŁUBOWICZ, F: GOMOLICKI, KONSTANTY IGNATOWICZ, JÓZEF WYSZYŃSKI, JÓZEF NOWICKI, TOMASZ MALISZEWSKI, IGNACY ŻELAZOWSKI, MICHAŁ KONECKI, JAN CZĘSNOWICZ, PLACIDE JANKOWSKI, JAN GRZYBOWSKI, GRZEGÓRZ KUCEWICZ, JAN SZCZESNOWICZ, TOMASZ KOŁOWICZ, FAUST MICHNIEWICZ, PIOTR MICHAŁEWICZ, (z różnemi stopniami).

N. XXXII. SUPPLIKA, podana tegoż dnia do Cesarza, w imieniu Biskupów Grecko-Unickich.

N. XXXIII. UKAZ Cesarzski do Synodu Grecko-Rossyjskiego, z 1° Marca tegoż roku.

Biskupi Kościoła Grecko-Unickiego w naszym Cesarstwie, podali nam przez organ Hr: PROTASSOWA, obowiązane rozpoznawać sprawy kościelne tego wyznania i Prokuratora najwyższego i najświętszego Synodu, supplikę w zamiarze aby im było dozwolonem, wraz z owczarniami, złączyć się z Kościołem prawowiernym, od którego oderwani zostali ich przodkowie w czasach smutnej pamiętki podbojów Polskich w prowincjach Rossyjskich Zachodnich. Zarazem podali mi Akt Synodalny, zrobiony przez nich i resztę Wyższego Duchowieństwa w mieście Połocku 12 Lutego, a w którym oświadczają swoją niezmienną wolę uznania jedności ich Kościoła z Kościołem Prawowierno-Katolickim Wschodnim, i poddania się pod uległość Najświętszego Synodu Wszech Rossii : na dowód, zaś, przychylenia się reszty Duchowieństwa, dołączają oświadczenia własnoręczne 1305 księży i mnichów.

Dziękując w głębi duszy Bogu Wszehmocnemu, który skłonił serca tak znacznej części Duchowieństwa Ruskiego do powrotu do wspólnej owczarni, na łono ich prawdziwej Matki Kościoła Prawowiernego, roskazaliśmy Prokuratorowi Najwyższemu Najświętszego Synodu przedstawić ten Akt i oświadczyć Ś. Synodowi aby rozważył go, i ustanowił środki w tym przedmiocie zgodnie z kanonami Kościoła. Original podpisany własną ręką C. M. MIKOŁAJ.

N. XXXIV. UKAZ Cesarzski, wydany 12 Marca 1839 do Rządzącego Senatowi, przez który poleca się aby sprawy Kościelne Wyznania Grecko-Rossyjskiego i Grecko-Unickiego, prowadzone dotąd w dwóch sekcjach Synodu, zostały połączone w jedną.

N. XXXV. DEKRET Synodu wspomnionego, i potwierdzenie Cesarza, dane 25 Marca 1839.

N. XXXVI. DOKŁAD albo RAPPORT do Cesarza od Biskupatu Grecko-Rossyjskiego.

N. XXXVII. LIST synodalny Biskupatu wyż wspomnionego do Biskupów i Duchowieństwa Kościoła Grecko-Unickiego, 30 Marca 1839.

N. XXXVIII. ZDANIE SPRAWY jak się odbyło odstępstwo Greko-Unitów na Litwie i Rusi Białej, wyjęte z Dziennika Genewskiego, 16 Lutego 1840.

Wiść o zniszczeniu Kościoła Greckiego Unickiego doszła was zapewne, i znać musicie Ukaz Carski z 5 Lipca, przez który ogłasza powszechnie swoje potwierdzenie statutu synodalnego, ułożonego przez JÓZEFA SIEMASZKĘ i innych Judaszów podobnych, a który więcej jak 1300 księży podpisać przymuszono..... W 1833 posłano niejakiego SCHROEDERA, lutra ożenionego z moskiewką, na rządzącą prowincji ; ten, wraz z sówietnikiem STORODECKIM, Archirejem Połockim SMARAGDO, i Protopopem PAWŁEM z Wilizy, rozpoczęli dzieło nawrócenia.

Nieszczęśliwe lata 1833 i 1834 sprowadziły głód na Rusi Białej, popi szymatycy użyli tego na nawrócenie, obiecując każdemu co podpisał akt odstępstwa, półwora mąki na miesiąc. Po podpisie, Pop nie myślał o zbożu; a chłopów więziono i biczowano jako krzywoprzysięcę..... Bogata obywatelka z Wiliza, nazwiskiem WOROPIŃSKA, znana z dobroczynności, wezwana była przed władzę dla wytłomaczenia się czemu nie dawała jałmużny nawróconym Syzmatykom..... Urzędnicy publiczni w dobrach skarbowych obiecowali wolność chłopom, jeżeliby przeszli na Schizmę. Biedny lud dał się podchwycić, ale wolność nie trwała dłużej jak dni 10 do 15; z nową religią znowu siedł w niewole... Widzieliśmy Protopopa PAWŁA knutującego własną ręką wieśniaków misjonarskich. Bóg go skarał, wyzionął ducha na zajutrz tknięty apoplexią..... Pani BASZCZEWSKA, za to że nie oddała kluczy Kościoła który jej Rodzice własnym postawili kosztem, wrąconą została do więzienia i wytoczono jej sprawę kryminalną..... Car MIKOŁAJ płacił SCHRODEROWI po rublu za każdego nawróconego..... Więzienia Witebskie napelnione zostały ofiarami, tak że dla ekonomii, mimo że niedawano jak chleb i wodę, musiano wypuścić uwięzionych którzy nie chcieli z wolności korzystać.

Musimy dodać, przez wzgląd na pamięć nieugiętego obrońcy wiary Metropolity BUEHAKA, że mimo swojego podeszłego wieku, nie skaził się słabością, nigdy się nie w mięszał w wykrety Iotrów; żadna łaska Carska nic na nim nie wymogła, ani razu nie włożył gwiazdy Ś. Andrzeja, którą mu przysłano z Peterzburga, a która kosztowała 17000 rubli..... Chcecież

wiedzieć gdzie się lud modli? Idźcie do wiosek w nocy, a usłyszycie jęczenie w zamkniętych Kościołach; ale te łyzy są rosą poprzedzającą jutrzeńkę.

**N. XXXIX. INNA SPÓŁCZESNA RELACJA** w tymże przedmiocie.

W skutek haniebnego odstępstwa trzech Biskupów Greko-Unitów, Gubernator SCHROEDER na Rusi Białej, i Biskup Szymatycki SMARAGD, konwojowani siłą zbrojną, nawracali lud do religii panującej, już to rozdzielając wódkę, już knuty.... Ksiądz JÓZEF SOSNOWSKI, proboszcz Kleszczelski na Litwie, dawniej Official Diecezji Wileńskiej, 70 letni starzec, z Kościoła poszedł do więzienia. Ksiądz MICHAŁ ONACEWICZ, Dziekan Grodzieński, umarł z nędzy i boleści, a jego szwagier Ksiądz JAN SAWASZKIEWICZ w konsystorzu Żytomirskim, obrócony został do najpodlejszych usług. 120 księży podało prośbę do Cesarza, aby zawiesił Odstępcę SIEMASZKĘ. Cesarz wręczył mu podpisy, aby prześladował tych co je dali. Katolik w Cesarstwie jest dziś niżej żyda; a Polak, niżej kałmuka. Jeżeli to jest w mocy waszej, dajcie usłyszeć krzyki nasze Ojcu Ś. itd.

**N. XL. INNA, podobna, z tegoż czasu.**

Liczba księży uwięzionych i wygnanych do różnych Gubernij, a mianowicie do Kurskiej, Mohilewskiej, wynosi do 160. Najpierwsi wywiezieni byli do Kurska, Ksiądz JAN IGNATOWICZ, Assessor Konsystorza Połockiego, i ADAM TOMKIEWICZ, Inspektor Seminarium.

**N. XLI. DEKRET CesarSKI, z 5 Maja 1840, dla Diecezji Chełmskiej (jednej z Obrządku Grecko-Unickiego w Kr. Polskim) przez który stanowi się 1° Wystawienie Kościoła Grecko-Wschodniego; 2° Zaprorowadzenie tego co nazywają bramami Carskimi w parafiach Grecko-Unickich; 3° rozdzielenie niejakiego wsparcia dla tychże na nabycie sprzętów świętych, pod warunkiem że wszystko się stosować ma do obyczaju Kościoła Wschodniego.**

**N. XLII. SUPPLIKA, podana w 1841, Konsystorzowi Kościelnemu Katolicko-Rzymskiemu Mohilewskiemu, przez Parafian Kościoła Białynickiego w powiecie Mohilewskim, dla pozostania w spokojnem wyznawaniu Religii Katolickiej Rzymskiej, zawsze przez nich wyznawanej.**

Kommissia pod prezydencją TRUCHACZEWA, ogłosiła Katolików Rzymskich za Greków, według listy podanej przez księży nowo-prawowierców. Między innemi, są słowa tej suppliki:

A tak, nie mamy teraz żadnej religii, napojeni goryczą, upadłością i zgryzotami sumienia, nieszczęściem wyższem nad wszystko: urodzeni w wierze Ojców Katolików, chcemy umrzeć w obrębie samego Kościoła i t. d.

**N. XLIII. PROŚBA, podana w tymże roku, przez parafian Kościoła Katolickiego Rzymskiego w Worodzkowie w powiecie Iszerykowskim, do Dziekana tegoż, z przyczyny okrutnego obchodzenia się, dla przeciagnienia ich na wiarę Grecko-Rossyjską.**

Kommissia złożona z Urzędników Gubernii Mohilewskiej, to jest Naczelnika Wojskowego, drugiego powiatu, podpółkownika KONAROSKOW, Kommissarza Policji, drugiego Obwodu powiatu Czerikowkorodzkiego; a z Duchownych, świeżo przeszyłych z Unii do Błohocestwa, BOREJKI księdza z Dobrosielska, BOGDANOWSKIEGO z Potsoltowska, i STRATANOWICZA z Worodzkowa: zasiadłszy we wsi Głupikach, w domu właściciela J. Wamujżinica nowo nawróconego, wezwała nas przed się.... przez Kommissarza Policji z Kolady, przez Dziesiątników i Setników, którzy używali względem nas postępowania najdzikszego, gwałtów niesłychanych, tłukąc, ciągnąc przed trybunały od 15 do 25 wiorst odległe. Przed Kommissją postawiwszy po jednemu, przez ZAKLIŃSKIEGO, wymagano od tych co pisać umieli, podpisów, od tych co nie umieli, aby zrobili znak swoją ręką, na piśmie przygotowanem, gdzie powiadano żeśmy dobrowolnie chcieli opuścić Religiją Rzymską dla Błohoczesnej: ale my i nasi przodkowie byliśmy od wieków Katolikami Rzymskimi, oparliśmy się.... wtedy Kommissia rzuciła się do lżenia, niegodnego obchodzenia się, szczególnie ze strony księży, którzy nie wstydzieli się hańbić godności swojej słowami najsmrotniejszemi i bluźnierstwami przeciw Kościołowi Katolickiemu; poczem włożono nam kajdany, zamknięto, w zimnie najsiłniejszym, do kąpieli nieogrzanych, w które napuszczono dymu smrodliwego i duszącego, zagrożono kijami i załanem do Mohilewa i Witebska, by tam znieść karę osmagania... Nakoniec, oświadczono nam, że nienależym więcej do Kościoła Katolicko-Rzymskiego, ale żeśmy przeszli do Błohocestwa.... Podpisano 64 ze Szlachty i chłopów.

**N. XLIV. DRUGA, podobnaż, od Parafian Kościoła Rasnokiego powiatu Iszerykowskiego.**

Uskarżają się ci parafianie, że niejaki MYZGAŁO podpisał, w ich imieniu, przystąpienie do Błohocestwa, i porzucenie Religii Katolickiej Rzymskiej, w której od wieków trwają.

**N. XLV. INNA, podana w tymże przedmiocie do Konsystorza Katolickiego Rzymskiego w Mohilewi: przez Szlachtę Powiatu Iszerykowskiego.**

**N. XLVI. RAPPORT, zrobiony 26 Lutego 1841, przez Konsystorza Mohilewskiego do Metropolity PAWŁOWSKIEGO, w skutek powyższych przedstawień.**

**N. XLVII. DRUGI, podobny, z 5 Kwietnia tegoż roku.**

**N. XLVIII. URZĘDOWA KOMMUNIKACJA**, z 12 *Marca tegoż roku*, *Pr. Arcybiskupa Mohilewskiego, Hrabiemu ALEX: STROGONOFF, sprawującemu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, względem powyższych rapportów.*

Wasza Wysokość raczy dostrzedz z rapportu Konsystorza 26 Lutego 1841 N° 859, i z czterech supplik przedstawionych przez Parafian Kościołów Katolickich Rzymskich, Worodzkowa, Rasna i Białynic 1° że Kommissia złożona z urzędników świeckich i nowowierców księży, utanowiona celem nawrócenia do Religii Błohoczesnej osób przeszłych z obrządku Grecko-Unickiego na Łaciński, dopuściła się okrucieństw i gwałtów względem ludzi, których ojcowie, dziady i przodkowie byli Katoликami Rzymskimi; i nastawała, aby podpisami stwierdzili jakoby przeszli na błohoczesnych dobrowolnie. Co do Parafian Katolickich Rzymskich z Białynic, zapisała ich na Błohoczesnych bez ich podpisów, na słowo księży nowo-wierców; i zakazała Kapłanom Katolickim dawać im religijną pomoc. 2° Że ci ostatni Katoлиcy Rzymscy, którzy od początku zmuszeni byli podpisać, i że ci co nie podpisali, oświadczają uroczyście, że nie chcieli i nie chcą zmieniać wyznania i, przeto, proszą o niewypuszczenie ich z listy Katoлиków Rzymskich, i aby zrobić śledztwo dla rozpoznania, że jedni byli zmuszeni groźby i męczarniami besprawnymi, a drudzy, lubo nie podpisali wcale, zamieszczeni zostali na liście należących do Błohoczesnej Religii przez Kommissią opierającą się na słowie księży nowo-wierców: domagają się, przeto, aby ustanowiono Kommissią legalną z Deputowanym ze strony Kościoła Katolickiego.

Przesyłając ten rapport W. Wysokości, upraszam o zniesienie się z władzą stosowną, aby oddać słusność zażaleniom zanieśionym przeciwko postępowaniu besprawnemu, jakiego użyła Kommissia pomieniona ustanowiona jedynie dla nawrócenia do Religii Błohoczesnej osób które świeżo przyjęły Obrządek Łaciński, a która rościagnęła swoje działanie do osób od niepamiętnych czasów Katolickich. Upraszam, też, Was P. Hrabio, zaszczycić mię odpowiedzią na moje ostatnie przełożenie i na poprzednie z 13 Maja N° 394, z 21 Czerwca N° 529, z 4 Grudnia N° 1161 i z 21 Grudnia N° 1225 roku przeszłego 1840, w tymże przedmiocie, ażebym był w stanie przedsięwziąć z mej strony środki stosowne, dla wyrzeczenia prawnego względem przełożeń Konsystorza Mohilewskiego stosujących się do przedmiotu tego. (podpisano) IGNACY PAWEŃSKI.

**N. XLIX. INNY**, *podobny, z dnia 8 Kwietnia tegoż roku.*

**N. L. RAPPORT**, *zrobiony z tegoż powodu, 15 Lipca 1841, do Konsystorza Kościelnego Katolickiego w Mińsku przez jednego z Proboszczów tej Diecezji.*

Między innymi, taki tu jest ustęp:

Po czem Assessorowie i ludzie Policyjni, używszy siły i gwałtu, grożąc kajdanami i chłostą, pchali bez litości do Kościoła Błohoczesnego wszystkich, których zapisali na listę. Podczas kiedy ludzie zbrojni kijmi strzegli drzwiów, dziekan ze Stukalicz i powiernicy jego, zwąc buntownikami wiernych poddanych Cesarza Katoлиków Rzymskich, spowiadali ich mimo ich woli i tkali przemocą Eucharystią w zęby.

**N. LI. NAJSWIEŻSZE DONIESIENIE** *o obchodzeniu się z Grekami Unitami, trwającymi w swej wierze.*

Na Rusi, a szczególnie w ostatnich czasach w Gubernii Wołyńskiej, gdzie Biskupi ze wszystkimi Klasztorami Bazylianów, prócz niektórych osób, Syzmatykami się stali; Kapłani Greko-Unici, niechcący Schizmy przyjmować, ogołoceni zostali z beneficjów, zamknięci w klasztorach Bazylianów, którzy na Syzmatyków przeszli; polecono też, przełożonym nowo wybranym lub potwierdzonym, ażeby uwięzionych za Wiarę i Religją wszelkimi sposobami od Kościoła Rzymsko-Katolickiego odwołali, przymuszając do Schizmy. Przeto, uwięzieni Kapłani, używani są do najpodlejszych posług, żywieni ze służacemi, w hańbie, w odzieży podłej; niektórzy ściśle zamknięci są w zimnem łożu na 5 lub 6 dni, nie jedząc ani kubka wody nie mając: nie wolno im używać żadnej pociechy religijnej; a kiedy Opat lub Przeór dowie się, że który z uwięzionych wyspowiadał się przed Kapłanem podobnie uwięzionym, nietylko złorzeczeniami, przeciw Papieżowi i dręczonemu rzucanemi, lżeni są oba, ale niekiedy biciem razami karani, ostrogami szarpani bez litości, jakoby nie byli ludźmi. Tak osmdziesiątletni opat, wieczorem, od swego przesładowcy zбитy, wołał do Stwórcy « Zmiłuj się Panie » w zimnie i głodzie noc całą, i spowiedź przez drzwi przed towarzyszem męczeństwa odbywszy, jęcząc i drugich umacniając w Wierze Świętej Rzymsko-Katolickiej, duszę czystą Bogu oddał; którego gdy zmarłego przełożony odstępca zobaczył, wpadłszy w rozpacz w sadzawce się utopił i nędznego ducha wyzniął: uczestnik także zbrodni tej, nogę tegoż dnia złamał i tak karania boskiego doznał. Ta kara boska męczenników Chrystusa pokrzepiła, że od tej chwili do 6 Stycznia 1842 żaden, najsroźszemi męki, od Kościoła Rzymsko-Katolickiego odwieść się nie dał. Do tego dnia, to jest do 6 Stycznia, męczenników świętych samych Kapłanów liczą 170....

**N. LII. MOWA** *miana przez Ojca S., w Konsystorzu Tajnym, 22 Listopada 1839, względem Odszczepienstwa Greko-Rusinów Unitów na Litwie i Rusi Białej.*

Wiele zaiste ciężkich i przykrych rzeczy od wstąpienia na urząd Apostolski zmuszeni byliśmy, w długim nieszczęściu ciągu, z tego samego miejsca donosić. Ale co na dzisiejszem zebraniu Waszem, w żałości i płaczu Kościoła powszechnego, donieść mamy, tego rodzaju jest iż niedolę, na którąśmy ubolewali, przechodzi daleko goryczą.

Nikomiu z was nie tajno, że Biskupi Ruscy i cały znakomity Naród ów, który, po przyjęciu z Chrześcijańską Wiarą Kato-

lickiej Jedności, nieszczęśliwie od niej się był oderwał, i własnej mowy użycie a obrządek grecki zachowawszy, za opłakaną Greków Schizmą poszedł,—o stałym i o szczerym do Kościoła Rzymskiego powrocie, za łaską Boską pobudzającą, nieraz zamysłał. Dla tego, naprzód, na Ekumenicznym Florenckim Zborze wraz z Grekami, Arcybiskup Kijowski, całej Rusi Metropolita, najślawniejszy Unii Dekret podpisał. Lubo zaś rzecz ta wkrótce, w zaburzeniu, ustała dla wszczętych rozruchów i nieprzyjaznych usiłowań tych, którzy oporni na światło, do Schizmy uporniej lgnęli: nigdy, przecież, szczególnie Biskupów radyi, usilność, w tem nie ustawały: aż, nareszcie, zajaśniał dzień najświetniejszy, w którym Bóg ssylając miłosierdzie swoje, dał Narodowi Ruskemu wrócić się na opuszczonej Matki łono, i znowu wejść do tego świętego grodu założonego od Najwyższego, w którym jedynie można znaleźć zbawienie. Ci bowiem, którzy przy końcu wieku XVI, pod najpobożniejszego ZYGMUNTA III Polskiego i Szwedzkiego Króla W<sup>o</sup> X. Litwy świeckiem panowaniem, przełożeni nad Rusinami byli, przypomnieli zgodę jaka między Wschodnim a Zachodnim Kościołem kwitnęła była, a którą przodkowie ich, pod zarządem Stolicy Apostolskiej usilnie popierali, nie mocą zmuszeni, albo podejściem oszukani, nie lekkomyślnością lub płochością prowadzeni, nie doczesnych wygód błyskotami znęcani, ale samą wyższego światła jasnością oświeceni, samem poznaniem prawdy nagłeni, samą nakoniec zbawienia swego i dusz sobie powierzonych żądzą zagrznani, po odbyciu na wspólnym zjeździe w tej mierze narady, przez dwóch Kolegów do tej S<sup>o</sup> Piotra Katedry od całego Duchowieństwa i Ludu wysłanych, błędów syzmatyckich zupełnie się wyrzekłszy z Rzymskim Kościołem znowu się połączyć, i do pierwotnej z nim jedności powrócić pragnęli. Z jakim miłości zapałem KLEMENS VIII b<sup>i</sup>: p<sup>i</sup>: poprzednik mój, przyjął ich przy poklasku Świata Katolickiego, z jaką potem troskliwością ta Stolica Sta ciągle ich piastowała, z jaką pobłażającą wyrozumiałością obchodziła się, iłą i jakimi środkami wspierała; najjawniej dowodzą liczne Apostolskie Konstitucie, przez które, już to szczególne łaski i największe dobrodziejstwa na ten Naród się zlewały; już zachowano samego duchowieństwa, o ile się jedności Katolickiej nie sprzeciwiały, święte obrzędy ze Wschodniego Kościoła zwyczajów przejęte; już to ustanowiono w wielu miejscach, szczególnie w Wilnie, rocznym dochodem uposażone Kollegia dla duchownych Narodu Ruskiego w świątobliwości wiary i obyczajów wychowania. Przykrem wprawdzie było, że odnowiona tak szczęśliwie jedność z Kościołem Rzymskim Rusinów, przeciwnościami kolei następnie uszkodzoną była. Ta jednakże zostawała pociecha, że największa ich część, świątobliwych nadewszystko przełożonych stałością prowadzona, tak stałe do Stolicy Apostolskiej przywiązana była i od tego środka jedności nieoderwaną przetrwała, że, lubo w upłynionym wieku wily się po tamtych stronach częściej filozofii kłamstwa i zepsute opinii wykłady, bynajmniej od katolickiej Nauki i czystości Wiary nie uchylała się.

Ale, o nędzny i nieszczęsny rzeczy obrocie! o najtwardsza i nigdy dość opłakana Ruskiego Ludu niewolo! Tych bowiem, których za ojców i pasterzy w ostatnich czasach przyjąłeś był; których przeto za przewodników i nauczycieli uważać byłeś powinien, aby tem ściślejszym węzłem do Ciała Chrystusowego, którem jest Kościół, przywiązany się chował; tych właśnie na twoją zgubę ujrzałeś odstępstwa sprawcami. To tedy jest, Prze: Bracia, co nas tak gwałtownie uciska i trapi: nad tem, przy wałających się zewsząd goryczach, wypadaloby raczej łzami jak słowy się rozżalać. Wyznajemy wprawdzie, że z początku żadną miarą nie mogliśmy się skłonić do dania wiary temu, co o tej smutnej rzeczy wieść donosiła; zwłaszcza, gdy zważym ogromną miejsc odległość i ciężką którą znosimy trudność z Katolikami tam żyjącymi skomunikowania się. Ta też przyczyna była, dla której aż dotąd zatrzymaliśmy nasz okrzyk i żale nad wielkością nieszczęścia. Ale po odebraniu pewnych doniesień, po ogłoszeniu nawet przez pisma publiczne tej rzeczy, jako najgłębiej ubolewać, tak bynajmniej wątpić nie można, że wielu z Ruskich Unickich Biskupów na Litwie i Rusi Białej, z częścią Duchowieństwa i Ludu sobie powierzzonego, nieszczęśliwie porzuciwszy Jedność Kościoła Rzymskiego, skąd się jedność kapłańska wszczęła, do Syzmatyckiego przeszła obozu. Taki zaś był ich przekłętogo postępkę sposób, że zaprowadziwszy zdradnie, naprzód w sprawowaniu służby świętej, książki, które od Greko-Rossian przyjęli, całą potem powoli służby Bożej formę do ich obyczaju sprowadzili: czego niepostrzegając po podobieństwie obrządków mało różnem, lud mimowolnie do schizmy został wrócony. Potem, na ich roszak zwołano Proboszczów, pisma też im przesłano, którymi, wśród besczelnych kłamstw, nakazywano, aby każdy przystąpienie swoje do *Kościola Greckiego Rossyjskiego*, według podanej formuły, podpisał: powtarzając, zarazem, groźby że stracą urząd Proboszcza i że będą zaskarżeni z pewnością do zwierchności, sami i drudzy kapłani, co by za ich przykładem się opierać chcieli. Nakoniec, po innych użytych zdradziectwach, do tej przewrotności doszli, że się nie wstydzili publicznie wyznać swoją chęć przystąpienia do owego Kościoła; i nadto, proźby rządzonej owczarni dołączyli dla otrzymania na to Cesarskiego przyzwolenia. Ani ich życzeń skutek mógł zawieść. Jakoż: po udzieleniu wszystkim przez syzmatycki, w Peterzburgu mieszkający Synod, instrukcii, i po potwierdzeniu uświęcającem Ruskich Biskupów, Duchowieństwa i Ludu dotąd do Rzymskiego Kościoła należących, jedność z *Kościółem GreckoRossyjskim* ustanowioną i uświęconą została. Smutno tu przywozić, co do tego wypadku od dawna napisano, i jakimi potem pobudkami powodowani ci odrodni pasterze, w taki nিকেzmemności i zguby odmet się zanurzyli. Patrząc raczej na ich najnieszczęśliwszy upadek, przychodzi świętego przysłowia zawołać słowy: *Sądy Boże okropna przepaścią!*

Zresztą, z tak okrutnej Katolickiemu Kościołowi zadanej rany, dobrze widzicie, Prz: Bracia, jak na umyśle strapieni,

jaką boleścią wewnątrz trawieni jesteśmy. Bolejemy, i z głębokości serca jęczymy, nad popadłem w szwank wiecznego zbawienia tyłą duszami, które Chrystus swoją krwią odkupił był: smucimy się nad zgwałconą kościelną przez odstępców Biskupów Wiarą ową, którą Kościołowi Rzymskiemu wprzód poprzysięgli byli; ubolewamy nad poniżonym najszkaradniej przez nich najświętobliwszym charakterem, którym powaga tej Stolicy Apostolskiej byli przyodziani. Ale niezmierna nadto troskliwość nas bierze o najmilszych z tego ludu synów, którzy ani zdradziectwy zwiedzeni, ani groźby przerażeni, ani zgorzeniem przykładu znęcani, stale w węzle wspólności Katolickiej dotrwali. Nie tajno bowiem jest, co za ciężkie ich, dla odstępstwa drugich, przycisnęły kłeski; i ile jeszcze potrzeba im będzie, dla swojego w świętej jedności wytrwania, ucierpieć. Oby godziło się ich ojcowskim upominkiem pocieszyć i nieco łaski duchownej dla umocnienia udzielić! Wszakże, pomni na urząd który sprawuję, do siebie też, jak niegdyś Prorok, mówę w tej mierze stosując: *Wołaj, nieustawaj, jako trąba wznos głos twój, obwołaj ludowi memu ich zbrodnie, a domowi Jakubowemu grzechy ich*; z tego szczytu najwyższego apostołstwa, w obliczu całego Chrześcijańskiego świata, Rusinów, a najbardziej Biskupów, odstępstwo oplakujemy, i im, zadany Kościołowi Katolickiemu przez tę zbrodnią cios, najciężej wyrzucamy. Ale, że Tegośmy namiestnikami na ziemi, *który obfity w miłosierdziu, rady pokoju a nieudręczenia obmyśla, a nawet przyszedł szukać i zbawiać co poginęło było*, też Apostolską względem nich miłość w zupełności uczuwamy, każdego w szczególności upominamy, aby rozważyli gdzie wpadli i na jakie okropne karanie, wedle świętych Kanonów, zasłużyli: aby obejrzeni się dokąd, niepomini na wieczne zbawienie, idą; aby się ulękli \*Xiążęcia Pasterzy, który o krew zgubionych owiec z ich rąk dopominać się będzie: i żeby, przejęci *straszego sądu oczekiwaniem*, na drogę sprawiedliwości i prawdy, od której zdala się zbłąkali, siebie i rozproszoną nieszczęśliwie trzodę naprowadzili.

Po czem utaić bynajmniej nie możemy, Prz: Bracia, że szeroko się rościąga przyczyna boleści naszej z powodu położenia Kościoła Katolickiego w najobszerniejszych granicach Rossyjskiego Cesarstwa. Wiemy, bowiem, jakimi teraz nasza najświętsza Religia jest przyciśniona dolegliwościami. By im ulżyć, nie zaniedbaliśmy dołożyć całej trosklikowości pasterskiej: ani na przyszłość będziemy szczerze starać u najpotężniejszego Cesarza, ufając jeszcze że on dla słuszności swej i swego wspaniałego umysłu, nasze proźby i życzenia dobrotliwie przyjmie. Nakoniec, wspólnemi modły *przystąpmy z ufnością do tronu łaskawości, 'Ojca Miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy* jednogodnie błagając, aby na swe dziedzictwo łaskawie wejrzał, by Kościół oblubienicę swoją, nad upadkiem dzieci gorzko płaczącą, *stosowną pomocą* pocieszył, i pożądaną długo w tyłu przeciwnościach pogodę najłaskawiej spuścił.

N. LIII. LIST Cesarza Rossyjskiego, z 25 Lutego 1839, w którym w ODPOWIEDZI na przełożenia Ojca Sgo. za pośrednictwem J. C. M. X. Następcy Tronu, *zapewnia swoją najwyższą protekcją poddanym Katolickim.*

Między innemi te są wyrazy:

Miło mi odpowiedzieć zapewnieniem powtórzonem, że nie przestanę kłaść między najpierwszemi memi obowiązkami opiekę nad dobrem moich poddanych Katolików, szanować ich sumienie, i zapewnić im pokój...

N. LIV. ODPOWIEDZ J. Świętobliwości, z 6 Kwietnia tegoż roku, w której są wyrażone najżywsze podziękowania i ponowione, z całym naleganiem, przełożenia.

N. LV. MEMORIAL, podany w Październiku 1837, Panu KRIWCOW, Postowi Rossyjskiemu, względem oskarżeń jego Rządu przeciwko Biskupowi Podlaskiemu.

1° Najpierwszym zarzutem wyrażonym przeciwko Pr. Biskupowi Podlaskiemu, jest że odmówił zniszczenia dzieła pod tytułem: *Jedność i Różnowierstwa*. etc. Pr. Biskup utrzymuje, że to dzieło nie zawiera jak uczucia Ojców SStych Kościoła Łacińskiego i Greckiego, objawione na wielu Koncyljach, dla połączenia części oderwanej Kościoła Wschodniego od Kościoła Powszechnego Rzymsko-Katolickiego. Stolica Sta będzie mogła osądzić o naturze książki, skoro jej przesłany będzie exemplarz.

2° Zarzucono Biskupowi Podlaskiemu, że się nie stosuje do rozkazów rządowych, przez które zakazano Duchowieństwu Katolickiemu udzielać Sakramentów Greko-Rossianom.

Nieważność tego zarzutu jasno jest dowiedziona przez Cyrkularz tego Prałata do Duchowieństwa jego Diecezji, z 14 Marca 1835, którego tu się dołącza tłumaczenie włoskie.

3° Oskarżono Prałata o porozumienie się i stosunki z Wychodźcami Polskimi, i że udzielał swoich Korrespondencji Dziennikom zagranicznym.

Rząd Rossyjski wie zapewne, że Pr. Biskup zaprzecza w sposób najmocniejszy żeby to prawdą było. Pobudzany w 1831 do wzięcia udziału w powstaniu, odmówił to najzupełniej; za co otrzymał pochwały od samego Cesarza, kiedy powstańcy Polscy oskarżali go, jakoby sprzyjał Rządowi Carskiemu *turpis lucri gratia*. Biskup twierdzi najwyraźniej, że fałszem jest jakoby on miał związki z dziennikami zagranicznymi, i że im daje pisma swoje do ogłaszania. Zaręcza on przez swój święty *Biskup<sup>2</sup> charakter*, że nie ma żadnego stosunku ani związku z Wychodźcami Polskimi; że nie dawał pism swoich żadnemu dziennikowi zagranicznemu, nawet że nigdy nie czytał żadnego pisma obcego, ani go chował u siebie.

Nikt, zapewne, nie zdoła naganiać Ojca Sgo, że daje wiarę słowu świętemu Biskupa, aż póki przeciwnie dowiedzione nie będzie.

4° Oskarżono Biskupa, że trwoni własność Kościelną.—Biskup Podlaski będąc ogołcony z dochodów stołowych przeznaczonych na jego utrzymanie, ma prawo żyć i utrzymywać się z dochodów Biskupstwa. Może on użył też innych jakich dochodów za zezwoleniem tych, do których te dochody należały. Gdyby on bez takiego zezwolenia przywłaszczył własność drugiego, byłyby zażalenia od stron pokrzywdzonych. Ale dotąd nie masz wiadomości by takie skargi istniały.

5° Poczytano za zbrodnią Biskupowi Podlaskiemu, że w dni wielkich uroczystości nie udaje się do stołecznego miasta dla sprawowania obrządków.

Wiadomo jest, że Przew. Biskup jest dość słabego i chorowitego zdrowia. Jeżeli niektóre z tych obchodów przypadają w zimie lub jesieni, porze zdrowiu jego najszkodliwszej, jest to zapewne głównym powodem, dla którego nie zjeżdża na nie. Do czego jeszcze dodamy że, aby się udać na takie obchody z okazałością przyzwoitą, może Pr. Biskup nie ma sposobów potrzebnych, a z pewnością brak mu ich od czasu jak nie pobiera swej płacy. Nareszcie, w takich okolicznościach, Biskup musi prowadzić z sobą liczne Duchowienstwo, dla przyzwoitej swej reprezentacji. Może uwaga, że jego Duchowienstwo musiałoby się lokować u Żydów w Siedlcach, jest też przyczyną, co wstrzymywała Biskupa. Wiadomo, wszakże jest, że choć Biskup nie był na Obchodach, ta jego pycha nie przeszkodziła, aby go powstańcy nie uznali za hołdującego Rządowi, *i nie posunęli się aż do nastawiania na jego życie.*

Nakoniec, osoby najgodniejsze wiary, i dalekie nader od współdzielenia powstania polskiego, zapewniają, że Pr. GUTKOWSKI jest człowiek najzaczniejszy, pełny charakteru i godności Biskupiej, i jako taki jest szacowany przez wszystkich Katoликów.

**N. LVI. NOTA URZĘDOWA, z 9<sup>o</sup> Lutego 1838, od Poselstwa Rossyjskiego, do Kardynała Sekretarza Stanu, nad postępowaniem rzeczzonego Biskupa względem Rządu.**

Ustęp jej jest taki :

Idzie tu o sprawę Biskupa GUTKOWSKIEGO, którego postępowanie ciągle nieprzyjacielskie, i opór systematyczny przeciw władzy prawej, dały powód do przytoczonych zażaleń ze strony Ces. Rządu. Te skargi spowodowały po dwakroć nagane J. Świątobliwości; ale ta, daleka od wrażenia zbawiennego na umysł Biskupa, którego Rząd miał prawo spodziewać się, zdała się być dla niego zachętą w wytrwaniu zdrożnego zaślepienia... jego korespondencja z X. Namiestnikiem Ces. Kr. Polskiego jest dowodem tego niezaprzeczonego. Odpowiadając szydrczo i ze wzgardą na słowa pojednania i pokoju, dowiódł Biskup gdzie go poprowadzić mogą uczucia, co w nim goreją, a tak się mało zgadzają z jego powołaniem. Dla tego Cesarz postanowił, że Biskup Podlaski ma być nieodwołalnie oddalony ze swej Diecezji.

**N. LVII. ODPOWIEDŹ, w formie również URZĘDOWEJ, dana przez Kardynała Sekretarza Stanu, 28 tegoż miesiąca.**

Takie są ustępy z tej odpowiedzi :

Kiedy w roku 1836. Poselstwo Ces. przedstawiło, że postępowanie Biskupa Podlaskiego nietylko nie obudzało zaufania w Rządzie J. C. M. ale że ciągle zasługiwało na jego nagany za sposób jego obchodzenia się, najwyżej szkodzący szacunkowi i charakterowi Biskupiemu, Religii samej i spokojności Królestwa Polskiego, nie zaniedbano zasięgnąć objaśnień wiarogodnych o czynach, jakieby można naganiać Biskupowi Podlaskiemu; i z doniesień, jakie można było mieć, wpadło się na myśl, że niechęć jakiejś władzy podrzędnej pochodziła stąd, że się Biskup nie dał skłonić do niektórych rozporządzeń w rzeczach religijnych, do których mu jego znajomość obowiązków pasterskich przychylić się przeszkodziła...

Jednakże, ponieważ kilkakrotnie zapewniło Poselstwo Cesarskie, że niechęć Ces. przeciw Biskupowi nie pochodziła z rzeczy mających styczność z zarządem pasterskim, ale z przekonania o nim, że popierał ducha rewolucyjnego; J. S. napisała do Biskupa Podlaskiego list, z 15 Listopada 1836, w którym wyraźnie mu objawia to wszystko, pokazuje swoje zdziwienie że mógł być obwiniony o rzeczy takie, zwłaszcza po Brewe z Miesiąca Maja 1832; nie tając mu, że doniesienia doszłe J. S. były tej wagi, iż niepodobna było pomijać ich, bez upomnienia go, aby postępował odtąd w sposób mogący zniszczyć wszelkie podejście.

Tym czasem doszedł Pr. GUTKOWSKIEGO, za pośrednictwem Ministra Ces. list Ojca Sgo. z 15 Listopada 1836. Biskup głęboko został wzruszony, i bez zwłoki jał się do przesłania J. S. szczerego wyznania swoich uczuć. Oświadcza on, że zniósłby wszelką męczarnię, a nawet śmierć raczej, niżeliby miał sprzyjać lub podżegać w jakibądź sposób, wprost lub ubocznie, powstanie przeciw prawemu Władcy lub nieuległość jego rozkazom. Zarazem, jednak, prosił Ojca S. aby raczył zważyć co za pobudki były co sprowadziły niechęć Ministra, jakie powody, przedstawione nieugiętej sprawiedliwości N. P. w widoku nieprawdziwym, mogły go natchnąć myślą fałszywą względem uczuć wierności tego Pralata.

W tymże czasie, doszły z wielu stron do J. S. objaśnienia względem Pr. GUTKOWSKIEGO, od osób pod wszelkim względem najszacowniejszych. Wszystkie zgadzały się, przedstawiając Pr. Biskupa jako Pasterza najnotliwszego; a Kardynał niżej

podpisany, w swej prawości nie może zataić, że wszystkie jednoznacznie powiadały, że głównym powodem nielaski Biskupa i kary na niego wymierzonej przez odjęcie jego doczesności, i zniewolenie do utrzymania się z jałmużny, była stałość i wolność Ewangeliczna, z jakimi miał odwagę odwołać się przeciw niektórym krokom szkodliwym Kościołowi Katolickiemu i przeciw zamiarom niezgodzającym się z jej zasadniczymi maximami.

W istocie, dowiedziawszy się Ojciec Sty z komunikacji Poselstwa Ces. w Rzymie, z listu Biskupa i z prywatnych doniesień, co za winy były Pr. GUTKOWSKIEGO, i jak boleśne wrażenie na umyśle jego zrobił list papieski, z 15 Listopada 1836; J. S. mniemała się obowiązana przesłać mu list pociechy, w dniu 21 Czerwca 1837, w którym donosi mu, z jakim zadowolnieniem ojcowskie serce przejęte było na wiadomość, że był i zawsze jest gotów do ucierpienia raczej aniżeli zaniebdania obowiązków dobrego poddanego względem swojego Monarchy, i zarazem napomina go aby trwał w wypełnianiu swego urzędu, aby działał z ewangeliczną prostotą i rostopnością, kładąc całą swą ufność w Bogu.

Jasna jest z tego wszystkiego, że chcąc sądzić o tej sprawie wedle principów Kościoła Katolickiego, Ojciec Święty nie może naganiać ani potępiać Pr. GUTKOWSKIEGO, zważywszy istotę rzeczy jakie mu wyrzucają; i że, przeto, nie może go odwołać z Biskupstwa, ani wpłynąć swoją powagą aby się zrzekł go dobrowolnie.....

**N. LVIII. NOTA**, w formie POUFNEJ, doreczona przez wspomnianą Legacją Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, 17 Maja 1840, względem uwięzienia i wywiezienia tegoż Przew. Biskupa na rozkaz Rządu Rossyjskiego.

Ustępy jej niektóre :

Daleki od tego Biskup, czyli to niedostrzegając w liście Duchownego Naczelnika wyraźnego potępienia swego postępowania, czyli chcąc wyzwać Władzę Kościelną tak jak wyzywał Swiecką, przebrał miarę w swoim zachwaleństwie, dopuszczając się tak uwłaczającego godności Rządowej postępowania, że przypuszczano na chwilę iż cierpiał pomieszanie zmysłów..... Nie przytaczając innych kroków nieuległości, dość powiedzieć, że na żądanie przez Kommissją Wyznań Królestwa Polskiego objaśnień nad stanem Bractw Diecezji, Biskup nieprzeastał na szyderczej odmowie, ale ujął tę porę do wylania się jawnego z swoją nienawiścią, którą pała ku Rządowi, i posunął zachwałność aż do zlorzeczeń w wyrazach (*et his quoque dabit finem Deus.*)

Odwoluję się teraz do mądrości i sprawiedliwości W. Przewielebności czyli podobna ścierpieć.....

Wskutek tego postanowienia Xiążę Namiestnik Królestwa, na rozkaz Cesarza, przez Kommissją mianowaną do tego, uznawszy że Biskup był przy zdrowych zmysłach, oznajmił mu rozkaz przeniesienia go do klasztoru Ożerańskiego, w Powiecie Rogaczewskim, Gubernii Mohilewskiej..... Biskup wsiadł do kibitki bez oporu..... W skutek tej wspaniałomyślności, itd.....

Jeżeli w mniemaniu Głowy Kościoła, Przewielebny GUTKOWSKI jest niewinny..... Tedy, w oczach Cesarza, jako Poddany i Urzędnik, dopuścił się nieposłuszeństwa w rzeczach obcych religii. Nie jako Biskupa, więc, ale jako Poddanego, Cesarz ma prawo sądzić, odjąć mu zaufanie i przeszkodzić jego występnyemu zabiegom których nadużył gorszącym sposobem, głosząc się nieprzyjacielem Rządu, i poburzając obywateli do buntu i pogardy władzy w imieniu religii.....

**N. LIX. NOTA URZĘDOWA** Kardynała Sekretarza Stanu, 1 Czerwca 1840, żaląca się w imieniu Ojca Sgo na krok wyżej wyrażony, i zarazem na liczne uciemiężenia Religii Katolickiej pod Panowaniem Rossyjskiem.

Podpisany niebędzie wykladał boleśnego wrażenia jakiego, na wiadomość gwałtu dokonanego, doznał umysł Sgo Ojca, bo niemożna znaleźć wyrazów do jego oddania, i Waszmość sam dostatecznie znamionujesz krok ten, zowiąc go zniewagą wyrządzoną Kościołowi.....

W ostatecznym rozbiornie, wszystko to co doszło do wiadomości Ojca Sgo względem postępowania Pr. GUTKOWSKIEGO w przedmiotach które się nie dotyczą praw i karności Kościelnej (bo za te, jak podpisany wiernie się wyraził i napisał Legacii, Ojciec Sty nie tylko nie mógł potępić go ale musiał pochwalić) sprowadzają się do następnych, — (tu są wyliczone znane wyżej zarzuty przeciw Biskupowi).....

W takim stanie rzeczy, wrażenie sprawione Pismem Waszej Noty musiało być koniecznym najsilniejsze i najboleśniejsze. Czyn porwania Biskupa Podlaskiego, stawia Ojca Świętego w przykrej konieczności : albo, dania pozorów przez milczenie do potępienia go jako winowajcę złamanej wiary i nieposłuszeństwa przeciwko władzy, kiedy w istocie był on tylko gorliwym w wypełnieniu obowiązków kościelnych; albo też, urażenia Najjaśniejszego Cesarza Rossii. Biskup jest Dignitarzem Kościoła, a nie zaś Publicznym Urzędnikiem którego można osadzać lub strącać z jego stolicy wedle woli Panującego. Biskup jest złączony węzłem przenajświętszym z Diecezją, do której zarząd powołany został przez Najwyższą Władzę Kościoła; ani bez jej woli, może być składany, i tylko dla pobudek najwyższych prawa kanonicznego, i podług pewnej formy tam przepisanej. Oświadczasz Waszmość w Nocie, że w oczach J. S. Biskup niezasługuje może na złożenie z swej stolicy, że rozwiązywanie tego pytania należy do J. S. a nie do C. M., który niezechce tu się stanowić arbitrem. A akt deportacji jest wprost zbijający takie oświadczenie.....

Oby Bóg sprawił żeby żale Biskupa GUTKOWSKIEGO przeciwko Rządowi nie były słuszne, i aby w obszernych posiadłościach Cesarskich, Kościół Katolicki nie miał słuszniejszych przyczyn do żalu! ale nieszczęściem tak niejest.....

**N. LX.** DRUGA, podobna, z 16 Sierpnia tegoż roku, w której reklamuje przeciwko zakazowi komunikowania się tegoż Pralata z jego Diecezją.

**N. LXI.** LIST, pisany 18 Lipca 1840, przez Hr. NESSELRODE, Ministra Spraw Zagranicznych w Petersburgu, do Kardynała Sekretarza Stanu dla upoważnienia Kawalera FUHRMANN.

..... Monsieur de Fuhrmann est en même temps chargé d'entrer avec le Cabinet Pontifical dans quelques pourparlers relativement à différentes questions..... que Sa Majesté Impériale désire sincèrement voir terminées dans un esprit de conciliation et de convenances mutuelles.

**N. LXII.** NOTA SŁOWNNA, doręczona Kardynałowi Sekr. Stanu przez Kaw. FUHRMANN, w czasie jego pierwszego Poselstwa w Rzymie.

.....Le Cabinet Russe désirerait infiniment remédier à un état de choses, qui, s'il devait se prolonger, réagirait nécessairement sur la paix de l'Eglise Catholique dans les Etats de S. M. l'Empereur, ainsi que sur les dispositions qui animent Sa Majesté à son égard.....

**N. LXIII.** URZĘDOWE PISMO, z dnia 16 Września 1840, dołączone do NOTY SŁOWNEJ powyższej.

**N. LXIV.** LIST albo NOTA POUFNA, przez tegoż Kawalera, z 23 tegoż miesiąca.

....Il s'agit du maintien de la paix religieuse et de la consolidation du bien-être de l'Eglise du Clergé et des populations Catholiques en Russie et en Pologne, que le Gouvernement Impérial désire seconder par tous les moyens en son pouvoir. Un appel fait au chef de l'Eglise Catholique au nom d'intérêts aussi graves mérite de fixer la sollicitude paternelle de Sa Sainteté.....

**N. LXV.** LIST J. C. M. Rossyjskiej do Ojca Sgo, z 3 Grudnia 1840.

**N. LXVI.** LIST Przew. IGNACEGO PAWŁOWSKIEGO do Ojca Sgo, oddany przez Kawalera FUHRMANN w jego drugim Poselstwie do Rzymu.

**N. LXVII.** LIST OJCA ŚWIĘTEGO do Przew. Biskupa Podlaskiego, z 7 Kwietnia 1841.

Pamiętni na obowiązek strzeżenia praw Kościoła który na nas włożony jest, skorośmy się dowiedzieli o Twojej, Bracie, zeszłego roku wydarzonej niedoli, zrobiliśmy nasze przełożenia tym do których należało. Czego także i potem przy zdarzonej okoliczności nie zaniedbaliśmy. Ale z boleścią oznajmić przychodzi, że powtórzone nasze w tej mierze starania pożądanego skutku nie otrzymały. Jak, bowiem, w imieniu Cesarza i Króla nieraz oświadczone, że powzięte przeciw Tobie środki, z przyczyn obcych sprawie religii pochodziły, tak w niczem niezmnieszyło się przeciw Tobie samego najpotężniejszego Cesarza Rossii i Króla Polskiego mniemanie. Dostrzegliśmy tedy nie bez największej goryczy naszego serca, że rzeczy przyszły do tego iż, przy takiej Cesarskiej niełasce, o twojem na Biskupstwo Podlaskie powrocie bez wątpienia rozpaczać trzeba. Tym czasem, po upłynionym już roku twojej nieobecności przymuszonej, i zarazem przez przerwę Twoich Biskupich rządów, dobrze wiesz, jaką rosnącą codziennie szkodę trzoda, twojej wierności poruczona, ponosi. Dla tego, zamilowaniem i pokojem powodowani, tróskliwi o Twoje i Diecezji którą sprawujesz bezpieczeństwo, niemniej ujęci nadzieją przyrzeczonej nam od Najjaśniejszego Cesarza i Króla opieki na ulżenie nieszczęść którymi Religia Katolicka, w najobszerniejszych Rossii i Polski Krainach, dotknięta, nakłaniać Cię i radzić Ci, Wielebny Bracie, winniśmy abyś się rzekł dobrowolnie Kościoła Podlaskiego.

Ani wątpimy, zaiste, że za tą naszą radą, którą miłość Apostolska podaje, łatwo pójdziesz. Przez tę, bowiem, którą odznaczasz się, mądrość, wiesz zapewne to co Święty Augustyn w imieniu Afrykańskich Biskupów do MARCELLINA Tribuna pisał, kiedy oświadczał, że ci Pasterze do opuszczenia Biskupstwa gotowi byli: *Biskupami, zaś, dla ludu Chrześcijańskiego poświęceni jesteście. To, więc, co ludowi Chrześcijańskiemu ku Chrześcijańskiemu pokojowi posłuży, z naszego Biskupstwa zrobim.* Gdy nadto, niemniej cnotaś jest silny, za religijną rzecz sobie poczytasz Zbawicielowi Naszemu tę ofiarę upokorzenia zrobić, za którą też najsowitszą w niebie zapłatę zyskasz. Co się nas tyczy, chcemy abyś Bracie przekonany był, że nie niezaniebamy czembyśmy mogli Cię wesprzeć, i że tem silniej jeszcze w ojcowskiem przywiązaniu pozostaniemy, czego niejako za pewny zakład, Apostolskie Tobie Błogosławieństwo najmiłościwiej udzielamy.

Rzym u Świętego Piotra, etc.

**N. LXVIII.** NOTA SŁOWNNA, oddana Kawalerowi FUHRMANN, przez Sekretarza Stanu, 2 Października 1840.

**N. LXIX.** NOTA, podpisana przez Kawalera FUHRMANN, 31 Lutego 1841, i doręczona po jego śmierci Kardynałowi Sekretarzowi Stanu przez P. POTEKINA, Ministra Rossyjskiego w Rzymie.

**N. LXX.** URZĘDOWE PISMO, które tenże P. POTEKIN dołączył, 12 Lutego następnego, do POWYŻSZEJ NOTY do Kardynała Sekretarza Stani.

**N. LXXI.** ODPOWIEDŹ Ojca Świętego, z 7 Kwietnia 1841, w której donosi o swem przychyleniu się do dwóch żądań Cesarza, wyraża pobudki które go skłaniają do tego, i na nowo poleca, w sposób szczególny, Greków-Uniów.

**N. LXXII.** UKAZ, z Sierpnia 1839, którym zabroniono Duchownym Katolickim chrzcic dzieci splotzone z małżeństw mieszanych, oraz przypuszczać do Kommunii takich którzyby raz komunikowali obrzędem Grecko-Rossyjskim (Gaz: Pow: n: 218. 6 Sierpnia 1839).

**N. LXXIII.** UKAZ, z 16 Grudnia 1839, ponawiający moc innych wprzód wydanych, przepisujący warunki stawiania Kościołów Katolickich, oraz względem liczby, posługi parafii i tym podobnych rzeczy.

**N. LXXIV.** DRUGI, z tegoż dnia, zabraniający Księżom Katolickim nieść pomoc duchowną osobom z inszej parafii, i inne podobne zalecenia.

**N. LXXV.** ROSKAZ Cesarski, z tegoż dnia, o urządzeniu Sądów przeciwko niby-winowajcom za uwiedzenie na szkodę Religii panującej.

**N. LXXVI.** ROSKAZ nagradzania Duchownych Rossyjskich którzyby się odznaczili w nawróceniu Katolików do Religii Panującej. (wyjęty z Kuriera Warszawskiego, 13 Listopada 1833, n° 305).

**N. LXXVII.** DEKRET, ogłoszony 20 Lutego 1840, przez który zabroniono nadal wspominać nazwisko Kościoła Grecko-Unickiego, i położono tamę do małżeństw między Grekami Rossyjskimi a Grekami Katolickimi.

**N. LXXVIII.** UKAZ Cesarski, z 21 Marca 1840, nakazujący konfiskatę dóbr ych coby porzucili religią panującą.

**N. LXXIX.** PISMO URZĘDOWE Ministra Spraw Wewnętrznych do Przew: PAWŁOWSKIEGO, Arcybiskupa Mohilewskiego, objaśniająca POPRZEDNI UKAZ względem udzielania Sakramentów osobom nieznanym.

**N. LXXX.** ROSKAZ wygnania, dany przez tegoż Ministra, 5 Grudnia 1840, dwóch proboszczów za to że niepodali pod cenzurę kazań swych przed odczytaniem ludowi.

— Kapłani ci są BIRETI i BARANOWSKI; proboszcze BENUSOWSKI i DAWILSKI, wygnani w głąb Rossii,

**N. LXXXI.** URZĄDZENIE NAJWYŻSZE Rządzącego Senatu, z 22 Maja 1841, zabraniające Władzy Kościelnej Katolickiej sądzić sprawy małżeńskie już osądzone przez Synod Grecko-Rossyjski.

**N. LXXXII.** UKAZ Cesarski do Rządzącego Senatu, 25 Grudnia 1841, przysądzający na własność Korony wszystkie dobra włościańskie Duchowieństwa w Prowincjach Zachodnich (w Polsce).

**N. LXXXIII.** INNY, z 1° Lutego 1842, przez który uświęca się projekt generalny przyszłego uposażenia Duchowieństwa.

**N. LXXXIV.** PISMO URZĘDOWE Ministra Spraw Wewnętrznych do rzeczonoego Collegium Kościelnego Katolicko-Rzymskiego, przez które dane są ostateczne rozporządzenia co do wykonywania wyżej przytoczonych UKAZÓW Ces: z 25 Grudnia i 1° Lutego 1842.

**N. LXXXV.** URZĄDZENIE SZCZEGÓŁOWE, przez które określone są pojedyncze artykuły uposażenia powyższego.

**N. LXXXVI.** STAN DÓBR Kościoła Katolickiego, zabranych na własność Korony, na mocy UKAZU z 25 Grudnia 1841.

**N. LXXXVII.** UKAZ, z 10 Marca 1842, mianujący jednego Suffragana w Diecezji Krakowskiej w części poddanej panowaniu Rossyjskiemu.

**N. LXXXVIII.** INNY, podobny, z 10 Maja, mianujący Biskupa Sandomirskiego.

**N. LXXXIX.** INNY, mianujący Suffragana w Diecezji Kaliskiej.

**N. XC.** INNY, takież, mianujący Suffragana w Łowiczu w Arcybiskupstwie Warszawskim.